

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)
www.powiatowa.com.pl
e-mail: powiatowa@onet.eu

Październik 2020
Rok XXII nr 10 / 256



- PIONIER SZPITALA W SKWIERZYNIE
- ŁAWECZKA Z ALFEM KOWALSKIM
- AFERA KOMINOWA W OBRZYCACH
- JUBILEUSZ TRZCIELSKICH SENIORÓW

- PIERWSZAKI Z SP 2
- SIATKARSKIE ORŁY
- „ORLETA” TRZCIEL
- 75 LAT KLUBU ORZEŁ

STAROSTWO, RATUSZ, USC, POLICJA, ENDURO, HOROSKOP, KRZYŻÓWKA

ISSN 1507-6660



INDEX 244481

9 771507 666013 10



☎ 600 801 036
95 741 22 55

Międzyrzecz Poznańska 106

orme@vp.pl
f / ormeb meble

BLACK RED WHITE MEBLE BEST LIBRO wajner! PUSZMAN VOX FORTE MEBLE HOPKA Santander

MIĘDZYRZECZ BŁĘDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

**STYL
ERAMIKA
SULECIN**



ODLOTOWE ŁAZIENKI

tel.95 755 48 65 www.stylceramika.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Lubuski Bank Spółdzielczy

**Kredyt gotówkowy
„Jesień”**

RRSO 11,57 %



Kredyt gotówkowy „Jesień” ze stałym oprocentowaniem 5,90% w skali roku. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania na dzień 24.09.2020 r. wynosi 11,57% dla całkowitej kwoty kredytu 8.500,00 zł udzielonego na 24 miesiące, z niekredytowaną prowizją 5,00% kwoty kredytu, bez ubezpieczenia, spłacanego w równych ratach kapitałowo-odsetkowych (raty w kwocie 376,31 zł/1 m.-c.; ostatnia rata wyrównująca 377,21 zł). Całkowity koszt kredytu stanowią: prowizja 425,00 zł, odsetki od kredytu 532,34 zł. Całkowita kwota do zapłaty 9.457,34 zł.

Do przemyślenia ...

- **PEŁNA KULTURA.** Zadzwoił do mnie prezes Lubuskiego Banku Spółdzielczego w Międzyrzeczu **Zbigniew Górny** i w związku z przejściem na emeryturę podziękował za wiele lat wspólnych działań dla dobra mieszkańców powiatu. Wzruszyłam się. Pan prezes zawsze nas wspierał. Dziękuję za miłe słowa i życzę Panu samych dobrych dni, bo tylko dobrzy ludzie na nie zasługują.

- **POWIAT MA LOGO.** 14 września, w samo południe, poznaliśmy LOGO i hasło powiatu międzyrzeckiego. Na konkurs ogłoszony przez urząd wpłynęło 56 prac 46 autorów z całej Polski. Największą aprobatę komisji konkursowej uzyskała praca **ANNY RADZIKOWSKIEJ z Warszawy.** Logo - stylizowany znak M, będzie obok herbu - symbolu powiatu - jego znakiem rozpoznawczym.

- **RODOS...** Pierwsze skojarzenie - piękna wyspa grecka. Drugie - Rodzinny Ogród Działkowy Otoczony Siatką. Polskie RODOS. Ceny działek szybko windują w górę. Czy to ucieczka przed pandemią, czy nowy styl życia? Kiedyś działki nad jeziorem były oazą spokoju i miejscem wypoczynku. Działkowców obowiązywał regulamin, np. nie można było kosić trawy w soboty i niedziele, a rodzinne imprezy nikomu nie przeszkadzały. Teraz wszystko się zmieniło. Po leśnych i polnych drogach szaleją młodzieńcy na quadach, łup łup na cały regulator, dookoła wrzeszczące dzieci wychowywane bezstresowo, czyli wcale. Są też działki ciche i spokojne działkowicze, ale chociaż to wyjątki, to dobrze że są.

- **GODNE PODZIWIU.** Chodząc ulicami Międzyrzecza widzę zadbane posesje, których właściciele dbają o to, co przed domem. Ale na prawdziwe uznanie zasługuje chęć upiększenia kawałka ziemi pod blokiem np. na os. Centrum koło Szkoły Muzycznej, na którym lokator sieje i sadi kwiaty, podlewa, dba o krzewy. Przechodnie i sąsiedzi podziwiają, ale czy ktoś mu pomaga? Muszę dodać, że i przed naszą kamienicą jest pięknie i kolorowo - a to zasługa mieszkańców parteru dwóch numerów klatek schodowych - a i b (jest jeszcze c). **Zdjęcie na okładce.** My podziwiamy i cieszymy się, że jest tak pięknie.

Niestety, ciągle niechlubną wizytówką ulicy Kazimierza Wielkiego jest śmierdząca i zarośnięta po pas prywatna działka nazywana psią łączką, której właściciel z uporem maniaka postanowił jej nie kosić i nie sprzątać. I trwa w tym postanowieniu od kilku lat, chociaż, żeby nie skłamać, **jeden raz** widziałam po mojej krytyce koszących chaszcze. Zastanawiam się, czy np. BRICO płaci mu za miejsce na swoją reklamę na takiej

zaniedbanej działce - dla mnie jest to antyreklama i dlatego nie można właściciela przywołać do porządku. Ale piszę to już tyle razy, że najbardziej odpornemu na krytykę by się znudziło. Jednak nasz biznesmen jest nieugięty, a stosowne urzędy nie reagują. Chyba wszyscy urzędnicy mieszkają po drugiej stronie miasta i z okien samochodów nie widzą tego bałaganu.

- **A CO W SŁUŻBIE ZDROWIA?** Zmienił się minister, który nas ostrzegał przed zagranicznymi wożaczami, a sam spędza wakacje na Wyspach Kanaryjskich. Nie zmieniło się natomiast nic w dostępie do lekarzy rodzinnych. Nadal teleporady i w godz. **9.00 i 12.00** okienko w poradni. Jak jednak telefonicznie badać dzieci, które np. mają temperaturę i boli je gardło - czy zrobić zdjęcie i przesłać lekarzowi? I o takim absurdzie słyszałam. Ministerialni urzędnicy apelują, żeby się szczepić przeciwko grypie, ale szczepionek nie ma, a żeby się zaszczepić, to są całe korowody. Z **ANGORY** (20 września, str.16) **Na szczepionkę trzeba czekać miesiąc** dowiedziałam się, że ZOZ „Rodzina” w Zielonej Górze wystawia już recepty na szczepionkę, żeby ją wykupić jak pojawi się w aptece. **NIECH MI KTOŚ WYTLUMACZY, DLACZEGO TAKIEJ RECEPTY NIE MOGĘ OTRZYMAĆ W MIĘDZYRZECZU?** Przecież ludzie są świadomi - jak chcą się szczepić, to zrobią to od razu po zakupie i nie będą leku trzymać na słońcu, tylko w lodówce i to krótko. Czy lekarz będzie ustalał przez telefon nasz stan zdrowia i czy w poradniach będzie można się zaszczepić? Tyle jest tych znaków zapytania...

No i jeszcze kilka słów o tanich lekach dla seniorów, które wbrew zapewnieniom rządu są nadal bardzo drogie.

- **POWRÓT DO SZKOŁY** był trudny dla wszystkich. A szczególnie dla tych dzieci, które nie miały możliwości skorzystania ze zdalnej nauki, bo nie mają komputerów, albo nikt w domu ich nauką się nie przejmował. I jak się takie dziecko czuje, jak pani zapyta o wiadomości z poprzedniego semestru? Teraz pytania się mnożą - bo jak wytłumaczyć dziecku, że na lekcji może siedzieć w jednej ławce z kolegą, a na przerwie musi być między nimi odstęp dwumetrowy? Że nie może ugryźć bułki czy jabłka (daj gryza), nie może pożyczyć kredki czy ołówka. I tak urosną nam egoiści. Dla uczniów szkół średnich odległości od kolegów to nic nowego, oni i tak całą przerwę spędzają w towarzystwie smartfonów i komórek, ale te mniejsze i przedszkolaki - tego sobie nawet nie można wyobrazić.

DRODZY NAUCZYCIELE, PEDAGODZY I PRACOWNICY PLACÓWEK OŚWIATOWYCH
- **ŻYCZĘ WAM OPTYZMU I WIARY W LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ!**

Izabela Stopyra
redaktor naczelna



Ławeczka z Kowalskim

Pamiętacie Alfa Kowalskiego? Będziecie mogli zrobić sobie zdjęcie na ławeczce przy jego rzeźbie! Ławeczka z rzeźbą Alfa Kowalskiego ustawiona zostanie na skwerze koło ratusza. - Będzie kolejną odsłoną programu rewitalizacji zieleni i miejsc rekreacji w Międzyrzeczu - zapowiada burmistrz Remigiusz Lorenz.

Autorem rzeźby jest znany gorzowski artysta Michał Bajsarowicz. Jego dzieło jest już gotowe i czeka na zakończenie prac na skwerze koło siedziby władz miejskich. Rzeźba wykonana została z brązu, a ławeczka z granitu.

Alf Kowalski był i jest nadal jednym z najbardziej znanych mieszkańców w powojennej historii Międzyrzecza. Był założycielem i pierwszym kustoszem muzeum, a obecnie jest jego patronem. Zawodową karierę zaczął w referacie kultury w starostwie.



Dzięki jego zaangażowaniu i determinacji, muzeum jest znane z największej w kraju kolekcji portretów trumiennych oraz tablic herbowych i inskrypcyjnych związanych z sarmackimi obyczajami pogrzebowymi.

Z zamiłowania muzealnik był malarzem, na jego zaproszenie w naszym mieście gościli wybitni przedstawiciele świata kultury. Zmarł w 1993 r., został pochowany w Piasecznie koło Warszawy.

- Trudno przecenić zasługi Alfa Kowalskiego dla Międzyrzecza, dlatego postanowiliśmy upamiętnić jego postać. Na ławeczce przy jego rzeźbie starsi mieszkańcy będą mogli wspominać twórcę naszego muzeum, a młodszy być może zainteresują się jego dokonaniem i odkryją jakże ciekawą kartę z historii naszego miasta.

Dariusz Brożek

AFERA KOMINOWA W OBRZYCACH

*Pamięci mojego brata, Ryszarda Mrukowicza,
bohatera studenckiej „Solidarności”*

- ks. Krzysztof Mrukowicz

Lata 80. były przełomowe dla Polski. Wcześniej, w dniach 2-10 czerwca 1979 r. na pielgrzymkę do Polski Ludowej przybył papież Jan Paweł II. Padły wtedy pamiętne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. 31 sierpnia 1980 r. powstał NSZZ „Solidarność”, który skupił 10 mln Polaków, gotowych sprzeciwić się zbrodniczemu reżimowi komunistycznemu. Kraj ogarnęła tęsknota za wolnością, pragnienie demokratycznych zmian, otwarcia na Zachód. Tego masowego ruchu, wspieranego czynnie przez Kościół katolicki, przeraziła się władza ludowa. 13 grudnia 1981 r. gen. Jaruzelski wprowadził stan wojenny i próbował zdławić ruch odnowy. Zdelegalizowano „Solidarność”, zaczęło się ograniczanie wolności słowa, internowania działaczy solidarnościowych, prześladowania księży... Byłem w tym czasie już w seminarium duchownym. W 1982 roku w dniach 6-15 sierpnia uczestniczyłem w tradycyjnej pielgrzymce z Warszawy do Częstochowy. Ruch pielgrzymkowy był w latach 70. i 80. bardzo popularny. Chodziła na pielgrzymki młodzież szczerze zaangażowana religijnie i patriotycznie. W czasie wędrowania pielgrzymkowymi trasami w miejscowości, której nazwy nie pamiętam, na wysokim kominie zauważyłem namalowany napis „Solidarność”. Bardzo zapadł mi on w pamięć. Po 15 sierpnia wróciłem do domu i opowiedziałem najbliższemu o tym niezwykłym wspomnieniu z pielgrzymki. Kiedy zostałem sam na sam z moim bratem Ryszardem, rozmawialiśmy o tym napisie na kominie. W pewnym momencie on powiedział do mnie: „Czemu nie możemy zrobić tego w Obrzycach?”. Mój brat Ryszard był ode mnie starszy, już wtedy był zaangażowany w działalność solidarnościową na AWF w Gorzowie Wlkp. Ponieważ zbliżał się 31 sierpnia i rocznica powstania „Solidarności”, stwierdziliśmy, że to świetna okazja do uczczenia tego faktu poprzez wykonanie napisu na kominie w Obrzycach. Nie było to łatwe zadanie, bo to był czas stanu wojennego i swoboda poruszania się po 22.00, kiedy zaczynała się godzina milicyjna, była mocno ograniczona. Nie mówiąc o tym, że za taki wyczyn groziła kara więzienia.

Rozpoczęliśmy przygotowania do „operacji komin”. Wszystko było okryte tajemnicą, więc nikt z naszych najbliższych nie domyślał się, co planujemy. Gdyby wiedzieli, to na pewno, z troski o nasze bezpieczeństwo (bynajmniej nie chodziłoby o nasze zdrowie), staraliby się odwieść nas od tego szalonego pomysłu. Najważniejsze było dla nas rozpoznanie terenu akcji (przypomnę tylko, że do roku 1977 mieszkaliśmy w Obrzycach, w domu nr 31 między „górką kapuścianą” a kotłownią, przy której stał komin). W 1982 roku, kiedy toczy się akcja, mieszkaliśmy już od kilku lat na osiedlu obrzyckim w bloku nr 105. Miesialiśmy niejako „na nowo” rozpoznać nasze tereny z dzieciństwa. Problemem numer jeden było ustalenie, którędy można niepostrzeżenie dostać się do drabinki, prowadzącej na sam szczyt komin. Klamry na kominie były zamocowane wysoko, tak, że ciężko było się na nie wspiąć. Wpadliśmy więc na pomysł skonstruowania drabinki sznurowej, którą zarzuciliśmy na pierwszą klamrę. Byliśmy bardzo wysportowani i wspięcie się po szczeblach nie stanowiło dla nas dużej trudności. Weszliśmy na komin raz w formie treningu, ażeby sprawdzić swoje możliwości. Przez korytarz klatki schodowej mieszkania państwa Rybickich, weszliśmy na podwórko, gdzie znajdował się komin, następnie dostaliśmy się na poddasze zabudowań kotłowni. Stamtąd bez większych problemów wdrapaliśmy się na komin. Wiedzieliśmy

już, że nie będzie to takie trudne. Kolejnymi problemami do rozwiązania były: jak dotrzeć na miejsce akcji, żeby nas nikt nie zauważył? (za pierwszym razem to nam się udało) i jaką drogą dotrzeć niepostrzeżenie z bloku 105 do zabudowań kotłowni? Postanowiliśmy, że za płotem okalającym Obrzyce, dostaniemy się nad rzekę Obrę. Tam przygotujemy sobie wcześniej farbę w wiaderku i pędzel oraz czyste rzeczy do przebrania się po zakończeniu „operacji komin”. Tak też uczyniliśmy.

W nocy z 31 sierpnia na 1 września 1982 roku, ja i brat rozpoczęliśmy naszą akcję. Było po 1.00 w nocy, kiedy było najciemniej i obrzycanie, idący najczęściej na 6.00 rano na dyżur, w większości spali. Kiedy wszystkich w naszym domu zmorzył już sen, wyszliśmy przez okno z mieszkania i udaliśmy się nad Obrę. Stamtąd, tak żeby nas nikt nie zauważył, dotarliśmy przygotowaną wcześniej trasą do komin. Najbardziej obawialiśmy się, że państwo Rybicy, mieszkający najbliżej, usłyszą jakieś hałasy i wyjrzą

sprawdzić, co się dzieje. Ryszard wszedł na komin pierwszy, ja za nim. On trzymał pędzel, ja natomiast wiaderko z farbą. Nogi mi drżały, kiedy brat rozpoczął malowanie napisu. Potem emocje opadły i było już spokojnie. Ryszard pisał lewą ręką, co dla osoby praworęcznej nie było łatwe, ja bałem się, żeby nie wypuścić wiaderka z farbą. Udało się nam skończyć napis „Solidarność” z trzema wykrzyknikami, znakiem „Polski Walczącej” i znakiem V jak „victoria” (zwycięstwo). Następnie bez problemu dotarliśmy nad Obrę. Było około 3.00 w nocy. Nad rzeką rozebraliśmy się z poplamionych farbą ubrań, spaliliśmy wszystkie rzeczy, w które byliśmy ubrani, łącznie z pędzlem malarskim. Wiaderko po farbie zatopiliśmy w Obrze.

Wzięliśmy czyste rzeczy, weszliśmy do rzeki i po przejściu kilkuset metrów wyszliśmy na brzeg. Ubraliśmy się i jeszcze pod osłoną nocy dotarliśmy do domu. Zmęczeni, ale i zadowoleni z wykonanego zadania poszliśmy spać. Kiedy rano obudziliśmy się, w Obrzycach już wrzało. Wieść o napisie zelektryzowała całą społeczność. Spytałiśmy niewinnie naszego Tatę, co takiego się dzieje, udając jednocześnie, że o niczym nie wiemy. Powiedział nam o namalowaniu na kominie hasła „Solidarność”. Poszliśmy po śniadaniu zobaczyć nasze dzieło. Było imponujące i myślę, że wielu ludziom dało dużo do myślenia. Niestety, napis po kilku godzinach został zmyty. Nie oceniam ludzi, którzy to zrobili. Pewnie mieli swoje powody. Ten niezwykły napis ocalał od zapomnienia dr Ryszard Krawiec, który był autorem słynnego zdjęcia komin.

Przez wiele lat z bratem nie mówiliśmy o tym nikomu. Nasza Mama domyślała się, że my dwaj mogliśmy to zrobić, ale w pierwszych latach po tym wydarzeniu nie zapytała nas o to. Nikt inny też się nie domyślił. Kiedy milicja aresztowała Ryszarda, wypytywali go również o „afery kominową”, ale do niczego się nie przyznał, a i oni nie mieli żadnych dowodów. Jeśli sami się nie pochwalili nikomu, to sprawa była nie do rozwikłania.

Humorystycznym wątkiem tego wydarzenia były podejrzenia w odniesieniu do osób, które mogły to uczynić. Milicjantom i esbekom podano dwa nazwiska, nieżyjących już dzisiaj osób: panów Karpiewskiego i Wańkowskiego. Kto ich znał, będzie wiedział z czego można było się pośmiać.



Zza aptekarskiej lady

- Co najbardziej zmieniła pandemia w funkcjonowaniu aptek?

- Apteki nagle z dnia na dzień za sprawą koronawirusa znalazły się w nowej rzeczywistości. Stopniowo wprowadzane obostrzenia w obsłudze pacjentów, takie jak np. obowiązkowe maseczki, wynikały z komunikatów płynących ze służb sanitarnych, inspekcji farmaceutycznej jak i mediów. Obostrzenia są nadal w mocy mimo obserwowanego przez nas zmniejszającego się lęku przed zakażeniem wśród części pacjentów. Poszukiwane środki ochrony osobistej, maseczki czy rękawiczki jednorazowe nie są już obecnie towarami deficytowymi jak było to na początku pandemii.

- Jak farmaceutka z długim stażem ocenia sprzedaż leków na kodowane recepty? Dla wielu samo zdobycie E-recepty jest bardzo skomplikowane.

- E-recepty debiutowały w ubiegłym roku i nie stanowiły dla aptek w czasie pandemii nowej sytuacji. Natomiast koronawirus w trybie nagłym wymusił powszechniejsze korzystanie z tej formy recept. Mimo że pilotaż rozpoczął się w 2018 roku, to według mnie zabrakło szeroko zakrojonej kampanii edukacyjnej w środkach masowego przekazu o **szczególach** tej rewolucyjnej zdobyczy cyfryzacji. Zabrakło informacji jak pacjent ma zdobyć receptę, jak pilnować terminów

rozpoczęcia realizacji, że potrzebne są dane niezbędne do realizacji w aptece (PESEL, PIN). W efekcie czego pacjenci czuli się zagubieni, co było też spotęgowane pandemią.

- Jak zaszczepić się przeciwko grypie?

- Szczepienia przeciwko grypie odbywały się bez problemów w ubiegłych latach (około 7% pacjentów). Szczepionki były szeroko dostępne i bardzo często pozostawały niewykorzystane w aptekach ulegając przeterminowaniu. Obecnie sytuacja zmieniła się diametralnie, zamówienia nie są realizowane, a terminy dostaw są stale przesuwane. NFZ rozszerzył refundację szczepionek - dla pacjentów po 75 roku życia jest darmowa, a po 65 roku życia jest 50% odpłatności. Po zaszczepieniu określonych grup dostępność szczepionek powinna wzrosnąć. W czerwcu tego roku powstała koalicja na rzecz szczepień w aptekach, aby ułatwić ich dostępność, niestety to program na kolejne lata. Niektóre kraje zachodnie mają już wprowadzoną taką usługę medyczną w aptekach, co odciąża lekarzy pierwszego kontaktu. Istotne jest, aby grupy wysokiego ryzyka jak: seniorzy, osoby chorujące przewlekle, kobiety w ciąży miały powszechny i łatwy dostęp do szczepień. Aptek jest zdecydowanie więcej niż placówek medycznych i powinno się to wykorzystać.

Informacje uzyskałam od mgr farmacji.
Dziękuję. Izabela Stopyra

KOŁO SYBIRAKÓW DZIAŁA!

Przeżycia Sybiraków zawsze nas interesowały. Przez 21 lat poznaliśmy losy mieszkańców powiatu, którzy dzieciństwo i młodość spędzili na zesłaniu. Podsumowaniem starań Jadwigi Szylar i moich o utrwalenie ich przeżyć jest publikacja *Sybiracy na Ziemi Międzyrzeckiej. Antologia wspomnień i tekstów*, wydana w 2017 roku przez Bibliotekę Miasta i Gminy w Trzcielu. Dziękuję prof. Marcelemu Tureczkowi.

Wielu bohaterów naszych

wspomnień już nie żyje i wydawało mi się, że po śmierci prezesa Jana Antonowicza międzyrzeckie Koło Związku Sybiraków zakończyło działalność. Na szczęście rodziców zastąpiły dzieci i Koło działa! I bardzo się cieszę, bo Sybiracy mają otrzymać finansowe zadośćuczynienie za lata spędzone na zesłaniu. Moja kuzynka za 74 miesiące! Przed zarządem praca związana z przygotowaniem dokumentów, żeby jak najwięcej członków ZS otrzymało pieniądze, tak potrzebne na życie i

lekarstwa.

Prezesem międzyrzeckiego Koła ZS jest Teresa Domaszewicz, wiceprezesem Józef Ciągło, a skarbnikiem Izabela Bąbala. Komisja rewizyjna działa w składzie – Jolanta Wojtyś, Ewa Czapniewska, Jolanta Ciągło.

Koło ZS ma nowy lokal- prywatny - jest nim dom prezesa Teresy Domaszewicz na ulicy Konstytucji 3 Maja w Międzyrzeczu – tel. 95 741 2282. **Spotkania Sybiraków w każdy pierwszy wtorek miesiąca w godz. 16.00 – 18.00.**

Izabela Stopyra

Kącik poetycki

„W niepewności pewność”

Wiem
te myśli nie powinny się zdarzyć
sensu w nich nie ma cienia
pielęgnuję je
moje marzenia.

Wiesz
te myśli Ciebie dotyczą
zajmując mi życie całe
bezpieczne są bo milczą
to wspaniałe.

Nie wiem
czy myśli me absurdem
i gdzie absurdu granice
ale wiem
że pozwalają mi istnieć
dając obietnice.

„Pobożne życzenia”

Wszystko Ci się udało Boże
oprócz starości niestety
więc jeśli chcesz i możesz
dokonaj zmian w tej materii.

Niech lata mijają
bo mądrość w tych latach
i trzeba nam starej mądrości

lecz oszczędź nam prozę
cierpienia i oznak
skulonej niezdarnej starości.

Przywróć blask oczom
dźwięk słowom przywróć
jasność umysłu spraw by powróciła
prozę
zrób co w twej mocy
by starość znośną była.

A kiedy zechcesz sam ocenić
to co stworzyłeś w wielkim trudzie
ujrzesz jak bardzo są szczęśliwi
weseli i piękni
starzy ludzie.

Halina Relich ze Skwierzyny

NIKODEM GRYNICKI (27.12.1884 – 05.07.1959)

Z Sewastopola [Krym] przez Stołpce [Białoruś] do Skwierzyny

Poczet skwierzyńskich lekarzy otwiera Nikodem Grynicki - legendarny doktor medycyny, organizator i pierwszy dyrektor skwierzyńskiego szpitala. Postać niezwykła, o niezwykłych losach i dokonaniach. Dobry człowiek o wysokiej kulturze osobistej i wspaniały troskliwy lekarz, kierujący się jedną z naczelných zasad etycznych w medycynie: „primum non nocere”. Udzielał pomocy każdemu, kto tego potrzebował. Ratował ludzkie życie w ekstremalnych wojennych warunkach, często z narażaniem własnego. Wielki patriota. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, wieloma medalami i odznakami za wzorową pracę w służbie zdrowia. Jest dla Skwierzyny niezapomnianą postacią. Jedną z ulic miasta sąsiadująca ze szpitalem nazwana została jego nazwiskiem.



Zdjęcie 1

Urodził się w Sewastopolu na Krymie w dawnej Rosji carskiej, w rodzinie żydowskiej obywatelstwa polskiego jako **Naum Grynberg**. Ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu Odesskiego w 1910r. Do 1913r. pracował w klinice chirurgicznej tego uniwersytetu jako asystent. Specjalizował się w chirurgii i położnictwie. Później był samodzielnym lekarzem rejonowym w guberni smoleńskiej.

W 1914r. w stopniu kapitana został zmobilizowany do armii carskiej, gdzie leczył żołnierzy aż do zakończenia I wojny światowej.

W 1918r. osiedlił się w Stołpcach na nowogródzczyźnie, [na ówczesnym terytorium Polski, obecnie Białoruś], gdzie zorganizował szpital powiatowy i kierował nim bez przerwy do 1945r. Okoliczna ludność i partyzanci polscy zapamiętali doktora Grynberga nie tylko jako wspaniałego lekarza, ale również jako odważnego patriotę zaangażowanego w organizowanie Armii Krajowej, gdzie warunki do konspiracji były bardzo trudne. Mieszkańcy pogranicza Polski musieli walczyć z dwoma wrogami, a i Białorusini nie byli im

przychylni. W 1943r. doktor został aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu w Baranowiczach pod zarzutem leczenia partyzantów i przynależności do polskiej organizacji militarnej - Armii Krajowej. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wkrótce został wypuszczony i powrócił do szpitala w Stołpcach i działalności konspiracyjnej. Doktor Grynberg cieszył się wyjątkowym szacunkiem wśród mieszkańców niezależnie od narodowości - Polaków, Białorusinów, Żydów, Rosjan, Niemców. Pomagał wszystkim ludziom; leczył ich i ratował im życie. Służył Polsce swoją wiedzą i umiejętnościami najlepiej jak potrafił, w najtrudniejszych czasach i różnych miejscach. **Józef Jan Kuźmiński** w swoich wspomnieniach żołnierza - sanitariusza z oddziału legendarnego cichociemnego Adolfa Pilcha „Góry-Doliny” zawartych w książce pt: „Z Iwieńca i Stołpców” pisze: „Ktoregoś dnia w terenie zostałem zaproszony do chorego, u którego rozpoznałem tyfus plamisty. Pytałem rodzinę, do którego szpitala mam skierować chorego. Wybrali Stołpce, gdzie dyrektorem był dr Naum Grynberg, kolega ojca, z którym nasz dom utrzymywał stosunki towarzyskie. Nie namyślając się długo, użyłem kartki ze stemplem oddziału „331 batalion Wojsk Polskich”, napisałem rozpoznanie po łacinie i podpisałem się imieniem i nazwiskiem bardzo wyraźnie, a pod nim „sanitariusz”. (...) „W dzień wigilijny [1943] z artykułami żywnościowymi pośpieszyli państwo Grynbergowie. Wszystko dla partyzantów, by mieli naprawdę wesołe święta. Po świętach przyszedł do mnie dr Grynberg, żeby obejrzeć moją nogę. W połowie podudzia otworzyła się rana, z której oprócz ropy wystawały kawałki kości. Orzekł zapalenie szpiku kostnego, kazał leżeć, załatwił też leki ze szpitala. Przy okazji powiedział mi o skierowaniu pacjenta z tyfusem plamistym; „Przyjacielu, czy ty myślałeś co robisz? A gdyby to skierowanie wpadło w ręce Niemców- byłoby po babci i cioci...”(...)

Doktor Naum Grynberg po II wojnie światowej, w sierpniu 1945r. jako repatriant opuścił Stołpce. Wraz z żoną **Teofilą Grynberg** - instrumentariuszką medyczną, kuzynką żony - lekarką stomatolog **Wierą Szpalerską** oraz jej małą córką **Joanną Szpalerską**, wyruszyli pociągiem pełnym repatriantów do Polski. Państwo Grynbergowie byli bezdzietni. Rodzina zamierzała osiedlić się w Gdańsku. Jednak na punkcie rozdzielnym k/ Poznania ówczesne władze zaproponowały doktorowi, aby udał się do Skwierzyny, gdyż nie było tam lekarza, a był szpital, który należało uruchomić. Takim oto zrządzeniem losu rodzina trafiła do Skwierzyny i zamieszkała przy ul. Marszałkowskiej 11.

Doktor od razu przystąpił do organizowania Szpitala Powiatowego. W 1948r. zmienił nazwisko na **Nikodem Grynicki**. Pierwsze lata organizowania placówki medycznej na Ziemiach Odzyskanych wymagały nie lada umiejętności. Doktor znał znaczenie sprzętu i urządzeń medycznych w procesie diagnostyki i leczenia. Wyposażenie szpitala tylko w części zachowało się po Niemcach. Najbardziej cieszył się z aparatu RTG, ale brakowało prawie wszystkiego, nawet łóżek. Pierwsi pacjenci leżeli niekiedy na podłodze i w takich warunkach doktor ich leczył i staczał niejedną inteligentną batalię, aby pozyskać podstawowy sprzęt i wyposażenie.

Skwierzyński okres w życiu doktora Grynickiego wymagał kolejnej adaptacji do



Zdjęcie 2



nowych uwarunkowań społecznych i politycznych na Ziemiach Odzyskanych. We wspomnieniach współpracowników, pacjentów, znajomych i rodziny pozostał osobą wyjątkowo wrażliwą, ciepłą i życzliwą. Zapamiętano go jako lekarza zawsze spieszącego z pomocą, jako specjalistę o dużej wiedzy, doświadczeniu chirurgicznym i położniczym, jako pracowitego i dobrze zorganizowanego dyrektora o precyzyjnych wymaganiach i jednoczesnym szacunku do podwładnych.

Krystyna Kowalewska z Murzynowa tak wspomina styl życia państwa Grynickich: „Chodziłam do Szkoły Podstawowej w Skwierzynie razem z Joanną Szpalerską- córką ich kuzynki. Miałam kontakt z rodziną aż do czasu ukończenia szkoły tj. do 1952r. Bywałam wielokrotnie w ich mieszkaniu, które zapamiętałam jako czystość i schludność. Mieli gospodynię, która gotowała. Byłam onieśmielona i oczarowana, gdy częstowano mnie obiadem, gdyż był to pierwszy dom, w którym widziałam taką kulturę i elegancję na co dzień - naczynia, obrusy, kultura bycia i zachowania się przy stole. Doktor Grynicki był wysoki, szczupły, łysawy i zawsze w czystym ubraniu. Usposobiony był przyjaźnie dla wszystkich

domowników jak i do mnie. Miałam okazję nie jeden raz z nim rozmawiać”.

Lek. med. Kazimiera Kozłowska- Dembowska ze Skwierzyny poznała doktora Grynickiego we wczesnych latach powojennych, gdy była studentką medycyny i odbywała praktykę w skwierzyńskim szpitalu. Tak opowiada o doktorze: „Był jedynym lekarzem w tym szpitalu. Pomagała mu dzielnie **felczerka-polożna Maria Marcinkiewicz**, która pełniła funkcję siostry przełożonej i jednocześnie prowadziła aptekę szpitalną. Doktor Grynicki prowadził szpital tak jakby był to jeden wielki oddział. Operował, zszywał rany, składał złamania, wykonywał zabiegi i odbierał porody. Był wszędzie. Zmagał się z brakami sprzętu, materiałów higienicznych i ochronnych. Pewnego dnia poprosił mnie abym uszyła mu rękawiczki, które potrzebował do zabiegów. Chętnie też chodził do chorych leżących w domach, niezależnie od pory dnia, roku czy pogody. W oczach mam obraz doktora - eleganckiego pana w garniturze z charakterystyczną torbą lekarską - jadącego chłopskim wozem do chorego na wioskę. Cieszył się zaufaniem i był darzony szacunkiem przez okoliczną ludność”.

Pierwsza dyplomowana pielęgniarka Helena Alicja

Śniowska ze Skwierzyny, absolwentka Państwowej Szkoły Pielęgniarstwa w Poznaniu, tak wspomina czas pracy z doktorem Grynickim: „Dostałam tzw. nakaz pracy w Szpitalu Powiatowym Skwierzynie. Do pracy w 1954r. przyjmował mnie doktor Grynicki. Był dyrektorem i jedynym wtedy lekarzem w szpitalu. Wówczas szpital nie miał oddziałów z ordynatorami na czele, był jakby jeden wielki oddział w trzech odsłonach z jednym ordynatorem tj. doktorem Grynickim, który sam organizował pracę i za wszystko odpowiadał. W jednej odsłonie zgrupowani byli chorzy na gruźlicę i inne choroby zakaźne, które grasowały w tamtym czasie. Osobno zgrupowani byli pacjenci z chorobami wewnętrznymi, po





Zdjęcie 5

operacjach i zabiegach chirurgicznych oraz ze schorzeniami ortopedycznymi. Natomiast na piętrze szpitala mieściło położnictwo i ginekologia oraz noworodki. Pod koniec 1954r. pracę w szpitalu podjęło dwoje młodych lekarzy bezpośrednio po studiach. Byli to - **Jerzy Pluciński** i **Alicja Olechowicz**. W latach 1955/1957 przybywali kolejni świeżo upieczeni lekarze - **Maria Krukowska**, **Marta Kubiak**, **Stanisław Przywara** i **Jerzy Bakaj**. Pod czujnym edukacyjnym okiem doktora Grynickiego nabierali wprawy i doświadczenia, a nasz szpital rozwijał się. Wszyscy lubiliśmy doktora Grynickiego. Był życzliwym i dobrym człowiekiem. Był sprawiedliwym szefem. Nikogo nie skrzywdził. Nikomu nie odmówił pomocy. Mnie się bardzo dobrze z nim pracowało. Zawsze był spokojny i zrównoważony, ale stanowczy i konsekwentny. Wiedział co mówi, po co, komu i czemu ma to służyć. Żegnaliśmy go z żalem, gdy choroba nie pozwalała mu dalej pracować i w roku 1958 przechodził na emeryturę. Na stanowisku dyrektora zastąpił go lekarz specjalista chirurg **Władysław Kolbuszewski** z Gorzowa Wlkp.

Joanna Ralcewicz z d. Szpalerska - córka lek. stomatolog **Wiery Szpalerskiej**. Gdy przyjechała do Skwierzyny miała sześć lat. Do dzisiaj tutaj mieszka. Z wdzięcznością i szacunkiem wspomina doktora Grynickiego i tak opowiada: „Wujek Nikodem był przy moich narodzinach. Przyszłam na świat w 1939r. w jego szpitalu przy jego medycznej pomocy. Moja mama przyjechała z Warszawy, aby mnie urodzić u wujka, gdyż miała do niego zaufanie. Został też wybrany na mojego chrzestnego. Wojna zatrzymała nas w

Stołpcach. Tutaj w 1944r. Niemcy zamordowali mojego ojca. Od tej pory wujek zastępował mi jego. To były tragiczne czasy. Pamiętam ciągle strach o wujka. Raz Niemcy przywieźli do szpitala swojego ранego kolegę. Stanęli z bronią nad wujkiem i kazali operować. Powiedzieli, że pacjent musi przeżyć, gdyż w przeciwnym wypadku zastrzelą wujka. Całe szczęście operacja się udała. Innym razem, gdy Rosjanie katuszami ostrzeliwali szpital, musieliśmy się ewakuować. Wujek z ciocią

Teofilą załadowali jakieś rzeczy na konny wóz i uciekaliśmy. Wóz za miastem nam zabrano. Dalej szliśmy pieszo do wsi do gospodarza o nazwisku **Szeńca**. We wsi pochycili nas jacyś uzbrojeni partyzanci i chcieli rozstrzelać. Wówczas gremialnie wystąpili ludzie ze wsi w obronie swojego doktora i napastnicy odstąpili od nas. Gdy powróciliśmy z powrotem do Stołpców, dom był zdemolowany, wszystko wykradzione, nawet kafle powyrywane z pieca. Wujek z ciocią i mamą nadal pracowali w szpitalu aż do czasu wyjazdu do Polski.

Gdy zamieszkaliśmy razem w Skwierzynie, wujek cały czas troszczył się o mnie jak o własne dziecko. Co roku w wakacje wujostwo zabierali mnie na miesiąc nad morze. Dbali abym była zdrowa

i zachęcali do nauki. Lubili mnie a ja ich. Pamiętam wujka jak zawsze rano wychodził do szpitala, późno wracał, często wołano go w nocy do chorych. Nigdy się nie złościł. Dużo czytał książek i czasopism medycznych. Miał osobiste i przyjacielskie kontakty ze znanymi wówczas sławami medycznymi z klinik i akademii medycznych. Prowadził obszerną korespondencję z różnymi ośrodkami medycznymi. Był zapraszany na sympozja naukowe i chętnie w nich uczestniczył. Domem zajmowała się ciocia Teofila. Piekla wyśmienite ciasta i wspaniale gotowała. Przywiązywała dużą wagę do porządku i czystości w domu. Jak wujek ciężko chorował, to ciocia z mamą opiekowały się nim w domu. Gdy wujek zmarł, obie mieszkały razem do końca życia. Dzisiaj dbamy z mężem **Ryszardem** i córką **Beata** o ich groby. Są pochowani na tzw. starym cmentarzu w Skwierzynie.

Ewa Zdrowowicz – Kulik



Na zdjęciach:

1. **Nikodem Grynicki**
2. **Nikodem i Teofila Gryniccy**
3. **Personel szpitala w Stołpcach**
4. **Pożegnanie przed emeryturą w Skwierzynie**
5. **Mogila małżonków**

DZIĘKUJĘ!

Serdecznie dziękuję za uratowanie życia w dniu 8 września dr. JACKOWI PACHANA ze szpitala w Gorzowie Wlkp., którego przepraszam za brak współpracy; dr. ADAMOWI BORONIOWI i dr. ANDRZEJOWI HAWRYŃSKIEMU z Międzyrzecza

i z całego serca dziękuję międzyrzeckim ratownikom medycznym - ANDRZEJOWI DZWOŃCZYKOWI i ADAMOWI SZUDRZE, którzy szybko dowieźli mnie do szpitala.

Józef Kaczmarek z Międzyrzecza

Związek Nauczycielstwa Polskiego ma 115 lat

Jest to prężnie działająca na rzecz oświaty organizacja licząca ponad 300 tysięcy członków, ludzi związanych z oświatą: nauczycieli, pracowników administracji i obsługi, emerytów i rencistów. Historia Związku Nauczycielstwa Polskiego jest bogata i piękna, ale zarazem trudna i smutna (okres II wojny światowej). Gdy wiele podobnych organizacji rozwiązywało się lub dzieliło, ZNP łączył rozproszone stowarzyszenia nauczycielskie, mobilizował do współpracy i bycia razem. Z historii wiemy, że nasi zaborcy - Austria, Prusy i Rosja dążyli do germanizacji i rusyfikacji zajętych przez siebie terenów. Nauczyciele Polacy we wszystkich zaborach podejmowali próby organizowania się i działania w różnych formach.

Pierwsze organizacje nauczycielskie zaczęły powstawać już w roku 1848 „Polskie Stowarzyszenie Pedagogiczne”, w 1862 r. „Towarzystwo Pedagogiczne”, w 1884 r. „Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych”, w 1892 r. „Polskie Stowarzyszenie Nauczycielskie”, w 1895 r. „Polskie Towarzystwo Pedagogiczne Śląska Cieszyńskiego”. Organizacje łączyły się i dzieliły, ale cel był jeden- powszechna, publiczna, dobra edukacja i przekonanie, że ten cel nauczycielstwo polskie może osiągnąć tylko idąc razem.

Oto zatem nasz rodowód – 1 października 1905r. w Pilaszku k/Lowicza został utworzony, przez konspiracyjny Zjazd przedstawicieli wszystkich guberni Królestwa Polskiego, **Związek Nauczycieli Ludowych**.

9.12.1905 r. – powstaje **Polski Związek Nauczycielski**, do którego weszli działacze ZNL. Tego samego dnia powołano **Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego** skupiającego głównie nauczycieli prywatnych szkół średnich.

28.12.1905 r. – na zebraniu 520 delegatów z Galicji utworzono **Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego w Galicji** zrzeszającym nauczycieli z zaboru austriackiego.

28-30.12.1916 r. – na Zjeździe Delegatów 40 Towarzystw Nauczycieli Szkół Elementarnych, które powstały na terenie okupacji austriackiej, utworzono **Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych**. Cele statutowe to m.in. doskonalenie nauczania i wychowania, obrona prawna nauczycieli, dążenie do powszechnego nauczania, popieranie interesów zawodowych nauczycielstwa.

2.02.1919 r. – powstaje **Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich**. Jego celem było m.in. oparcie 5-letniej szkoły średniej na 7-letniej obowiązkowej szkole powszechnej, zwiększenie roli rad pedagogicznych w szkole, uspołecznienie szkół prywatnych.

12.04.1919 r. – po połączeniu ZPNSP i ZPNL (zaborów rosyjskiego i austriackiego) powstaje **Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych**.

Lipiec 1930 r. – podczas wspólnego zjazdu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich i Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, który odbył się w Krakowie, nastąpiło ich połączenie w jedną organizację **ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO**.

Napaść Niemiec i Związku Radzieckiego w 1939 r. na Polskę przerwała legalną pracę ZNP. W latach 1939- 1945 ZNP działał w konspiracji jako Tajna Organizacja Nauczycielska, która w 1945 r. otrzymała zgodę na przekształcenie się w Związek Nauczycielstwa Polskiego.

W latach 1948 – 1980 ZNP był jedyną organizacją zawodową działającą w oświacie, szkolnictwie wyższym i nauce. Zawieszony w okresie stanu wojennego, **wznowił działalność w 1983 r.** a od 1984 r. włączył się do struktur OPZZ.

Przedstawiciele ZNP brali udział w obradach „Okrągłego Stolu” w 1989 r. W 1999 r. Zarząd Główny ZNP zgłosił akces do Światowej Konferencji Nauczycieli, do której został przyjęty w 2002 r. a od 2007 r. jest członkiem Międzynarodówki Edukacyjnej zrzeszającej ponad 30 milionów nauczycielek i nauczycieli ze 170 krajów świata.

Dzięki staraniom ZNP weszła w życie **ustawa o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych**. Ukazał się „Pakt dla edukacji” wskazujący najważniejsze problemy w polskiej oświacie oraz kierunki koniecznych zmian. W Sejmie w 2012 r. został przedstawiony projekt obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej na rzecz poprawy **dostępu do edukacji przedszkolnej**. Związek prowadzi od 1995 r. Wyższą Szkołę Pedagogiczną ZNP.

Dziełem ZNP i poprzedzających go organizacji był dorobek wydawniczy obejmujący tytuły czasopism związkowych centralnych, regionalnych i lokalnych („Ruch Pedagogiczny” od 1912 r. i „Głos Nauczycielski” od 1917r.) oraz dla dzieci i młodzieży - „Płomyk” i „Płomyczek”. W 1921 r. utworzono Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”. Związek stał się jednym z największych wydawców literatury dla dzieci i młodzieży oraz dzieł pedagogicznych.

W latach 1991 – 2020 ZNP organizował różne formy protestu - marsze protestacyjne, strajki, okupację budynku MEN, pikety i manifestacje przeciwko niskim nakładom na edukację oraz pogarszaniu statusu prawnego i materialnego czynnych i emerytowanych pracowników oświaty. Związek odbudował i rozwinął działalność leczniczo – wypoczynkową, tworząc własną bazę lecznictwa sanatoryjnego, wypoczynku i rekreacji, sieć domów nauczyciela itp.

Muszę zaznaczyć, że podstawą materialną działalności związkowej jest składka członkowska. To właśnie ze składek szły pieniądze na: wydawnictwa, budowę gmachów w Warszawie, budowę sanatorium, działalność organizacyjną, samokształceniową i samopomoc. Wielu naszych członków korzystało z pomocy **Funduszu „Senior”**.

Nasz Związek zawsze odnosił się do takich spraw jak: stabilizacja w zawodzie nauczycielskim, wynagrodzenia i emerytury nauczycieli, autonomia władz oświatowych i apolityczność szkolnictwa, wyznaniowość szkoły i jej jednolitość. **ZNP opowiada się za:** równymi szansami edukacyjnymi dla wszystkich dzieci; upowszechnianiem wychowania przedszkolnego; szkołą zapewniającą wysoki poziom kształcenia, rozwijającą uzdolnienia i zainteresowania, przyjazną dla ucznia. **Bronimy:** godności i rangi naszego zawodu, interesów zawodowych i socjalnych wszystkich pracowników oświaty i nauki, prawa emerytów i rencistów do godnego życia.

Mogłabym wiele jeszcze mówić o naszym Związku, ale zakończę słowami **prezesa Sławomira Broniarza** – „ZNP przetrwał dzięki ludziom, którzy bez względu na okoliczności byli mu wierni, nawet w najtrudniejszych powojennych latach, kiedy oddziaływanie związków zawodowych na politykę edukacyjną państwa zostały mocno ograniczone. ZNP przetrwał także dzięki idei powszechnej, publicznej, dobrej edukacji i dzięki przekonaniu, że ten cel „nauczycielstwo polskie może osiągnąć, tylko idąc razem”.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej członkom ZNP i pracownikom oświaty życzymy **wszystkiego najlepszego**.

Wiesława Chamienia



HISTORIA MUTW - część VI

O wycieczce do Grecji jedna z jej uczestniczek napisała: „Zwiedziliśmy stolicę północnego regionu Grecji- Saloniki ze słynną białą wieżą, kościołem św. Demetriusza i łukiem triumfalnym. Wielkie wrażenie zrobiły na nas monastyny wpisane na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Zwiedziliśmy także Ateny –stolicę Grecji- z jej wspaniałymi zabytkami. Odwiedziliśmy muzeum w Delfach, spacerowaliśmy wśród ruin starożytnego amfiteatru, a zwieńczeniem naszej wycieczki był rejs po Adriatyku z greckiego portu Paras do miejscowości Ancona we Włoszech. Do Polski wróciliśmy przez Włochy, Austrię i Niemcy. Biorąc pod uwagę fakt, że w tamtą stronę jechaliśmy trasą prowadzącą przez południowo- zachodnią Polskę, Czechy, Słowację i Węgry, można powiedzieć, że zjechaliśmy całą Europę”.

6 października 2014 roku rozpoczęliśmy nowy rok akademicki 2014/15.

Uroczystość tym razem przebiegała nieco inaczej, gdyż zamiast wykładu inauguracyjnego obejrzelśmy w sali kina MOK filmową opowieść Dustina Hoffmana „Kwartet” o życiu amerykańskich śpiewaków operowych w domu spokojnej starości. Film z przesłaniem, że starość to nie koniec życia –tylko zmiana aktywności.

Po tak dosyć nietypowym rozpoczęciu roku akademickiego wznowiły prace wszystkie sekcje i koła zainteresowań: zajęcia na basenie „Kasztelanka” (starosta grupy Jerzy Matalla), informatyka (mgr Artur Duda), sekcja nauki tańca towarzyskiego (mgr Piotr Soja), gimnastyka rehabilitacyjna (mgr Tomasz Kwiatkowski), historia (mgr Andrzej Kirmiel), sekcja regionalistów (pracownicy muzeum i prof. Marceli Tureczek), lektoraty: języka angielskiego (mgr Zbigniew Małeńczyk) i języka francuskiego (mgr Wacława Kuczyńska), zespół wokalny „Sonore” (mgr Donata Marzec) oraz sekcja turystyki rowerowej pod opieką Krystyny Chamieni i Krystyny Kubiak.

W ramach ogłoszonego przez Urząd Marszałkowski

Województwa Lubuskiego w dniach 6 – 11 października „Tygodnia seniora” Urząd Miejski w Międzyrzeczu zaprosił 6 października seniorów na film o powstaniu warszawskim. UTW natomiast 10

10 dla swoich studentów zorganizował na bunkrach MRU piknik integracyjny. Takie corocznie organizowanie spotkania pozwalają na większą integrację, prowadzą do bliższych znajomości, a nawet przyjaźni. Pikniki te cieszą się dużym zainteresowaniem naszych słuchaczy. Do takich imprez można także zaliczyć – w grudniu spotkania opłatkowe, w listopadzie wieczorki andrzejkowe, w styczniu zabawy karnawałowe, w lutym walentynki, a w marcu dzień kobiet i dzień mężczyzn. W tych wspomnieniach nie poświęcam wiele miejsca tym wydarzeniom ze względu na ich powtarzalność, chociaż mają one ogromny wpływ na naszą działalność, a szczególnie na poprawę wzajemnych stosunków międzyludzkich.

W okresie zimowym ze względów pogodowych aktywność turystyczna jest nieznaczna, natomiast większość uwagi poświęcamy nauce i okolicznościowym spotkaniom, inspirującym do prawidłowych postaw i zachowań, jak np. 8 października 2014 roku spotkanie z inicjatywy komendanta policji i zarządu MUTW na temat bezpieczeństwa finansowego i fizycznego seniorów w życiu codziennym - w domu, urzędzie i na ulicy. Innym przykładem tego rodzaju spotkań może być prelekcja z 27 października wygłoszona przez lekarza z Wojewódzkiej Poradni Onkologicznej w Gorzowie dr. Ostrowskiego na temat „Zapobieganie rakowi piersi, szyjki macicy, prostaty, wątroby i innych narządów”. Dr Ostrowski zwrócił nam uwagę na znaczenie w profilaktyce prozdrowotnej takich aspektów jak aktywność fizyczna i prawidłowe odżywianie. Były też spotkania z prawnikami, literatami, ciekawymi ludźmi, specjalistami z różnych dziedzin nauki i życia.

Nawiązujemy także współpracę z uniwersytetami trzeciego wieku z naszego województwa. Przykładem tego może być spotkanie 14.11.2014 w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Drzonkowie, zorganizowane przez ZUTW Zielona Góra pod patronatem Marszałek Województwa Lubuskiego, Prezydenta Zielonej Góry oraz Wójta Drzonkowa. Obecni byli przedstawiciele lubuskich stowarzyszeń seniorskich. Celem spotkania była konsolidacja środowiska seniorskiego oraz promowanie zdrowego



stylu życia. Nasz uniwersytet reprezentowali –prezes Wacława Kuczyńska, sekretarz Kazimiera Kiczka i piszący te słowa - uniwersytecki reporter Andrzej Kiczka.

Rok kalendarzowy 2014 zakończyliśmy 17 grudnia tradycyjnym spotkaniem opłatkowym, na którym dzielimy się opłatkiem, składamy sobie życzenia, śpiewamy kolędy i spożywamy tradycyjne dania wigilijne. W spotkaniach tych biorą udział zawsze przedstawiciele władz samorządowych oraz zaproszeni goście.

Rok kalendarzowy 2015 rozpoczęliśmy- można powiedzieć- na wesoło - 30 stycznia Wielkim Balem Karnawałowym Przebierańców- zabawa była przednia.

Wiosną, w II semestrze roku akademickiego, rozpoczął się sezon turystyczno- krajoznawczy, więc mogliśmy wybrać się 29 kwietnia w historyczną podróż, aby zwiedzić Kostrzyn z jego ruinami Starego Miasta, a po drodze w Słońsku mieliśmy okazję zobaczyć muzeum upamiętniające niemiecki obóz koncentracyjny. Naszym przewodnikiem był mgr Andrzej Kirmiel, który zapoznał nas z historią obozu i przebiegiem walk o twierdzę Kostrzyn na przełomie stycznia i lutego 1945 roku. W Kostrzynie, znajdujące się tam jeszcze ruiny i dzięki staraniom władz miasta zrewitalizowana część twierdzy zrobiły na nas ogromne wrażenie. Na wystawie starych fotografii mogliśmy zobaczyć jaki naprawdę piękny był Kostrzyn, chociaż i dzisiaj nic mu nie brakuje.

Kolejnym punktem turystyki historycznej była 30 maja jednodniowa wycieczka do Saksonii. Zwiedziliśmy miejsce uwięzienia hrabiny Cosel – Stolpen, pospacerowaliśmy po Bastejach-widoki zapierające dech w piersiach i odwiedziliśmy twierdzę Königstein - wspaniała architektura. Ogólnie wrażenia wspaniałe, a przewodnik - Michał Woźniak wyśmienicie przygotowany. 19 czerwca udaliśmy się na zwiedzanie Berlina. Już w trakcie podróży wysłuchaliśmy wykładu dyrektora Andrzeja Kirmiela o dziejach Berlina. Zwiedziliśmy park Treptow ze znajdującym się tam cmentarzem żołnierzy radzieckich poległych w bitwie o Berlin w 1945 roku. W centrum ruszyliśmy pieszo podziwiać zabytki miasta aż doszliśmy pod Reichstag. Tu oczekiwali na nas członkowie zarządu Stowarzyszenia Miast Partnerskich Wilmersdorf. Zwiedzanie Reichstagu poprzedziła krótka prelekcja o jego historii, o pracach parlamentu. W upominku otrzymaliśmy wydane w języku polskim opracowanie „Zwiedzamy Bundestag – architektura, sztuka i funkcje gmachów Parlamentu”. Po zakończonym zwiedzaniu udaliśmy się do Ratusza dzielnicy Wilmersdorf, gdzie oczekiwali nas niemieccy przyjaciele z początkiem i lampką szampana. Spotkanie z niemieckimi seniorami przebiegało w miłej i serdecznej atmosferze, za co serdecznie im podziękowaliśmy.

24 czerwca byliśmy jeszcze razem w Świnoujściu, a już 25 na dziedzińcu międzyrzeckiego zamku przyszło nam się żegnać na czas letnich wakacji, które część studentów spędziła na wypoczynku od 3 do 15 września w naszej ulubionej Hiszpanii, w pobliżu Barcelony Lloret de Mar. Wycieczka jak zwykle wspaniała. Poza wypoczynkiem, przeżycia estetyczne podczas zwiedzania Barcelony i okolic. Było coś dla ciała i dla ducha.

5 października w sali kinowej MOK uroczystie rozpoczęliśmy rok akademicki 2015/16.

Wykład inauguracyjny „*Polacy w Rosji- historia i współczesność*” wygłosił prof. dr hab. Artur Kijas z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obejrzeliśmy także wzruszający film Lasse Hallstroma „Podróż na sto stóp”. 9 października tradycyjnie, z okazji trwającego „Tygodnia Seniora”, zorganizowaliśmy na terenie MRU w Pniewie spotkanie integracyjne. Mimo chłodnej aury atmosfera był gorąca i jak zapisano w kronice „było przyjaźnie, wesoło, śpiewnie i kielbaskowo”.

20 października 2015 roku wybraliśmy się na wycieczkę do Żar i Żagania. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Żagania – miasta odrestaurowanych kamieniczek starówki, zwiedziliśmy poaugustiański zespół klasztorny, który składa się z kościoła parafialnego pw. NMP, dawnego klasztoru augustianów, konwiktu/rodzaju internatu/ i spichlerza. W kościele pięknie prezentują się stalle z 1695 roku oraz XVI- wieczny ołtarz św. Trójcy. W świątyni znajduje się też gotycki sarkofag księcia głogowsko – żagańskiego

Henryka IV, na emporze nad zakrystią bogata ekspozycja muzealna, a na piętrze biblioteka z bogatym, bardzo cennym księgozbiorem (w remoncie). Ponadto wysłuchaliśmy historii pałacu książęcego Lobkowitzów, obecnie Żagańskiego Pałacu Kultury. Ciekawość naszą wzbudziły otwory okienne pałacu zwieńczone maskaronami nazwanymi grymasami diabła - jest ich 197 i każdy inny. Przy placu Słowiańskim przystanęliśmy w zadumie przed pomnikiem niedźwiadka, wiernego towarzysza broni kaprala Wojtka – żołnierza 2 korpusu gen. Maczka.

Jeszcze jednym, bardzo ważnym punktem zwiedzania Żagania była wizyta w Muzeum Obozów Jenieckich Stalag VIII C—STALAG LUFT 3, którego nie sposób nie zwiedzić chociaż raz w życiu. Dowiedzieliśmy się o codziennym życiu jeńców, zobaczyliśmy wiele przedmiotów niezbędnych w życiu obozowym oraz nagromadzonych okazów muzealnych, broni, odzieży i dokumentów.

Następnie udaliśmy się do Żar, gdzie podziwialiśmy żarską starówkę oraz ruiny pałacu Promnitzów, odwiedziliśmy Muzeum Pogranicza Śląsko -Łużyckiego, którego początki sięgają roku 1888. Żarskie Towarzystwo Historyczne zorganizowało stałą ekspozycję, która z czasem przekształciła się w muzeum.

Przed wakacjami zarząd MUTW zgłosił udział do ogłoszonego przez Starostwo Powiatowe otwartego konkursu ofert w dziedzinie kultury. Przedstawiliśmy w nim pomysł zorganizowania wieczoru poetycko - muzycznego pt. „W kawiarni XX- lecia międzywojennego”. Na realizację zwycięskiego projektu otrzymaliśmy 1500 zł dofinansowania. Do udziału w realizacji projektu zaprosiliśmy międzyrzecką młodzież przyjaciół z MOK i teatru amatorskiego „A co mi tam”. Spektakl wyreżyserowała Anna Kuźmińska-Świder.

29 października o godzinie 17:00 w MOK odbyła się, dla licznie przybyłej publiczności, premiera spektaklu w następującej, które prowadził gościnnie Andrzej Świder, a wystąpili: M. Parys – Balcerkiewicz, R. Malinowska, Z. Ziarkowska, D. Marzec-Pawłowska, E. Łodyga, K. Zaleska, M. Musiał, H. Nowakowska, H. Nowacka, E. Salej, P. Kania, B. Stopka, A. Kiczka, K. Kiczka oraz pracownik MOK St. Węłowski, D. Lutostańska z teatru „A co mi tam” oraz młodzież z CKZ i U w Międzyrzeczu. Opracowanie muzyczne - Cz. Nowakowski, S. Filus i R. Gojodka. Podobało się, rewelacja, udany występ- słyszeliśmy takie właśnie proste, a jakże wymowne słowa.

Wieczór ten przeniósł nas w czasie do Polski okresu międzywojennego. Seniorzy- artyści dali nam okazję, by przeżyć wiersze takich tużów poezji jak Julian Tuwim, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Jan Lechoń, Stefania Grodzieńska, Kazimierz Wierzyński oraz Leopold Krukowski. Pozwolili nucić razem z nimi takie ponadczasowe przeboje jak „Miłość ci wszystko wybaczy” Hanki Ordonówny czy „Odrobinę szczęścia w miłości” Toli Mankiewiczówny. Może trochę nieskromnie, ale trzeba uznać ten spektakl za udany.

Jeszcze 21 maja 2016 gościliśmy z tym spektaklem na zaproszenie dyrekcji domu kultury „Pod Morwą” w Lubniewicach, a sądząc po reakcji publiczności, spektakl podobał się licznie przybyłym mieszkańcom Lubniewic. Spektakl ten wystawiliśmy także 25 października podczas uroczystości dziesięciolecia w sali kinowej MOK, również przy wspaniałym odbiorze publiczności.

27 listopada udaliśmy się do Dreżna na przedświąteczny jarmark i przy okazji zwiedziliśmy wiele przepięknych dreźnieńskich zabytków i Galerię Obrazów Starych Mistrzów –jeden z największych zbiorów dzieł wielkich malarzy na świecie –obok Luwru i Ermitażu.

6.06 zorganizowaliśmy jednodniową wycieczkę po województwie dolnośląskim z jego wspaniałymi zabytkami. Tym razem nastawiliśmy się głównie na zwiedzenie pocysterskiego opactwa w Lubiążu oraz zamku w Książu. Wycieczka ta dostarczyła nam wielu wrażeń i materiału do wspomnień.

W czerwcu 2016 roku zakończyliśmy oficjalnie na dziedzińcu międzyrzeckiego zamku kolejny rok akademicki i duża grupa słuchaczy udała się w dniach od 03- 14.09.2016 na zorganizowany przez MUTW wypoczynek na Sycylii, podczas którego zwiedziła Sienę, Neapol, Pompeje, Pizę i Salzburg.



Pomóżmy Ewie w walce z boreliozą

Ewa z Międzyrzecza zna diagnozę dopiero pół roku, choć szukała jej 7 lat. Borelioza oraz inne koinfekcje (choroby odkleszczowe, tj. Bartonella, Babesioza, Yersinia, Mycoplasma, Ureaplasma) oraz kandydoza to infekcje bardzo trudne do zdiagnozowania. Niestety, dopiero badania jakie wykonują niemieckie kliniki, pomogły rozwiązać wątpliwości.

Przez błędne leczenie, liczne antybiotykoterapie, zbędne zabiegi operacyjne organizm Ewy jest bardzo wyczerpany, a leczenie tak skomplikowane. Krętki boreliozy **mocno zaburzyły funkcjonowanie nerek, układu nerwowego oraz układu kostno**



stawowego. Ostatnie lata badań, zabiegów, rehabilitacji itp. wyniosły aż 100 tysięcy.

Terapia obejmuje systematyczną rehabilitację, odbudowę chrząstki stawowej, wlewy dożylnie, domięśniowe, dojelitowe, specjalistyczną dietę i przede wszystkim wzmocnienie odporności.

Teraz potrzebuje wsparcia z zewnątrz, aby z każdym dniem wracać do zdrowia. Połączmy siły, aby pomóc uwolnić się od paraliżującego bólu i poczucia bezradności. Brak prawidłowego leczenia może spowodować groźne dla życia powikłania- **zapalenie opon mózgowych, zapalenie mięśnia sercowego, porażenie kończyn, porażenie nerwu twarzowego, wzrokowego i zniszczenie włókien kolagenowych w stawach.**

Okażmy wsparcie dla wspaniałej kobiety, która marzy, aby wspierać innych i pracować jako psycholog i psychoterapeuta!

Aby wesprzeć Ewę w złożonej terapii potrzeba około 7500 zł miesięcznie, co daje 90 000 zł w pierwszym roku w warszawskich klinikach. Jeśli stan zdrowia się poprawi, Ewa będzie musiała regularnie co 3-4 tygodnie powtarzać zabiegi do końca życia. Koszt kolejnych lat to 18 000 zł.

Wszelkich wpłat proszę dokonywać wyłącznie za pośrednictwem pomagam.pl

Link do zbiórki to:

pomagam.pl/ewavsborneioza

Przyjaciele

Z DZIAŁALNOŚCI MUTW - SPRAWY BIEŻĄCE

W ferworze pisania wspomnień sprawy bieżące poszły jakby na bok. Uniwersytet jednak mimo pandemii pracuje. **25 czerwca odbyło się Ważne Zebranie Członków**, któremu przewodniczył kolega Lech Machlański. Zebranie przegłosowało przyjęcie sprawozdania finansowego za rok 2019 i udzieliło zarządowi absolutorium. Z obawy przed koronawirusem zarząd postanowił podczas tego zebrania uroczystie zakończyć rok akademicki 2019/20. W swym wystąpieniu prezes Waldemar Gajlewicz podziękował za aktywne uczestnictwo w pracach uniwersytetu i wyróżnił szczególnie, wręczając wiązanki kwiatów panie: **Jadwigę Rogale, Irenę Paszkowską oraz Donatę Marzec**. Następnie zapoznał zebranych z planami zarządu na temat działalności uniwersytetu.

26 czerwca zarząd zorganizował zakończeniowy piknik nad

jeziorem Głębokie w Pensjonacie „Pod Strzechą”, na którym bawiliśmy się biesiadnie i na sportowo biorąc udział w rozlicznych konkursach, za które zwycięzcy otrzymali wyróżnienia i nagrody.

Ze względu na bezpieczeństwo uczestników zarząd zorganizował w lipcu, sierpniu i wrześniu spotkania w otwartym terenie na splywach kajakowych. Wszystkie te imprezy cieszyły się sporym zainteresowaniem. (Zdjęcia na naszej stronie internetowej).

Kończąc tę skróconą relację zwracam się do czytelników w wieku seniorskim o zasilanie naszych szeregów, bo naprawdę warto. Szczegółowych informacji na temat pracy uniwersytetu udzielają w naszej siedzibie w domu kultury członkowie zarządu.

Andrzej Kiczka

Lubię takich seniorów!

Dzisiaj seniorzy to nie zgrzybiałe dziadki i babcie w okularach na bujanych fotelach – to energiczni panowie i panie, którzy cieszą się życiem i realizują swoje pasje, mają swoje stowarzyszenia, kluby, zespoły, koła zainteresowań – i chociaż teraz w okrojonej formie, to nie poddają się. Mnie bardzo spodobała się pani poznana w sklepie odzieżowym, która chciała kupić dosyć falbaniastą sukienkę. Kiedy popatrzyłam na nią, uśmiechnęła się i powiedziała – mam 85 lat, chcę ładnie wyglądać i chcę być seksowna. Niestety, seksownej sukienki w rozmiarze tej pani nie było, więc zapewniła właścicielkę, że przyjdzie innym razem. Ponieważ to stała klientka, to na pewno wróci. No i muszę dodać, że „pani na te lata nie wyglądała”, a jej optymizm bardzo mi się spodobał.

Wszystkim seniorom życzę takiego optymizmu, uśmiechu, zdrowia i pomyślności, i to nie tylko z okazji XXI Lubuskiego Tygodnia Seniora, ale z każdego szczęśliwie przeżytego dnia.

Izabela Stopyra

SPRZEDAM

Mieszkanie ok. 50m2
bezczynszowe na parterze,
dwa pokoje, kuchnia,
łazienka, garderoba
częściowo umeblowane
+ duża piwnica i garaż
w Grochowie k/Sulęcina
przy trasie Międzyrzecz- Sulęcina
Informacje tel. 517 746 073

SŁAWOMIR TUBIS – dyrektor, kolega, Sławek

Moja znajomość z rodziną państwa Tubisów trwa już ponad pół wieku. Uświadomiłam to sobie dopiero w tych dniach, gdy dotarła do mnie smutna wiadomość o jego śmierci. Spadła na mnie jak grom z jasnego nieba. Użyję porównania z czasów wojny, która, niestety, ciągle we mnie jest. Gdy się żyje z dala od frontu, to się wie, że gdzieś padają bomby, pociski, że giną ludzie, ale nas to nie dotyczy, my żyjemy bezpiecznie. Z epidemią jak z wojną. Żyliśmy spokojnie, aż tu rąbnęło w dom sąsiada! Stąd przerażenie, niedowierzanie. Dziś sąsiad, jutro może my? To nas pozbawia złudzeń o naszej wyjątkowości, nieśmiertelności.

W 1965 roku nasze grono nauczycielskie w Szkole Rzemiosł Budowlanych zelektryzowała pogłoska, że ma przyjść nowy dyrektor. Byliśmy go bardzo ciekawi. Szkoła była właściwie jeszcze w stadium organizacji. Jako że była to szkoła techniczna, większość grona stanowili nauczyciele zawodu i przedmiotów ścisłych. Mnie, jako humanistce, przypadł obowiązek pisania protokołów z posiedzeń rad pedagogicznych. Tak było i tym razem, gdy swoją pierwszą radę poprowadził Sławomir Tubis. „Taki młody” – to było nasze pierwsze wrażenie. Zresztą, większość grona była bardzo młoda. Może dlatego początkowo, wbrew pozorom, czasami trudno nam się było dogadać. Uważaliśmy np. że jest za dużo zebrań. Ale to nie była wina dyrektora. Wtedy ogólnie panowała „zebraniomania” i to we wszystkich zakładach pracy. Tak jakby częstotliwość tych zbiórek miała wpłynąć na jakość produkcji czy wyniki nauczania. Kiedyś starliśmy się ostro, bo gdy przyszła woźna z kolejnym zarządzeniem o terminie zebrania, nie chcieliśmy go podpisać, a ponieważ moje nazwisko było pierwsze na tej liście, zostałam uznana za główną winowajczynię i zostałam wezwana na dywanik. Długa to była dyskusja, ale nie wpłynęła negatywnie na stosunki z gronem. Potem nastąpiło kilkadziesiąt lat zgodnej współpracy, a początki są zawsze trudne. Przypomina mi się – z zachowaniem wszelkich proporcji – początek znajomości Zygmunta Krasieńskiego z Delfiną Potocką. Zaczęła się od zaciętego sporu i to przy stole wigilijnym w jakimś polskim domu w Neapolu. Po latach Krasieński pisał: „*I dlaczego właściwie myśmy się tak klócili*”? Nie jestem psychologiem i nie potrafię tego wytłumaczyć. Ale czas płynie i wszyscy starzejemy się równo. Arabskie przysłowie mówi, że nawet dzikie zwierzęta łagodnieją na starość, a katolicki pisarz francuski

napisał alegoryczną powieść *Burza cichnie o zmierzchu*.

W ciągu ostatnich kilku lat resztki naszej „starej wiary” lubiły się spotykać na imieninach., najczęściej w greckiej restauracyjce. Ania i Sławek przywozili zawsze olbrzymi tort własnej roboty. Ale i to już przejdzie do historii jak wszystko na tym świecie. Co jeszcze można dodać?

Wieczne odpoczywanie, racz Mu dać Panie ...

Ani i całej rodzinie składam wyrazy głębokiego współczucia.

Krystyna Hulecka

SŁAWOMIR TUBIS (1937 – 2020)

Kiedy w maju zadzwoniłam do państwa Tubisów pod numer telefoniczny abonentów Bobowicka sprzed wielu lat i usłyszałam męski głos, to zapytałam czy pan dyrektor Tubis. Jaki dyrektor – jestem Sławek. Umówiliśmy się w niedzielę, w samo południe, bo potrzebne mi było zdjęcie do tekstu o dyrektorach szkół, których bardzo dobrze wspominam (*Powiatowa, czerwiec 2020, nr 252, str.31*). W majową niedzielę widzieliśmy się ostatni raz ... Przy kawie i pysznym serniku rozmawialiśmy o pracy w ogrodzie, o jodze i basenie, bo pan Sławek ćwiczył, pływał, jeździł na wycieczki i do sanatorium, grał w brydża w zaprzyjaźnionym gronie kolegów, chodził na grzyby. Aktywny do ostatnich dni i bardzo przystojny.



Zapamiętam Go uśmiechniętego, serdecznego. Zapraszał na kolejne spotkania...

Przyjaciele, absolwenci i znajomi pożegnali Sławomira Tubisa 4 września na międzyrzeckim cmentarzu. Szkoda, że nie było delegacji szkół ze sztandarami. Był tylko sztandar „budowlanki” i wzruszające wspomnienie o wieloletnim dyrektorze szkoły, którego drogę życiową i zawodową przedstawiła p. Gabriela Bujanowska.

Aniu - łączę się z Tobą w smutku i żalu po stracie męża, a bliskim składam wyrazy współczucia.

Iza Stopyra

Ludzie odchodzą, pamięć zostaje

31 sierpnia zmarł Kolega
SŁAWOMIR TUBIS

wieloletni członek i działacz ZNP
Kol. Annie Tubis i Rodzinie
wyrazy współczucia

składa Zarząd Oddziału
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Międzyrzeczu

Naszej redakcyjnej Koleżance Wiesi
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci brata stryjecznego

Wiesława Chamieni

składają przyjaciele z Powiatowej

Dzienne Polek rozmowy - ciąg dalszy

Mama czasem spotykała się w gronie znajomych z czasów nauczycielskich. W czasie wakacji 1947 roku, odbyła kurs nauczycielski w Wągrowcu i tam poznała p. Ksenię K., nauczycielkę i kierowniczkę szkoły podstawowej w Zielomyślu. Stacja w Zielomyślu jest daleko od wsi, ale przechadzka polną drogą też była atrakcją. Pani Ksenia, choć inwalidka, była osobą bardzo wesołą i energiczną, a jej szkoła wyjątkowo zadbaną placówką. To było godne podziwu. Właśnie u niej zbierały się panie głównie ze środowiska nauczycielskiego. Do pani Kseni dołączała niekiedy siostra z Wrocławia, z wesołym synem studentem, była też jej druga siostra z Białej Podlaskiej. Wszystkie były jeszcze względnie młode i zdrowe, więc śmiechu i radości było co niemiara. Przyjeżdżała też p. Nina M. z matką. Przed wojną ukończyła rosyjskie gimnazjum, po przyjeździe do Polski uczyła języka rosyjskiego i prowadziła bibliotekę szkolną. Ojciec jej był w Zdzięciole felczerem. W czasie wojny Rosjanie wywieźli go do Karelo – Fińskiej Republiki, gdzie był lekarzem więziennym. Tam zmarł. Zanim żona przyjechała na pogrzeb, leżał w komórce w podwórzu u jakiejś kobiety. Po wojnie, w późniejszych czasach był już w Zielomyślu autobus zatrzymujący się przed szkołą, ale p. Nina wolała jeździć pociągiem. Przyznała się, że boi się jeździć autobusem, bo na trasie jest 17 zakrętów. Ja jej powiedziałam, że nie trzeba mówić nikomu czego się boimy, bo będą mieli na nas sposób.

Inną ciekawą uczestniczką tych spotkań była p. Maria S.M., kierowniczka szkoły w Żółwinie. (Później obie te panie przeniosły się do Międzyrzecza i zamieszkały nawet w jednym bloku). Uchodziła za arystokratkę, znała świetnie język rosyjski, niemiecki, francuski, grała na fortepianie. Jej matka była podobną damą dworu cara Mikołaja II w Rosji. Przyjeżdżała do Zielomyśla z ciastem własnej roboty. Ciekawie opowiadała o czasach swojej młodości. Była bardzo bezpośrednia, rozmowna i towarzyska. Nie miała żadnej rodziny, była zaprzyjaźniona z naszymi sąsiadkami z ulicy Chrobrego – nauczycielką p. Anną P. i jej siostrą Jadwigą. Ich rodzinę uważała za swoją. Lubiła rozmawiać z

moją mamą o czasach carskich. Opowiadała np. jak oficer przyjechał na urlop do domu i położył się spać, a jego matka chciała go nastraszyć. Owinęła się prześcieradłem i weszła w nocy do pokoju. On, przyzwyczajony spać z rewolwerem pod poduszką, strzelił i położył matkę trupem.

A jak dawano łapówki dyskretnie i elegancko? Gdy szło się do kogoś wysoko postawionego, kupowało się bombonierę, do której wkładało się odpowiedni banknot i wręczało ze słowami - *pańska małżonka, ekscelencjo, zdaje się, że lubi te czekoladki*. Obdarowany zaglądał do pudełka i mówił – *tak, ona rzeczywiście je lubi*.

Pani Nina z matką były prawosławne, reszta pań to katoliczki. Uprawiały bardzo praktyczny ekumenizm, bo obchodziły święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy dwa razy do roku. Zbierały się w którymś domu i świętowały.

Pani Ksenia miała jeszcze trzecią siostrę, która została w Związku Radzieckim. Mieszkała w Soligorsku na Białorusi, gdzie mieszkała też jedna z moich przyrodnych sióstr – Ludmiła – ale oczywiście się nie znały. Gdy Ludmiła do nas przyjechała, zawieźliśmy ją do p. Kseni. Wymieniły adresy i wiem, że w Soligorsku zawarły znajomość. Świat jest mały. Ludmiła opowiedziała nam przerażającą historię. W Erewaniu dyrektor ZOO wziął do domu na wychowanie małego lewka. Był rozkoszny, dzieci były zachwycone, ale gdy podrośł, stał się niebezpieczny. Kiedy pewnego dnia rodzice wrócili do domu, zastali koszmarny widok – lew zagryzł dwoje dzieci i babcię. Musiał być zastrzelony. Przypomniało mi się to po lekturze felietonu Ilony Łepkowskiej *Miłość do wielkiego kota* w 31 numerze Teletygodnia o Kamilu, który hodował w domu pumę i nie chciał się z nią rozstać. Kiedy pumę umieszczono w ZOO w Chorzowie, został wolontariuszem, żeby się z nią widywać. Wielka miłość trwa nadal. Ja go rozumiem, bo kocham wszystkie koty małe i duże, i uroniłam nawet łezkę, ale rozumiem też, że bezpieczeństwo ludzi jest najważniejsze.

Krystyna Hulecka



Narodowe Czytanie „Balladyny”

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Trzciel, zwyczajem lat ubiegłych, zorganizowała Narodowe Czytanie. Odbywało się w całej Polsce, a patronat nad nim objął prezydent RP. Tym razem do wspólnego czytania wybrano dramat Juliusza Słowackiego – „Balladynę”. Fragmenty tego utworu czytały członkinie Dyskusyjnego Klubu Książki działającego przy trzcielskiej bibliotece – Dorota Roszak, Janina Sawoch, Bogumiła Pielesiak, Elżbieta Piskorska, Bernadeta Mikołajczyk, Elżbieta Kuryś, Janina Pisarek, Dorota Świerzko i Wioletta Fabian. Było to przyjemne spotkanie, emocjonalne, z dużą dawką wrażeń estetycznych - czytelniczych i recytatorskich. A przy tym



Tego samego dnia, po kilku miesiącach przerwy, odbyło się również w trzcielskiej bibliotece spotkanie dla dorosłych Dyskusyjnego Klubu Książki. **Tematem dyskusji była książka Manueli Kalickiej – *Wszystkie kochanki naszego taty***. Rozmowa była ożywiona, bo książka jest niby z tych nienadzwyczajnych, ale jednak prowokuje do dyskusji. Jej język, dowcip i niecodzienna tematyka stanowią zalety tej literackiej pozycji. W tej więc smutnej pandemicznej rzeczywistości było trochę radości, urozmaicenia i rozmów o „innym świecie” – zabawnym, kolorowym i beztróskim. Te spotkania były bardzo potrzebne w dobie przeróżnych ograniczeń koronawirusowych.

Jadwiga Szylar

Siła poezji

W październikowym wydaniu **Powiatowej** przedstawione zostaną wiersze autorów skupionych w Międzyrzeckim Saloniku Literackim. Poeci przeniosą nas do świata, w którym słowa nabierają innych znaczeń i barw. Za sprawą ich twórczości możemy na moment zatrzymać się, zwolnić i zadumać. To prawdziwe wyzwanie, ale też wielka radość i satysfakcja dla miłośników poezji. Czytając wiersze inaczej patrzymy na świat, o wiele delikatniej, wrażliwiej. Poeci potrafią otaczającą rzeczywistość zamienić na pełne magii i piękna słowa, my – odbiorcy – możemy zatracić się w tych chwilach, na zawsze zatrzymanych za pomocą pióra i kartki papieru.

Poezja międzyrzeckich twórców ma siłę. Cieszy i wzrusza czytelników. Uczy wrażliwości, odkrywa przed nami piękno świata, zwraca uwagę na rolę uczuć i wrażeń, do których warto wracać i odkrywać je na nowo. Nic nie uszlachetnia ludzkiej duszy tak, jak piękne poetyckie słowo.

Nikt w tak cudowny sposób nie opisuje rzeczywistości jak poeci, a kiedy robią to znane państwu nazwiska, wtedy naprawdę mamy do czynienia z prawdziwą duchową uczta. Międzyrzecki Salonik Literacki serdecznie zaprasza na kolejne spotkanie z poezją.

Renata DYLA

Bóg stworzył mnie tak, że
ubywa mnie
jak wody
każdego dnia
czas mnie rozdziera
mniej mnie
o wypalony płomień świecy
o sierpniowy wieczór
Bóg stworzył mnie
jak z ziaren piasku
z kawałków rozsypanej układanki
skóra odchodzi od kości
Bóg stworzył mnie biegnącą zawsze
od początku do końca
a ja pokruszę się w drodze-
swojej pierwszej i ostatniej
– po wygasły oddech.

Kamila KOGUT

Czekam na Ciebie

Czekam na Ciebie śpiąc w pustym łóżku
Przytulając się do Twojej poduszki
Okrywając się Twoją kołdrą
Czekam na Ciebie jedząc resztkę
Twojej ulubionej pizzy
Czekam na Ciebie jedząc na śniadanie
Parówkę, której nie lubię
(a które jedliśmy codziennie rano)
Czekam na Ciebie pijąc kolejnego
Heinekena
Czekam na Ciebie słuchając Twoją
ulubioną płytę
Czekam na Ciebie
Mając nadzieję, że wrócisz
Czekam na Ciebie mając nadzieję
Że wrócisz do siebie
Że wrócisz do mnie

Lukasz ROMANIAK

Znów będę tańczyć

W strojnej, złotej sukience
pójde jutro na bal
Ubiorę się w jesień bajeczną
po prostu, z uśmiechem, ot tak.
Wiatr porwę do tańca
w lasu szum piękny takt
I będę balu królową
na balu wśród tysiąca par.
Tysiąca par z liści
i grzybów, i drzew, i mchów
Zatańczę w rosie perlistej,
co wyłoży się u mych stóp.
I z ptakiem w jesieni zaśpiewam
wesoło, radośnie, a jak!
Świat cały się uraduje
w tańca mego takt.
Jesienny taniec to bajka
mieć wszystko u swych stóp
i tańczyć z wrzesniem na palcach
jak leśny elfik się czuć...

Marzena WIECZOREK

MijaNIE

pod tą skórą
nie znajduję siebie
minęłam na jakiś czas
a gdy wrócę znów będzie mnie mniej
ubywam z każdym łapczywym
oddechem
spiskuję z niecierpliwym umysłem
oszukujemy ciało, któremu zdaje się
że wie lepiej
ile mnie jeszcze zostało w tym ciele
nie ma już cienia wątpliwości
nie ma cienia mnie
lecz dam mu szansę
raz dwa trzy
mijam

Aleksandra BIELA

Droga do Dubrownika

Z cyklu *Kartki z podróży*
Leżą leniwe dziewice ziemi
Wystawiły brzuchy wysp
Wypoczywają
Woda pieści ich ciała
Przystrojone w terrakoty dachów
Kuszą bujną zielenią
Wejdz wyżej by ogarnąć ten cud
Miłością spójrz
A ukażą ci cały wdzięk swych kształtów
Nad nimi męskość wznoszą skały
W obliczu wody miękną
Pękają
Schodzą by ucałować ziemię
Zostają...

Dorota RUTA – ZDANOWICZ

terapeutyczne właściwości pisania

aktualnie przesuwam sklepienie świata.
proszę nie przeszkadzać
wskazującym palcem zmieniam
położenie chmury. teraz jest w porządku
ale jeszcze pomyślę. słońce mi tu nie
pasuje.
prawa strona ma to do siebie że zawsze
jestem
zziębnięty więc słońce na lewo. teraz
jakby lepiej.
jeszcze trawa. najlepiej zielona i mocno
przycięta.
kłuje w bosc stopy ale nie rani.
przyjemne uczucie.

mam chmury słońce i trawę. teraz ja.
gdzieś po środku. a może lepiej jednak
wewnątrz.
kolonia mrówek buduje we mnie kopce.
ale to nic bo przecież wnoszą życie.
pachnie dzień. gorący chleb na stole
i sok z wiśni który spływa po brodzie.
jeszcze pstryk palcami i pestki strzelają
prosto w moje niebo
a niebo oddaje mi lewym deszczowym

Artur WODARSKI

(ja) jestem

dla wielu nie ma to znaczenia.

- kim jest ten pan w złachmanionym
płaszczu?
omija mnie codziennie szerokim łukiem
jak trędowatą
- albo ta pani w czerwonym kapeluszu?
chciała wydrzeć mi z piersi moje zasługi
jak żerca padlin
- a i znajomi dawni jacyś obcy,
w rozkładzie
(oni) są
dla mnie nie ma to znaczenia

Maria MARCINIAK

Informacje ze starostwa

ROCZNICA WYBUCHU WOJNY

Delegacja Powiatu Międzyrzeckiego na czele ze starostą Agnieszką Olender złożyła kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym weteranów walczących za wolność i niepodległość ojczyzny. W symbolicznej uroczystości



uczestniczyli również przedstawiciele władz Miasta i Gminy Międzyrzecz oraz dowództwo 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej.

Niezwykle ważne jest, aby przy okazji każdej tego typu uroczystości podkreślać jakim tragizmem jest wzajemna nienawiść do drugiego człowieka, która leżała u podstaw tej starszej wojny- powiedziała starosta A. Olender.

ROZPOCZĄŁ SIĘ ROK SZKOLNY

Na zaproszenie starosty Agnieszki Olender oraz wicestarosty Zofii Plevy odbyła się narada z dyrektorami szkół. W spotkaniu 28 sierpnia uczestniczyli przedstawiciele międzyrzeckich szkół - Liceum Ogólnokształcącego im. H. Święcickiego, Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. W trakcie narady dyskutowano o przygotowaniach placówek do nowego roku szkolnego. Omawiano kwestię bezpieczeństwa uczniów i



pracowników oraz sposoby funkcjonowania w czasie epidemii. Ustalono, że wszystkie placówki są wyposażone w niezbędne środki dezynfekujące, termometry oraz środki ochrony osobistej. LO i SOSW rozpoczęły naukę od 1 września, zaś uczniowie

CKZiU zajęcia dydaktyczne rozpoczęli od 7 września (w dniach 2,3,4.09 były dni dyrektorskie).

W CKZiU Technikum nr 2 nauka do końca września odbywała się w sposób zdalny. Spowodowane jest to trwającym remontem budynku przy ul. Marcinkowskiego w ramach Termomodernizacji CKZiU. Zgodnie z wytycznymi uczniowie LO i CKZiU są zobligowani do noszenia maseczek na terenie szkoły. Na lekcji maseczki nie obowiązują.

Podopiecznych SOSW ze względu na specyfikę szkoły obowiązują szczególne przepisy w sprawie noszenia maseczki, które są dostępne na stronie internetowej ośrodka. Należy podkreślić, że wszystkie placówki są przygotowane, aby w razie zaistnienia takiej potrzeby przejść na tryb zdalnego nauczania.

Dyrektorzy zaapelowali do wszystkich rodziców o profilaktyczną kontrolę zdrowia swoich dzieci i nieprzysyłanie chorych uczniów do placówek.

WITAMY NA ŚWIECIE I W MIĘDZYRZECKIM POWIECIE!

Pieluszki, pierwsze mleko oraz pamiątkowy odcisk bobasa znalazły się w pierwszej wyprawce, którą otrzymają maluchy urodzone w międzyrzeckim Szpitalu im. Pięciu Braci Międzyrzeckich. Pakiet ponad 70 zestawów został 10 września br. przekazany prezesowi szpitala przez starostę Agnieszkę Olender.

Chcemy w ten sposób dodatkowo zachęcić i zaprosić przyszłe mamy do skorzystania z usług naszego szpitala- powiedziała pani starosta.

Szpital w Międzyrzeczu w zakresie usług oddziału



ginekologiczno-położniczo-noworodkowego został wyróżniony tytułem WHO/UNICEF „SZPITAL PRZYJAZNY DZIECKU”. W



2019 roku urodziło się tutaj ponad 300 dzieci. Ta liczba ciągle rośnie. Placówka jako jedyna w regionie posiada dwie sale rodzinne. W takim pokoju mama, tata i maluch oprócz pełnej intymności mają do dyspozycji własną łazienkę oraz niezbędne wyposażenie.

Chcemy stwarzać rodzicom bezstresowe warunki pobytu w szpitalu, dlatego planujemy zorganizować kolejne tego typu sale - dodaje pani starosta.

Wyprawka ma stać się stałym elementem pobytu każdej nowej mamy w naszym szpitalu.

POWIAT MIĘDZYRZECKI MA SWOJE LOGO!

Mimo oczywistych przeciwności udało się rozstrzygnąć konkurs na nowy znak, który stanie się w najbliższym czasie świetną wizytówką powiatu.

W pierwszej kolejności komisja konkursowa pod przewodnictwem starosty Agnieszki Olender oceniła prace 46 twórców z całej Polski. Propozycje miały przeróżnych charakter, a



wizje autorów bywały nierzadko zaskakujące. Po kilkugodzinnych obradach udało się wyłonić zwyciężczynię. Została nią Anna Radzikowska z Warszawy.

Logo wraz z hasłem zgodnie z założeniem będzie używane do celów promocyjnych, w szczególności w materiałach reklamowych, których wydawcą lub wspierającym jest Powiat Międzyrzecki - podkreśla pani starosta. Znak będzie towarzyszył również przedsięwzięciom organizowanym, współorganizowanym lub współfinansowanym przez powiat - dodaje.

Nowe logo Powiatu Międzyrzeckiego to dwie przecinające się rzeki Warta i Obra, układające się w charakterystyczną literę „M” jak „międzyrzecki”. W znaku pojawia się także sylwetka orła, który strzeże tych ziem od dawnych czasów. Jego postać unosi się nad wodami rzek i jest również nieodłącznym elementem herbu powiatu. Orzeł będący symbolem polskiej państwowości jest w tym przypadku również symbolem naturalnych zasobów regionu. Zaprojektowany znak nawiązuje do cech charakterystycznych regionu:

- historycznego grodu, jakim był Międzyrzecz, czyli tradycji;
- naturalnych zasobów regionu, licznych lasów i jezior, a więc natury;
- głównych rzek Warty i Obry, od których pochodzi nazwa „międzyrzecki”, czyli położenia geograficznego.

Sygnet jest znakowy i bardzo nowoczesny, może występować także jako samodzielny element identyfikacji





wizualnej. Kolorystyka utrzymana w tonacji niebieskiej, nawiązuje do rzek powiatu, czystego powietrza regionu oraz naturalnych zasobów powiatu.

Hasło promocyjne: „Nurtuje...Urzeka” to gra słów, która odpowiada bezpośrednio „wodnej” stylistyce odzwierciedlonej w

samym logo. Hasło ma wskazywać na dynamiczny i nowoczesny charakter powiatu oraz nawiązywać do przepięknych walorów naturalnych i turystycznych regionu.

Prezentacja nowego logo odbyła się 14 września w siedzibie starostwa. W ramach spotkania wręczono nagrodę p. Annie Radzikowskiej i omówiono genezę nowego znaku.

Logo bardzo mi się podoba. Jest nowoczesne, ale przy tym ciekawie nawiązuje do największych walorów naszego powiatu - mówi przewodniczący Rady Powiatu Tomasz Jarmoliński. Komisja konkursowa obradowała burzliwie, ale różnica w przyznanych punktach pomiędzy pierwszym miejscem i kolejnymi była duża - dodaje.

Pani Starosta przy okazji prezentacji nowego znaku przekazała gminom naszego powiatu najnowszy folder promocyjny zawierający już nowe logo.

Wszystkim uczestnikom konkursu dziękujemy za nadesłane prace. Udział tak wielu osób, z całej Polski, był miłym zaskoczeniem, a ocena zaprezentowanych prac prawdziwą przyjemnością.

Andrzej Sobczak

Dobre wieści z realizacji projektu

KOLEJNE ZAKUPY

W ramach realizacji projektu „Modernizacja kształcenia zawodowego w powiecie międzyrzeckim” we wrześniu w ramach procedury zapytania ofertowego dokonaliśmy wyboru firmy, która dostarczy do Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego pomoce dydaktyczne, które będą wyposażeniem pracowni i studia fotografii.

Wartość zamówienia to kwota ponad 136 000 złotych. Więcej szczegółów w następnym numerze.

UCZNIOWIE WRACAJĄ W MURY UCZELNI

W ostatni weekend września uczniowie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w

Międzyrzeczu wracają na Wydział Informatyki, Elektrotechniki i Automatyki Uniwersytetu Zielonogórskiego, aby kontynuować kursy:

1. Programming of Siemens PLC Controllers and HMI Panela
2. Kurs - podstawy sieciowe na bazie CISCO

Kursy rozpoczęły się w marcu 2020, ale sytuacja epidemiczna w kraju zmusiła nas do ich zawieszenia.

Wszystkim dyrektorom i nauczycielom zaangażowanym w realizację projektu składamy serdeczne podziękowania za owocną współpracę, której efektem są działania na rzecz uczniów oraz ich rozwoju zawodowego.

Zastępca koordynatora projektu
Katarzyna Hegenbarth

ATERAZ TROCZĘ PRYWATY

MOJEMU KOLEDZE
SŁAWOMIROWI ORAZ JEGO
ŻONIE IZABELI
SERDECZNIE GRATULUJĘ
SUKCESÓW SYNA KAMIŁA
JÓZWIAKA

„To już pewne! Kamil Józwiak piłkarzem Derby County. Wychowanek Lecha Poznań podpisał czteroletni kontrakt”. Wszyscy mieszkańcy gminy Trzciel, ale i powiatu mogą poczuć się dumni, że to w małej miejscowości wychował się **tak ogromny talent.**

Kamilowi życzymy wytrwałości oraz sukcesów w nowym klubie, abyśmy wszyscy mogli pękać z dumy zasiadając przed telewizorami.

REALIZACJA



PARTNERZY



VHS- Video8- HI 8- MiniDV

Przegramy Twoje filmy na DVD i pendriva
tel. 602 337 017

**MEBLE
NA WYMIAR**
DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

**USŁUGI
TRANSPORTOWE**
DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499
krychuk1@wp.pl

*Szafy węgłowe
*Kuchnie
*Witryny
*Garderoby
*Nietypowe zabudowy

www.miedzyrzecmeble.pl

Z międzyrzeckiego ratusza

JAK WYGLĄDAŁ MIĘDZYRZECZ W XVIII wieku?

FONTANNA DOCZEKA SIĘ LIFTINGU

Modernizacja fontanny na rynku będzie ostatnią odsłoną kończącego się już programu rewitalizacji zieleni i miejsc rekreacji w naszym mieście.

Fontanna wybudowana została blisko 20 lat temu. Od kilku lat jest nieczynna, gdyż zatarły się tłoczące wodę



urządzenia, a koszt ich remontu przekracza wartość całej budowli. Nieczynna i niezbyt estetyczna instalacja budzi kontrowersje wśród mieszkańców, którzy mają różne pomysły na zagospodarowanie tego miejsca; od wyburzenia fontanny i wybudowania w jej miejscu nowej, po posadzenie tam choinki. Co na to władze?

- Rzeczywiście, fontanna nie jest żadną ozdobą, którą moglibyśmy się chwalić. Dlatego postanowiliśmy ją zmodernizować – zapowiada burmistrz Remigiusz Lorenz.

Modernizacja zostanie przeprowadzona w ramach kończącego się już programu rewitalizacji zieleni i miejsc rekreacji. Projekt zakłada, że obecny wodotrysk zastąpi fontanna posadzkowa (podobną wybudowano kilka lat temu koło ratusza w Skwierzynie). Takie instalacje są zazwyczaj montowane w centrach miast – na reprezentacyjnych skwerach i placach. Często pełnią rolę kurtyn wodnych jako tzw. "splash pad" – czyli pluskowiska dla dzieci, które mogą wbiegać między tryskające spod posadzki strumienie wody.

Podobną fontannę ratusz chciał wybudować na skwerze przy głównym skrzyżowaniu, w miejscu wyburzonych wiosną br. szaleatów miejskich. Niestety, konserwator zabytków nie wyraził na to zgody.

WIOSNĄ MIASTO ZAZIELENI SIĘ I ZAKWITNIE

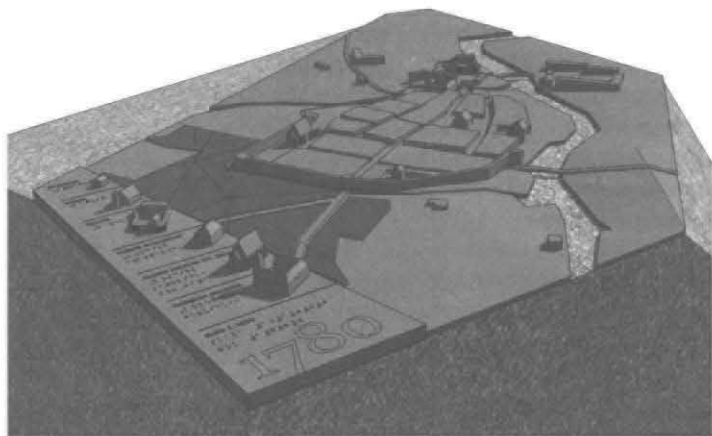
Rewitalizacja zieleni i miejsc rekreacji w naszym mieście powoli dobiega końca. Jednym z jej ostatnich akordów są prace, które rozpoczęły się właśnie na skwerach w centrum Międzyrzecza. Skwery przechodzą obecnie gruntowną metamorfozę. Robotnicy wytyczą alejki i zamontują tam elementy małej architektury. Rewitalizacją objęto też dziesięć innych miejsc w naszym mieście. Burmistrz podkreśla, że efekty „zielonej rewolucji” zobaczymy wiosną przyszłego roku, kiedy miasto zazieleni się i zakwitnie.

Prace mają się zakończyć 30 października. Ich łączny koszt to 10,2 mln zł. Burmistrz R. Lorenz zaznacza, że to największa w tym roku inwestycja w naszej gminie. Na jej realizację gmina zdobyła na aż 4,6 mln zł z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Na skwerze przy siedzibie władz miejskich ustawiony zostanie kamień z planem miasta z 1780 r.

Będzie to kolejna odsłona programu rewitalizacji zieleni i miejsc rekreacji. – Będzie też lekcją historii naszego miasta – zaznacza burmistrz Remigiusz Lorenz.

Na gładzie zamontowano makietę dawnego Międzyrzecza. To metalowa wersja planu sporządzonego w 1780 r. przez królewskiego inżyniera Harnisza. Jego kopia znajduje się w muzeum. W metryczce odnotowano, że to "mappa wymierzenia Miasta y Przedmieścia Międzyrzecza w Wielkiej Polski".



- Mapa jest pokłosiem Sejmu Czteroletniego, podczas którego posłowie zdecydowali o opracowaniu planów wszystkich miast królewskich - zaznacza znawca historii Ziemi Międzyrzeckiej Ryszard Patorski. Makieta wykonana została w skali 1:10.000. Umieszczono też miniatury najważniejszych obiektów w mieście, m.in. kościoły pw. św. Jana Chrzyciela i św. Wojciecha. Obie świątynie wyglądają jednak inaczej niż obecnie. Dlaczego? Kościół św. Wojciecha wybudowano w 1834 r., natomiast wieżę zdobiącą kościół św. Jana dobudowano dopiero w 1835 r.

RATOWANIE JEZIORA

Jak uratować jezioro Głębokie przed ekologiczną katastrofą? Debatowali o tym uczestnicy spotkania, które odbyło się w muzeum z inicjatywy posła Jacka Kurzępy. Zdaniem burmistrza Remigiusza Lorenza, spadek poziomu wody może zatrzymać odbudowa jazu na Obrze, a bez finansowego wsparcia z Warszawy bądź Brukseli ta jakże ważna inwestycja nie dojdzie jednak do skutku.

Głębokie jest jednym z najczystszych jezior w zachodniej



Polsce. Niestety, mieszkańców, turystów i władze coraz bardziej niepokoi drastyczny spadek poziomu wody w tym akwenu. Z problemem próbuje się zmierzyć burmistrz Remigiusz Lorenz. Przed rokiem z jego inicjatywy w ratuszu odbyło się pierwsze spotkanie w tej sprawie, o czym informowaliśmy w internecie i w lokalnych mediach. Kolejne spotkanie odbyło się 4 września w międzyrzeckim muzeum. Jego uczestnicy zastanawiali się nad przyczynami tego zjawiska. Twierdzili, że jedną z nich może być obwodnica, będąca lokalnym fragmentem drogi szybkiego ruchu S3.

- Trasa S3 odcięła akwen od jednej trzeciej jego zlewni – mówiła Agnieszka Olek z Pracowni Projektowej Ecogito. Dyrektor poznańskiego oddziału „Wód Polskich” Bogumił Nowak zwrócił uwagę, że wysychanie wód i stopowienie występuje w całym kraju. Zwłaszcza w jego zachodniej części. Na Pojezierzu Gnieźnieńskim poziom wód obniżył się o sześć metrów. Mokradła zamieniają się w łąki, a akwenu wysychają jeden po drugim.

Zdaniem burmistrza Remigiusza Lorenza, proces wysychania Głębokiego może zatrzymać odbudowa jazu na Obrze w okolicach wsi Gorzyca. – Jaz podniesie poziom wód gruntowych o półtora metra, co pośrednio będzie miało wpływ na stabilizację lustra jeziora – przekonywał.

Pomysł burmistrza popiera B. Nowak. Podkreśla przy tym, że w ramach rządowego programu walk z suszą na Obrze koło Perzyn i Rybojad mają powstać dwa jazy. Trzeci wybuduje w Policku prywatny inwestor. Niestety, w projekcie ministerstwa nie ujęto podobnej inwestycji koło Gorzyca. – Dlatego liczymy na unijne lub rządowe dotacje – podkreśla R. Lorenz.

Burmistrz nie ukrywa, że liczy na dalszą pomoc posła J. Kurzępy, który już od kilku miesięcy wspiera gminne władze z poselskiej ławy na Wiejskiej w Warszawie i w rządowych instytucjach.

Obecny na spotkaniu radny gminny Edward Toczyński twierdzi, że jezioro może uratować pompowanie wody z Obrzy. Postuluje, aby część wody z rzeki skierować na mokradła między Obrą i akwenu. Przekonywał, że nawodnienie tych terenów nie tylko ustabilizuje, ale również podniesie poziom Głębokiego. Projekt zaciekał obecnych na spotkaniu leśników. Mówił o tym m.in. Krzysztof Sielecki, zastępca dyrektora do spraw gospodarki leśnej w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie.

Kolejny pomysł dotyczy zasilania mokradel wodą z oczyszczalni ścieków koło wsi Św. Wojciech. – Musimy przeanalizować wszystkie pomysły, ale pierwszym krokiem musi być przeprowadzenie specjalistycznych badań - komentował J. Kurzępa.

Problem dostrzegają nie tylko mieszkańcy i władze gminy, ale także ekolodzy i społecznicy. Pomysł budowy jazu promuje i wspiera m.in. stowarzyszenie Lokalna Grupa Rybacka Obrza-Warta, które aktywnie włączyło się w działania posła Kurzępy i władz gminy Międzyrzecz.

RAZEM PO UNIJNE I RZĄDOWE DOTACJE

Gmina Sulęcín przyłączyła się do porozumienia podpisanego w lipcu przez burmistrzów Świebodzina i Międzyrzecza. – Razem mamy większe szanse na dotacje z Brukseli i Warszawy – mówi burmistrz Remigiusz Lorenz, który gościł w swoim gabinecie wóldarzy sąsiednich gmin: Tomasza Sielickiego ze Świebodzina i Dariusza Ejcharta z Sulęcina. Samorządowcy rozmawiali o planowanych inwestycjach oraz sytuacji gospodarczej w kraju i regionie. Najważniejszym



punktem spotkania było jednak podpisanie umowy o współpracy trzech gmin.

- Podobne porozumienie podpisaliśmy w lipcu ze Świebodzinem, teraz dołączył do nas Sulęcín – mówi R. Lorenz.

Międzyrzecz i Świebodzin łączą podobne kierunki rozwoju, a także położenie przy ważnych szlakach komunikacyjnych: trasie szybkiego ruchu S3 i autostradzie A2. Graniczące ze sobą gminy mają podobne walory przyrodnicze oraz turystyczno-rekreacyjne. Najważniejsza jednak jest współpraca gospodarcza. Główne punkty porozumienia dotyczą planowania strategicznego i przestrzennego oraz rozwoju gospodarczego i wspólnych działań na rzecz pozyskiwania inwestorów. Pozostałe dotyczą rewitalizacji obszarów zdegradowanych, ochrony dziedzictwa kulturowego, ochrony środowiska, oświaty, kultury, sportu i turystyki, a także podnoszenia kompetencji i umiejętności mieszkańców oraz poprawy infrastruktury.

- Nadzrędnym celem jest poprawa jakości życia mieszkańców. Rozmawiamy już o konkretnych działaniach – zapowiada R. Lorenz.

Jak podpisanie umowy komentuje Dariusz Ejchart? - Nowe partnerstwa, nowe możliwości, nowa perspektywa finansowania zadań ze środków Unii Europejskiej, ale przede wszystkim stworzenie obszaru funkcjonalnego wzmacniającego potencjał naszych Małych Ojczyzn – napisał na FB.

Zadowolony z rozszerzenia współpracy nie kryje też T. Sielicki. - W centrum Lubuskiego tworzy się Samorządowe Tridente. Do Świebodzina i Międzyrzecza dołącza Sulęcín. Z Dariuszem Ejchartem i Remigiuszem Lorenzem chcemy budować partnerstwo, którego osią będą drogi A2 i S3. Tereny inwestycyjne, gospodarka odpadowa, wspólny produkt turystyczny i inne tematy łączą nas pomimo różnicy kilometrów – komentuje.

W KUŹNIKU POWSTAŁ PLAC ZABAW

Nowa inwestycja cieszy dzieci i dorosłych. Najmłodszy mieszkańcy Kuźnika z radością testują karuzelę i huśtawki, a ich starsze rodzeństwo i rodzice urządzenia rekreacyjno-sportowe. – Plac powstał dzięki unijnej dotacji – zaznacza burmistrz Remigiusz Lorenz.

Plac powstał na działce przy drodze do wsi Skoki, koło wybudowanych wcześniej wiat rekreacyjnych. Firma ze Skwierzyny zamontowała karuzelę, huśtawki i ścianki wspinaczkowe, a do tego urządzenia treningowe i zjeżdżalnię



linową. To kolejna gminna inwestycja na terenach wiejskich. Urząd miejski zapłacił za nią niespełna 50 tys. zł. Jak podkreśla burmistrz Remigiusz Lorenz, zabaw powstał dzięki dotacji z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, którą gmina dostała z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego. – Dostaliśmy prawie 37 tysięcy złotych – dodaje.

Jak inwestycje oceniają mieszkańcy? - Przemysłane zagospodarowanie terenu oraz posadowienie odpowiedniego sprzętu przyczyniło się do tego, że to miejsce może być wykorzystywane nie tylko do aktywnego wypoczynku dla dzieci, ale także jako strefa relaksu dla młodzieży, rodziców a nawet seniorów – napisała na sołeckim Facebooku sołtys @Irena Klepczarek.

POLE DO MINI-GOLFA!

Pole do mini-golfa powstaje na łące koło plenerowej siłowni i boiska Orlik między ulicami Pięciu Świętych Braci Międzyrzeczkich i Komisji Edukacji Narodowej. – Powstanie tam dziewięć stanowisk do gry w mini-golfa – zapowiada burmistrz Remigiusz Lorenz. Inwestycja ma się zakończyć do 30 października br. Realizowana jest przez miasto w ramach programu rozwoju zieleni i miejsc rekreacji. – Z pola będą mogły korzystać całe rodziny. To świetna, rodzinna zabawa. Już dziś zapraszam mieszkańców – mówi burmistrz.

KOLEJNE KOMPUTERY DLA DZIECI

Uczniowie międzyrzeckich podstawówek dostaną niebawem 40 laptopów, które ułatwią im naukę. Gmina kupiła je dzięki dotacji przyznanej przez Ministerstwo Cyfryzacji. To kolejna dotacja z rządowego programu „Zdalna Szkoła”. Wiosną gmina kupiła i przekazała uczniom 37 komputerów.

Pierwsze zestawy trafiły do SP nr 2 i SP nr 4 w Międzyrzeczu- Obrzeczach. Dyrektorki tych placówek - Katarzyna Dymel z „dwójki” i Alicja Utrata –Błochowicz z „czwórki” - odebrały je z rąk burmistrza Remigiusza Lorenza i Tomasza Dembowego. - Po rozstrzygnięciu przetargu zostało nam 12 tysięcy złotych, za które ubezpieczymy laptopy – powiedziała Katarzyna Szadkowska.

Laptopy mają ułatwić uczniom tzw. zdalną naukę w domach. Ministerstwo Edukacji Narodowej zdecydowało wprawdzie o powrocie do stacjonarnej nauki w szkołach, ale – jak zaznacza burmistrz Remigiusz Lorenz – musimy być przygotowani na kolejną falę pandemii

koronawirusa oraz związanymi z nią zaostrzeniem przepisów i ponownym zamknięciem placówek oświatowych. Jeśli



ministerstwo ogłosi kolejny nabór, natychmiast wystąpimy z wnioskiem o następną dotację.

Dariusz Brożek
Urząd Miejski

Informacje z USC w Międzyrzeczu

Urodzenia:

1. Gabriela Jędrzejczak c. Bartosza i Pauliny
2. Olivier Maliński s. Karoliny i Adriana
3. Joanna Bogusława Bąk c. Rafała i Katarzyny

Zgony:

1. Apolinary Paździerski, ur. 1942 r., zam. Międzyrzecz
2. Andrzej Bujak, ur. 1955 r., zam. Międzyrzecz
3. Stefania Rozbicka, ur. 1933 r. zam. Święty Wojciech
4. Janina Kania, ur. 1938 r., zam. Kursko
5. Jan Kamiński, ur. 1940 r., zam. Międzyrzecz
6. Henryka Siwek, ur. 1931 r., zam. Międzyrzecz
7. Marian Moleń, ur. 1950 r., zam. Międzyrzecz

Jezioro Szarcz – skarb natury

Jezioro Szarcz (Szarzeńskie) to wyjątkowy skarb w sensie przyrodniczym i turystycznym wśród jezior Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. Położone na północny - zachód od zabudowań Pszczewa leży w Obniżeniu Obrzańskim wśród malowniczych wzgórz Wysoczyzny Poznańskiej w zlewni Strugi Lubikowskiej. Wzdłuż południowego brzegu jeziora przebiega linia kolejowa Międzyrzecz – Międzychód, a równoległe do wschodniego i północnego brzegu prowadzi droga lokalna Pszczew – Szarcz – Stołuń. Jezioro w całości leży na terenie Gminy Pszczew. Ciekawostką hydrologiczną jest jego położenie na dziale wodnym Obra – Warta. Jeszcze do niedawna z południowego krańca jeziora wypływał ciek odprowadzający wody z jeziora Szarcz do Jeziora Chłopskiego i rzeki Obry. Został zlikwidowany w czasie budowy linii kolejowej (1885). Obecnie jedynie z północnej części wypływa niewielka struga odprowadzająca wody jeziora Szarcz do Jeziora Białego i Stołuń, a następnie do Jeziora Lubikowskiego i Warty.

Parametry morfometryczne jeziora bazują na planie batymetrycznym sporządzonym w Instytucie Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie – Kortowie (oprac. mgr J. Radziej nr ew. PR 1/4 - 53/60) na podstawie pomiarów wykonanych przez inż. M. Gielo w lutym 1960 r. metodą siatki kwadratów 50x50. Na 100 ha powierzchni wykonano średnio 180 sondowań.

Wybrane parametry charakteryzujące powierzchnię i misę jeziorną: powierzchnia 169,8 ha, długość maks. 2440 m, szerokość maks. 1290 m, głębokość maks. 14,5 m, linia brzegowa misy jeziornej 7275 m, objętość 13465,8 tys. m³.

Warto pamiętać, że powyższe wielkości odnoszą się do lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Jezioro „starzeje” się, a zmiany klimatyczne i antropogeniczne przyspieszają jego proces wysychania. Obecnie, według skromnych obliczeń autora na podstawie aktualnych map topograficznych, powierzchnia jeziora zmniejszyła się o ok. 9% (15,3 ha), linia brzegowa o ok. 13% (945,8 m), a wody ubyło 12% (1629,3 tys. m³).

Z morfologicznego punktu widzenia misa jeziorna jest naturalną formą wklęsłą wypełnioną wodą. W jej obrębie można wydzielić trzy podstawowe strefy: przybrzeżną, zwaną inaczej litoralem, stok jeziorny czyli sublitoral oraz strefę głębinową, czyli toń jeziorna, profundal lub ploso. Brzegi jeziora Szarcz są słabo urozmaicone, płaskie i wyrównane, przykryte osadami (często organogenicznymi) o znacznej miąższości. Brzegi o charakterze klifu występują w północno - wschodniej i zachodniej części pobraża. Pokażnych rozmiarów mielizna brzegowa (określana również mianem ławicy) znajduje się w południowej strefie przybrzeżnej. Płycinę tę stanowi odcinek strefy przybrzeżnej zawarty między pobrażem i stokiem jeziornym, gdzie tworzy okazałe kąpielisko. Posiada ona spadek powierzchni skierowany ku toni jeziornej i kończy się obsypiskiem. Stoki jeziora są mało zróżnicowane i przeważnie reprezentują usypisko rozmaitych materiałów zmywanych z obrzeży. W obrębie strefy głębinowej występują dwa przegłębienia zwane głębozcami (14,5m i 13,8m) oraz wypłycenia określane mianem progów (2,4m i 2,8m). Są to różnorakiej genezy formy erozyjno-akumulacyjne oraz ostańcowe, które urozmaicają rzeźbę dna.

Zlewnia powierzchniowa jeziora jest niewielka i w

większości stanowią ją łąki i pola uprawne. Brak głębszych wierceń w strefie zlewni uniemożliwia określenie ewentualnego styku

misy jeziornej z warstwami wodonośnymi, co nie jest bez znaczenia dla bilansu wodnego.

Strefę brzegową w przeważającej części porasta drzewostan liściasty (olcha, wierzbą, topola, brzoza). Jedynie południowo - zachodni i zachodni brzeg obfituje w sosnę i świerk. Za strefą drzew występuje pas roślin błotnych, który przechodzi w strefę oczeretów. Dobrze oświetlona promieniami słonecznymi (warstwa fotyczna) strefa litoralna (przybrzeżna) związana z zasięgiem roślinności zielonej sięga do ok. 2,5 m, a niekiedy nawet do 5 m głębokości. Zajmuje obszar ok. 27,9 ha, co stanowi 16,4 % ogólnej powierzchni jeziora. Duże skupiska trzciny pospolitej od kilku do kilkunastu metrów szerokości występują w południowej, wschodniej i zachodniej części jeziora. Zwarte i niedostępne, stanowią dogodne miejsca odbywania tarła przez leszcza, szczupaka i płoć. Twardej roślinności pozbawiony jest brzeg południowy. Znacznie mniejszą powierzchnię zajmuje roślinność zanurzona i roślinność o liściach pływających.

Następna strefa, w której brak roślin zielonych, a rozwój życia zależy od dopływu pokarmu z litoralu i pelagialu, to profundal. Strefa głębinowa zajmuje ok. 64,3% ogólnej powierzchni jeziora, tj. 109,2 ha, a pozostałe 19,3 % (32,7 ha) stanowią głębozki. Wody profundalu jeziora Szarcz odznaczają się niską i niewiele zmieniającą się w ciągu roku temperaturą oraz dobrymi warunkami tlenowymi do rozwoju ryb podrodziny łososiowatych. Strefa śródziejerza - pelagiczna, której warstwicą trofogeniczną związaną jest z dużą przezroczystością wody, sięga do 6 m. Od strony brzegów graniczy z litoralem, a od dna z profundalem. Pelagial jest typowym środowiskiem wodnym o swoistych zespołach organizmów żywych (plankton, nekton). Uboga raczej strefa pelagiczna jeziora Szarcz rzutuje na dotychczasową produkcję rybacką, opartą głównie na gatunkach planktonożernych. Z ryb żyjących w jeziorze należy wymienić: gatunki pelagiczne - sielawa, ukleja, denne - leszcz, denno - przybrzeżne czyli węgorz, okoń i jazgarz, a przybrzeżne to płoć, wzdręga, szczupak i lin.

Okresowe badania stanu czystości wód na Pojezierzu Międzyrzeckim przeprowadza Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska Delegatura w Gorzowie Wlkp. Na podstawie badań z lat 1993, 1999 i 2005 wody jeziora Szarcz zaliczono do II klasy czystości. Wody te odznaczają się reakcją lekko zasadową (7,2 - 8,3 pH), korzystną dla życia organicznego. Ilość substancji mineralnych waha się od 55 do 65 mg/l. Przeważa w nich na skutek piaszczysto - mułkowego otoczenia wapń (Ca), potas (K), magnez (Mg), a znacznie mniej jest sodu (Na) i żelaza (Fe). Podobnie kształtuje się zawartość substancji organicznych i rozproszonych związków azotu.

Ekosystem jeziora Szarcz powinien podlegać społecznej kontroli, aby zapobiegać postępującej degradacji. Troska ta należy się przyszłym pokoleniom.

dr Jan Krajniak
autor monografii
„Jeziora Pszczewskiego Parku
Krajobrazowego”
Międzyrzecz 1998



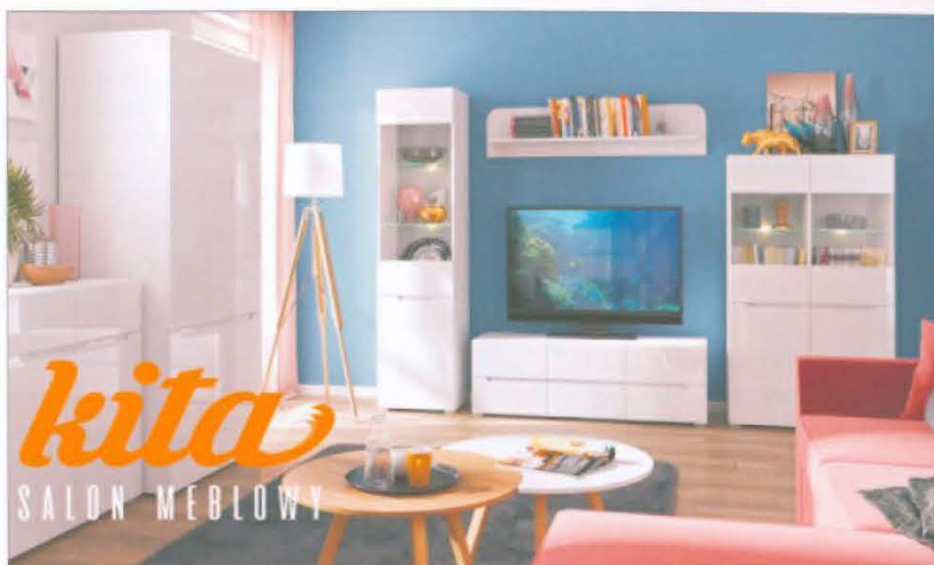
Honorujemy karty:
-Dużej Rodziny i Międzyrzecką Kartę Seniora 60+

MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

797 750 252

605 435 211



czynne: poniedziałek-piątek 9.00-17.00, sobota 9.00-13.00

KORZYSTNY SYSTEM RATALNY!



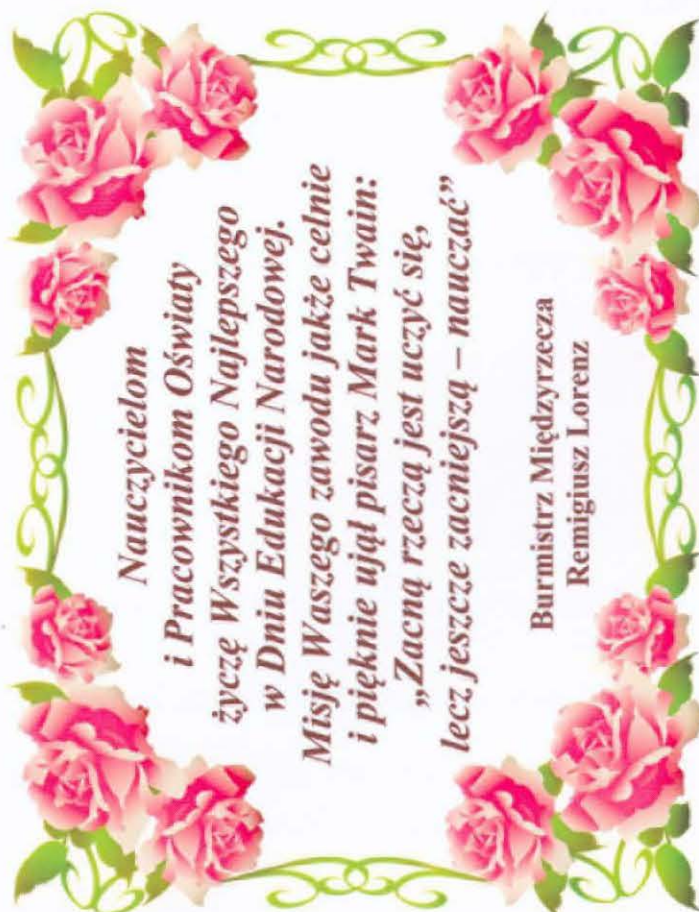
**USŁUGI
INFORMATYCZNE
ORAZ SPRZEDAŻ**
(z dojazdem do klienta)

Wieloletnie doświadczenie na rynku

- instalacja i naprawa sys. Windows
- konfiguracja routerów
- konfiguracja internetu
- składanie zestawów komputerowych
- usuwanie wirusów i zainfekowanych plików
- odzyskiwanie danych
- montaż monitoringu (podgląd w telefonie kom.)
- montaż systemów alarmowych GSM
- Serwis Laptopów oraz telefonów kom.
- Opieka informatyczna - Certyfikat gw. stałą cenę
- Tworzenie Banerów 200x100 i inne
- Tworzenie oraz prowadzenie stron www
- Tworzenie projektów graficznych
- Sprzedaż pod potrzeby klienta
- Sprzedaż oprogramowania antywirusowego, tusze, tonery, pendrive, karty pamięci, dyski...

tel. 695-21-26-52

www.wakompserwis.pl



*Nauczycielom
i Pracownikom Oświaty
życzą Wszystkiego Najlepszego
w Dniu Edukacji Narodowej.*

*Misję Waszego zawodu jakże celnie
i pięknie ujął pisarz Mark Twain:
„Zacną rzeczą jest uczyć się,
lecz jeszcze zacniejszą – nauczać”*

Burmistrz Międzyrzecza
Remigiusz Lorenz

Auto-Serwis



„Leśkiewicz”



Opony nowe i używane

W ciągłej sprzedaży posiadamy opony nowe w różnych rozmiarach do samochodów osobowych i terenowych



Felgi nowe i używane

Posiadamy felgi aluminiowe nowe oraz używane w różnych rozmiarach od 13"-21" do samochodów osobowych, terenowych



Naprawa Felg

Jako jedyni w Międzyrzeczu posiadamy urządzenie do naprawy-prostowania felg marki UNI-TROL



Wyważanie kół

Posiadamy profesjonalny sprzęt do wyważania kół w pojazdach



Serwis opon



Wulkanizacja

WYMIANA-NAPRAWA-SERWIS-RENOWACJA

SPRZEDAŻ OPON NOWYCH I UŻYWANYCH W ROZMIARACH 13"-22"
przy ich zakupie MONTAŻ GRATIS!

Naprawa zawieszenia
Naprawy bieżące,
Wymiana oleju-remonty silników,
Wymiana pasków rozrządu,
Pełny serwis klimatyzacji (płukanie,
odgrzybianie, nabijanie)



Największy wybór opon, felg aluminiowych i stalowych
nowych i używanych w Międzyrzeczu

Dojazd po auto do naprawy GRATIS! Usługi Transportowe.

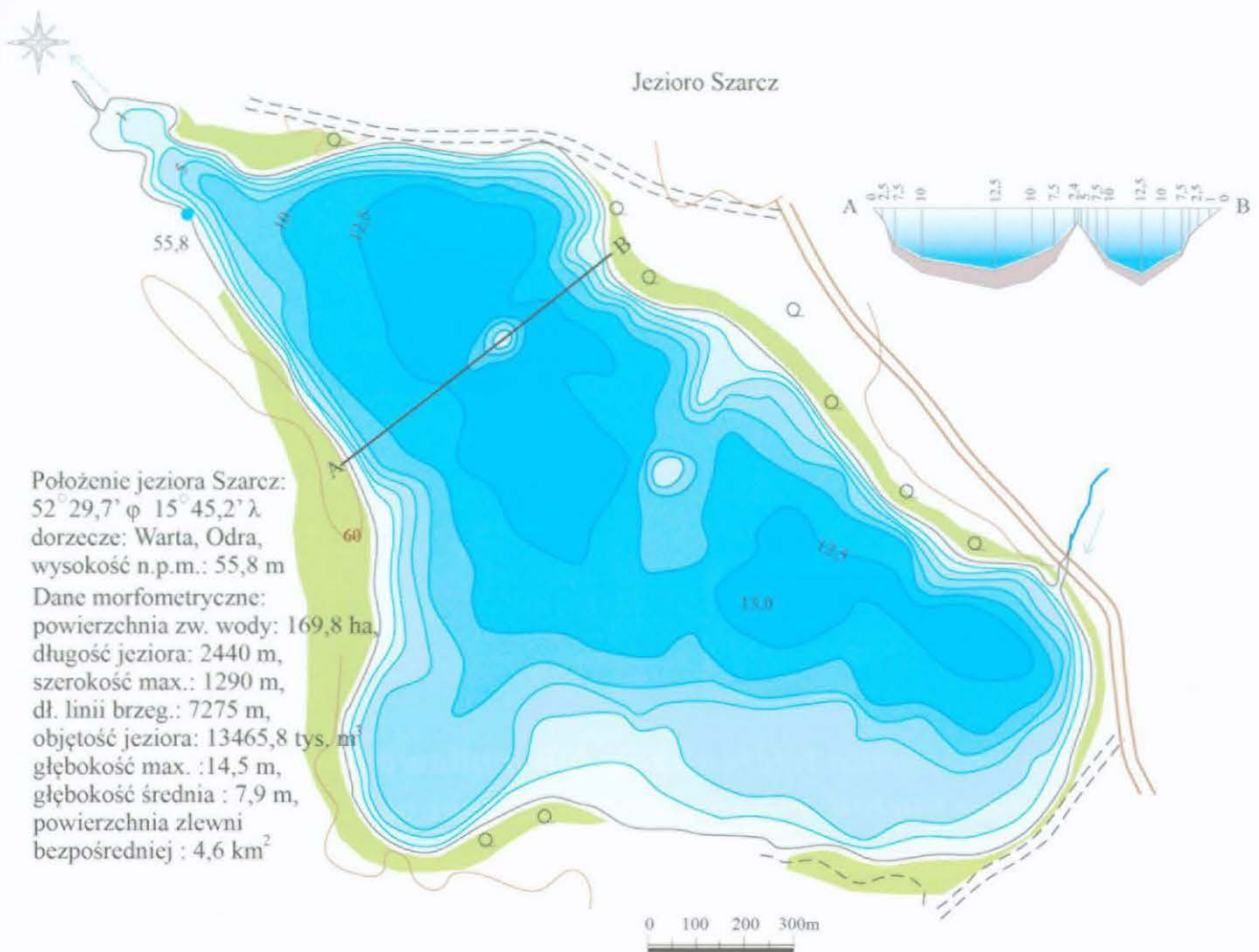
Posiadamy opony różnych marek:

66-300 Międzyrzecz ul.Zawadzkiego 51

www.oponymiedzyrzecz.pl

tel.507 158 267, 732 877 067





Mapy do tekstu na stronie 22



Jezioro Szarcz z lotu ptaka (fot. z Archiwum UG w Pszczewie)



Międzyrzecz Poznańska 106



Możliwość: zamówienia telefonicznie lub mailowo, magazynowania, projekt kuchni, magazynowania, zakupu na raty...

BLACK RED WHITE

MEBLE
BEST

LIBRO

wajnet

PUSZMAN

VOX

FORTE

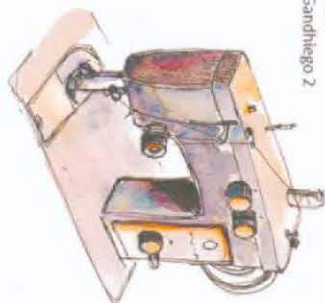
MEBLE *Hojpe*

Santander

- WYMAGANIA:**
- wykształcenie techniczne,
 - uprawnienia E1, E2, E3;
 - dodatkowym atutem będą uprawnienia na wózek widłowy.
- OFERUJEMY:**
- zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę,
 - atrakcyjny system wynagrodzeń i premiowania,
 - pracę na dwie zmiany,
 - ubezpieczenie grupowe,
 - szeroki fundusz socjalny (dofinansowanie wczasów, bony świąteczne, paczki dla dzieci, pakiet sportowy, opiekę medyczną).

PRACOWNIKA TECHNICZNEGO

Firma CWS – biuro CFC Sp. z o. o. zatrudni:
Do pracy na terenie Międzyrzecza
Międzyrzecz, ul. Zakasewskiego 8 / Gandhiego 2



Kandydatów prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: rekrutacja@CFC.com
lub o kontakt telefoniczny: 669 900 914
Możliwy dowóz pracowników z wielu miejscowości

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-płace
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00
tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

Ekspresowa naprawa**PROTEZ ZĘBOWYCH**

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00**Gabinet Stomatologiczny**lek. stom. **Zdzisław Sobkowiak**

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00**STANISŁAW KLISOWSKI**

specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.

Zabiegi operacyjne w narkozie.

Badanie słuchu audiometryczne.

09 i 23.10.2020r. w godz. od 14:00 do 16:00

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptecce

"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: 608 802 553

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane

z najwyższą starannością

**NAPRAWA PROTEZ**Grażyna Grocholewska
ul. Mieszka I 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

Janusz Jaskowicz**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

66-300 Międzyrzecz ul. Konstytucji 3 Maja 16

- gabinety "Nagietek" obok sklepu medycznego

tel. 691 37 86 86

POWIATOWA

Zapraszamy do czytania nas w sieci:

Numery archiwalne POWIATOWEJ:

Biblioteka Cyfrowa

Uniwersytetu Zielonogórskiego:

<https://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/publication/6127>[7#structure](#)**GABINET UROLOGICZNY**lek. med. **Roman Turowski**

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)

przyjmuje we wtorki i czwartki

w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16

tel. 601 911 019

**SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA
"JEDNO SERCE"**lek. **Katarzyna Grela-Cyndecka**

Specjalista Chorób Wewnętrznych

Kardiolog

EKG, ECHO SERCA, HOLTER EKG,
HOLTER CIŚNIENIOWY, TEST WYSIŁKOWYMIĘDZYRZECZ ul. 30 Stycznia 35A
rejestracja telefoniczna 517057501

Jubileusz stowarzyszenia „Trzecielscy Seniorzy”

Z okazji 10-lecia była duża uroczystość i mimo pandemicznych ograniczeń, bardzo udana. Wszyscy seniorzy byli już spragnieni wspólnych kontaktów, spotkań i rozmów przy kawie. W marcu klub zawiesił swoją działalność, bo taka była konieczność, ale wszyscy z niecierpliwością oczekiwali powrotu do stowarzyszeniowej codzienności. I pewnie dlatego tak licznie



przybyli na jubileuszowe uroczystości w rybojackiej wiaćce. Odbyły się one w trzeci weekend września, na zakończenie lata, we wrzosowej scenerii. Aura sprzyjała uroczystościom, humory uczestników także były świąteczne. Tylko maseczki na twarzach, środki dezynfekujące i unikanie czułych powitań świadczyły o niezwykłości sytuacji i zaleceniach sanitarnych. Nie było wspólnych tańców, grupowych zabaw sportowych, a cała impreza odbywała się na placu w otoczeniu leśnych drzew. Miejsce było uroczne, pachnące żywicą i kulinarnymi smakołykami. A tych ostatnich było dużo i jak zwykle ich różnorodność zachęcała do konsumpcji. Były, popularna już, **grochówka Zygmunta Patelskiego**, pajdy chleba ze smakowitym smalcem i małosolnymi ogórkami, grillowane kielbaski i kaszanki. Słodkości natomiast, były do wyboru i koloru. Oczywiście były to ciasta, cukiernicze arcydzieła senierek, wypieki z akcentem kresowym i wielkopolskim. Smakowały wybornie i nikt nie oszczędzał się ze względu na kalorie. Te słodkości upiekły – **Maria Kowalkowska, Krystyna Konieczna, Czesława Danielak, Lola Maćkowiak, Janina Pisarek, Eugenia Kłosowska, Emilia Łodyga, Irena Iwaniec**.

Miało być wesoło i było wesoło, bo taki jubileusz ma swoje wymagania. Stowarzyszenie powstało 10 lat temu, ale seniorzy zaczęli organizować się dużo wcześniej, bo 15 lat temu. Była więc wyjątkowa okazja do świętowania. Przez te lata wiele się działo u seniorów, wszyscy wspólnie budowali swoją stowarzyszeniową



historię. Jest więc o czym wspominać, tak też działo się na jubileuszowej imprezie. **Miała ona uroczystą oprawę i rangę dzięki przybyłym gościom oraz współfinansowaniu przez instytucje samorządowe.** Na rocznicowe spotkanie z seniorami przybyli: burmistrz - Jarosław Kaczmarek, Dorota Świerzko i Wioletta Fabian z Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Trzcielu, Anna Struzik i Wiesława Mazurkiewicz z trzecielskiego Centrum Kultury, prezes OSP w Trzcielu – Andrzej Kłosowski oraz Jerzy Tryba – z Policji Powiatowej w Międzyrzeczu. Ich udział w emeryckiej uroczystości cieszył seniorów ponieważ oni od wielu lat wspomagają stowarzyszenie w ich działaniach i służą organizacyjną pomocą. Są to prawdziwi przyjaciele „Trzecielskich Seniorów”. X – lecie stowarzyszenia „Trzecielscy Seniorzy” było współfinansowane przez Urząd Marszałkowski w ramach wsparcia zadania publicznego w obszarze na rzecz rozwoju obszarów wiejskich. Zarząd Województwa Lubuskiego przyznał seniorom kwotę – 10 000 zł. Została ona racjonalnie wykorzystana na wyposażenie klubu seniora. Zakupiony sprzęt członkowie stowarzyszenia wykorzystali do przygotowania jubileuszowej imprezy. Służyć zresztą on będzie seniorom przez lata i na pewno zostanie spożytkowany podczas innych uroczystości oraz w ich



codziennej działalności. W trakcie imprezy realizowane było także zadanie „**Zdrowy i bezpieczny senior**”. Sytuacja pandemiczna w kraju spowodowała konieczność połączenia dwóch zadań. Częste i liczne zgromadzenia seniorów nie są zbyt bezpieczne, stąd wskazane są ograniczenia. I tego seniorzy trzymają się. Podczas spotkania organizatorzy przeprowadzili **konkurs na najładniejszą i najciekawszą maseczkę**. A były one różnorodne – kolorowe, zabawne, z różnymi motywami. Jury w składzie – Ryszard Muzia, Danuta Pacholik i Anna Struzik przyznało trzy nagrody. **Pierwsze miejsce zdobyła - Elżbieta Kuryś, drugie – Tadeusz Grabowski a trzecie – Czesława Danielak.** Wesołe biesiadowanie było przeplatane informacjami na temat zdrowia i bezpieczeństwa seniorów. Potrzebne i aktualne wiadomości przekazywali – Andrzej Kłosowski i Jerzy Tryba. Natomiast szczególnym akcentem uroczystości było wręczenie odznaczeń przez burmistrza Trzciela – Jarosława Kaczmarka. **Honorowe odznaki „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel” otrzymali – Maria Kowalkowska, Kazimiera Taberska, Henryka Napierała, Tadeusz Grabowski, Adam Kujawa i Włodzimierz Taberski.** To było wzruszające, bo seniorzy swoją działalnością, aktywnością, a wcześniej pracą zawodową wiele uczynili dla swojego środowiska, społeczeństwa oraz stowarzyszenia. I dobrze, że doceniają to jeszcze nie seniorzy, bo jak napisał J. I. Kraszewski – „*Młodość to kwiat życia, jesień to owoc dojrzały, starość to cudna pamiątka, przed którą klękać potrzeba, by ją czcić jak relikwie*”. Po świętujących seniorach wieku nie było widać, bo



jak zawsze muzyka i towarzystwo dodaje im sił i werwy. Tym razem dobrej muzyki również nie brakowało. **Dla członków stowarzyszenia grał i śpiewał Krzysztof Bendowski** z Grodziska Wielkopolskiego. Było więc radośnie i przyjemnie. Tradycyjnie także było - gromkie odśpiewane „Sto lat”, życzenia, gratulacje, kwiaty i nagrody. A nade wszystko były dobre humory, oderwanie się od szarej pandemicznej rzeczywistości i wszelkich codziennych trosk, których nikomu nie brakuje. Uczestnicy spotkania pamiętali o tych, którzy odeszli z ich grona na zawsze. Uczcili to minutą ciszy. Uroczystość zapewne zostanie długo w pamięci, a zwłaszcza jej plenerowy charakter, serdeczność gości oraz pomoc Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze i Urzędu Miasta w Trześciu, Centrum Kultury oraz Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Trzećiel.

Jadwiga Szylar



W moim magicznym ogrodzie - cz. III

Nasz ogród piękniał każdego dnia. Od chwili, kiedy stanął tu mały domek, zrobiło się jeszcze bardziej swojsko. Nasze grządki każdego dnia zmieniały swój wygląd, kolor i zapach. Moją nową pasją stało się kupowanie wszystkiego, co ten ogród upiększało. Na początku pojechałam do Centrum ogrodniczego w Lubinicku koło Świebodzina. Kupiłam tam azalie i tuje szmaragdowe, które przyzdobiły nasz płot. Byłam także w ogromnym Centrum w Gorzowie, gdzie zabrakło mi tchu na widok wielkiej ilości różnorodnych kwiatów i drzewek.

Wracałam do domu załadowanym po dach samochodem. Jadąc z tymi pachnącymi, różnokolorowymi kwiatami, wiedziałam już, gdzie je posadzę. Jak pisałam poprzednio, po dwóch stronach pojawiły się piękne kwiaty lawendy, a tuż za nimi rozkwitały różnymi kolorami róże, goździki i wiele pięknych, pachnących wiosennych odmian kwiatowych. Nieco dalej nieśmiało wyrastały z ziemi smaczne warzywa i kolorowe kalarepy - pierwszy raz zobaczyłam fioletową odmianę tego warzywa. W takim towarzystwie radośnie rosły pietruszki i dwukolorowe papryki. Nie mogło także zabraknąć bazylii i jeszcze paru ziół, których zapach przywoływał smaki różnych potraw. Warzywa rozdzielały grządki słodkich, czerwonych i pięknych poziomek i truskawek. Szczególne znaczenie miały te poziomki, których smaku ani zapachu nie zna wiele osób. Nasza wnuczka rozsmakowała się w tych owocach.

Ważną rolę w kształtowaniu naszego ogrodu odegrała wizja tego ogródka, który był mi bliski przez całe obrzyckie życie. Nie mogło więc zabraknąć u nas zielonego groszku, który był zawsze w ogrodzie mojego rodzinnego domu. Siałam go z wielką czułością i z radością patrzyłam, jak powoli wychodzi z ziemi. On rósł, my patrzyliśmy i smakowaliśmy go przez długi czas. Tak, jak groszek był ważny dla mnie, tak pomidory były niezbędne i oczywiste dla mojego męża. Sadziłam malutkie krzaczki, które z czasem pięknie wyrosły i dały nam cudowne, słodkie owoce. Uwielbiam patrzeć, jak nasz ogród rozkwita i żyje, dając nam radość. Dalej za grządkami warzywnymi jest kolejna, otoczona pięknym płotkiem, rabata kwiatowa. Rosną tu strzeliste, ozdobne słoneczniki, azalie, magnolie i wiele innych, których przyznać muszę szczerze, nazw nie znam. Obok tego pachnącego kwitnącego miejsca wydzieliliśmy kawałek trawy, gdzie w upalne dni odpoczywałam na leżaku. To naprawdę

cudowny czas i miejsce. Nasi ogródkowi sąsiedzi widząc nasze zaangażowanie, chętnie udzielają nam różnych rad i służą pomocą. To właśnie oni wzbogacili nasz ogród, darując nam swoje sadzonki. Wkrótce zauważyliśmy, że wnuczka uwielbia ten nasz raj na ziemi i w części rekreacyjnej rozłożyła swój materac i ćwiczy, gdyż uwielbia akrobatykę i trenuje swoje umiejętności na zajęciach w gorzowskim Fun jump – czyli Parku Trampolin. Fajny to czas, kiedy my siejemy, sadzimy, a młode pokolenie zamiast

siedzieć w komórkach, bawi się na powietrzu. Dzięki Gosi nasz ogród stał się miejscem spotkań nastolatków, którzy ku mojemu zdziwieniu świetnie tu się bawią. Nawet zagonieni na co dzień rodzice wnuczki zaczęli znajdować czasu, aby tu wpaść, zjeść mięsko z grilla, ziemniaczki z ogniska i trochę posiedzieć.

Bez kwitł naokoło – z przodu liliowy, z tyłu ogrodu biały. Jego zapach roznosił się wokół. Posadziliśmy także krzaczki malin, porzeczek, agrestu i borówek. Latem jedliśmy pierwsze maliny i porzeczki, delectowaliśmy się wszystkimi smakami, które pojawiały się na naszym ogrodzie. Wnuczka przyjeżdżała częściej niż dotąd i marzyła o trampolinie. Na początku lipca na jeszcze trochę marniej trawce postawiliśmy przywiezioną z Wrocławia trampolinę. Fajny to był dzień, bo ta „skocznia” spowodowała, że razem z dziećmi spędziliśmy letnią piękną sobotę.

Lato było niezbyt upalne, z wyjątkiem pierwszych tygodni sierpnia, a mimo to wszystko, co zasadziliśmy rosło. Sprawiało nam to ogromną radość. Wśród niezapomnianych dni spędzanych na naszym Rodos, takim wyjątkowym był ten, kiedy nagle niebo pokryły czarne chmury, z których lunął deszcz, a niebo rozbłyskało piorunami. Siedzieliśmy sobie pod ogrodowym daszkiem (ma on wartość sentymentalną, bo jest z rodzinnego, obrzyckiego domu) i wnuczka bardzo przeżywała te zjawiska atmosferyczne. Raz zawiąjała się kocem, za chwilę uciekała do domku, śmiała się i pisała. Patrzyliśmy na nią i po raz kolejny utwierdziliśmy się w przekonaniu, że nasz pomysł z kupnem ogrodu - jest w 100% trafiony. To dobre miejsce i czas dla wszystkich...

Mariola Solecka



Z Anną Hadryś – Farat, Grzegorzem Krawczykiem i Edwinem Babiakiem

- rozmowa o konkurencji i rywalizacji

Dzisiaj rozmowa trochę jak nie z tego świata, bo o dwóch salonach fryzjerskich mieszczących się obok siebie. Niezwykłość tej historii polega na niezwykłości ich właścicieli. Jednym z nich jest **FRYZJERSTWO MĘSKIE Babiak end Krawczyk**, a drugim **FRYZJERSTWO DAMSKIE Montibello Anna Hadryś-Farat**. Oba mieszczą się w budynku Cechu Rzemiosł Różnych – męski jest na piętrze, a damski w piwnicach. Wydawać by się mogło, że będzie to współczesna bajka w stylu „Paweł i Gawęł w jednym stali domku...” Nic bardziej mylnego. Zaczynamy rozmowę, która może da nadzieję tym, którzy nie wierzą w drugiego człowieka.

- Co wspólnego mają ze sobą Anna, Grzegorz i Edwin?

- Anna - z Grzegorzem znamy się właściwie od dziecka, razem mieliśmy praktyki u pani Zofii Babij. Tam też praktykował nasz młodszy kolega Edwin Babiak. Potem nasze z Grzegorzem drogi się rozeszły. Spotkaliśmy się po latach, zupełnie przypadkowo. Ja miałam już swój salon, Grzegorz i Edwin też pracowali w swoim zawodzie. Od słowa do słowa i postanowiliśmy zadziałać wspólnie, choć z zachowaniem autonomii. Ten pozorny paradoks okazał się wspaniałym rozwiązaniem. Tak narodziła się myśl stworzenia w jednym miejscu salonu fryzjerskiego dla pań i panów.

- Jak to, w jednym miejscu dwa zakłady z dwoma właścicielami? Przecież to burzy zasady dotyczące bezwzględnej konkurencji!

- Odpowiadają razem. No właśnie. Wszyscy w dzisiejszych czasach patrzą na siebie wilkiem i czekają na potknięcie konkurencji. Chcąc zarobić więcej, mieć więcej klientów fryzjer oczernia fryzjera, kosmetyczka kosmetyczkę, lekarz-lekarza. My czujemy i myślimy inaczej. Nasze salony ze sobą współpracują, są wobec siebie lojalne i wzajemnie się wspierają.

- To co mówicie, to jakaś bajka czy co? Proszę o konkrety.

- Anna - mój salon mieści się w piwnicy Cechu Rzemiosł Różnych i jest przeznaczony wyłącznie dla kobiet. Do niedawna obcinałyśmy również mężczyzn. Od momentu, kiedy chłopcy otworzyli swój salon, my nie zajmujemy się męskimi głowami.

- Grzegorz i Edwin - i odwrotnie. W naszym zakładzie, na piętrze, zajmujemy się tylko strzyżeniem męskim i dla mężczyzn. Wszystkie kobiety, które

chciałyby skorzystać z naszych usług odsyłamy do Ani...

- Czyli nie wchodzić sobie w paradę, macie pewne zasady. Co jeszcze was łączy?

- Mamy podobny w pewnych elementach wystrój - trochę cegły, czarne fotele. Z ulicy każdy dostrzeże, że mamy identyczne szyldy. Poza tym wymieniamy się doświadczeniami, pomagamy sobie na co dzień.

Anna - muszę tutaj podkreślić, że chłopcy wspomagali moje dziewczyny, gdy leżałam w szpitalu i pomyśleli razem z moimi pracownicami o niespodziance - prezencie dla mnie po powrocie. To bardzo miłe.

- Wasze opowieści robią na mnie wrażenie, bo każde z was przeszło swoją drogę osobistą i zawodową inaczej, a mimo to potraficie się dogadać.

- W ŻYCIU NAJWAŻNIEJSZE są takie wartości jak przyjaźń, koleżeństwo i wzajemna pomoc. Wynieśliśmy to z domów, ale także z początku naszej drogi do fryzjerstwa. Już na praktykach Zofia Babij wpajała nam wiele wspaniałych wartości, które są ważniejsze od pieniędzy i liczby klientów. Potem spotkaliśmy kolejnych dobrych ludzi, którzy też wyznawali takie same zasady. Do dziś współpracujemy np. z Darkiem Nędzą, którego życzliwość, doradztwo i koleżeństwo pomogły nam w wielu sytuacjach.

- No dobrze, to opowiedzcie teraz o tym, co was dzieli.

- Anna w moim salonie zajmujemy się dbaniem o damskie włosy używając kosmetyków firmy Montibello. Tegoroczne trendy to włosy długie do ramion lub do brody. Modne kolory to blondy słoneczne- dopasowane do cery i kondycji włosów. Z brązów panie uwielbiają kolor zimnego kakao. Wielką wagę przywiązujemy do zabiegów pielęgnacyjnych. Detoks to taka maska kapilarna, która



chroni nasze włosy od różnych zanieczyszczeń - chemicznych, z powietrza itd. Detoks w formie maseczki ma działanie natychmiastowe, trwałe i rewitalizujące. Wspaniałym uzupełnieniem pielęgnacji jest też Recharge (z franc. doładowanie), czyli zastosowanie odżywki nawilżającej i utrzymującej kolor. Wiele klientek korzysta także z zabiegu Rescue (z franc. ratować), czyli maseczki zapobiegającej starzeniu się włosów i jednocześnie odżywiającej zniszczone cebulki włosowe. Każda klientka uzyska w naszym salonie fachową poradę dotyczącą doboru maski, odżywki czy szamponu. Wszystko można kupić u nas na miejscu i są to produkty nie tylko marki Montibello, ale także różnych innych firm.

- Kobieta wyszła obcięta, pofarbowana, po detoksie i odżywkach. W tym czasie jej mężczyzna piętro wyżej zasiada na fotelu. Co tam się dzieje?

- Grzegorz i Edwin - nasz salon jest dla mężczyzn - tych młodych, średnich i starszych. Z myślą o naszych klientach zadbałszy o pewne cechy wystroju, które symbolizują prawdziwego faceta. Stoї więc w oknie wspaniała motor, a całość dekoracji też jest robiona z myślą o panach. Działamy od czerwca, więc jesteśmy jeszcze stosunkowo nowym salonem. Zajmujemy się pielęgnacją głowy od umycia przez strzyżenie i modelowanie. Obecnie mężczyźni dbają o swój wygląd i fryzura jest jego ważnym elementem. Dzisiaj dominuje klasyka na męskiej głowie, a więc góra włosów trochę dłuższa, a tył krótszy. Włosy męskie można też ładnie wymodelować i utrwalić lakierem. Minęły czasy golenia na łyso i irokezów. W przyszłości (mamy nadzieję, że niedalekiej), rozszerzymy nasze usługi o pielęgnację brody i zabiegi tuszujące siwiznę.

- Powiedźcie proszę swoim kolegom po fachu i innym właścicielom różnych zakładów usługowych, w jakich działaniach widziecie szansę na sukces, uśmiech i zadowolenie.

- Razem - Jak powiedzieliśmy wcześniej, podstawą sukcesu jest wzajemna życzliwość, przyjaźń i pomoc. Konkurencja była, jest i będzie podobnie jak normalną rzeczą jest chęć otrzymania dobrej zapłaty za swoją pracę, ale apelujemy do naszych kolegów z branży i właścicieli zakładów o zachowanie przyzwoitości wobec siebie i innych. Konkurencja niech trwa nadal, ale nie kosztem innych i krytyki kolegów po fachu. Dzisiejszy świat jest pełen smutku i obaw o byt, posiadanie i klientów. My działamy tak, aby odnosić sukces zawodowy bez krzywdzenia innych. Apelujemy więc o wzajemny szacunek i zrozumienie, że chęć zysku i posiadania pieniędzy nie mogą zdominować wyższych wartości.

- Czy nie macie obaw, że wasze postulaty wywołają falę hejtu i nienawiści?

- Właśnie mamy nadzieję, że tak jak dawniej była zjednoczona brać Cechu, tak i teraz możemy wspólnie się bawić, rozmawiać o naszej pracy, cieszyć się z sukcesów kolegów i żyć spokojnie.

Dziękuję za ciepłą rozmowę, z której płyną słowa otuchy i nadziei - wartości tak bardzo potrzebnych we współczesnym świecie.

Mariola Solecka



Kolejne maseczki trafiły do medyków

„Resort Sprawiedliwości Pomaga” - wspólna akcja Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Służby Więziennej po raz kolejny pozwoliła udzielić wsparcia w postaci maseczek ochronnych dla medyków z międzyrzeckiego szpitala.

Maseczki zostały wykonane w trakcie realizacji programu readaptacji społecznej „Ja wolontariusz”, który z założenia ma na celu niesienie pomocy innym. Dyrektor Aresztu Śledczego w Międzyrzeczu mjr Piotr Goławski przekazał kolejną już partię



maseczek ochronnych, która została uszyta z powierzonego przez szpital materiału. W trakcie przekazania przytoczył starą zasadę **„...dobry ratownik, to żywy ratownik...”** - dlatego należy pamiętać, że właśnie lekarze, pielęgniarki oraz ratownicy są

najbardziej narażeni na kontakt z osobami chorymi, a tym samym na ewentualne tego konsekwencje. Pomoc skierowana do tej grupy zawodowej jest jak najbardziej wskazana.

Udział w programach readaptacji społecznej to dla skazanych lekcja mająca głównie na celu wzbudzenie woli współdziałania w kształtowaniu ich społecznie pożądanym postaw. Szyte maseczek w ramach programu „Ja wolontariusz” daje im możliwość rozwoju, budowania pozytywnych relacji, uczy sumienności, a co najważniejsze uczy tego, że warto pomagać.

Ogólnopolska akcja „Resort Sprawiedliwości Pomaga” ma na celu niesienie pomocy przede wszystkim tam, gdzie jest ona najbardziej potrzebna. Wcześniej mieliśmy okazję pomóc dwóm domom dziecka, pensjonariuszom Domu Pomocy Społecznej, a także międzyrzeckim medykom. Dziś udało nam się po raz kolejny wspomóc Szpital Międzyrzecki.

**Rzecznik prasowy Dyrektora
Aresztu Śledczego w Międzyrzeczu
por. Jacek Cwiertnia**



Wieści z Brójec

ŚCIEŻKA PRZYRODNICZA UPORZĄDKOWANA

Zadanie publiczne pn. „Dbamy o ścieżkę przyrodniczą na dawnym cmentarzu ewangelickim” zostało zrealizowane. Od 15 lipca do 15 sierpnia 2020 r. trwały prace porządkowe. Znajdująca się na cmentarzu ścieżka przyrodnicza, cenny kompleks przyrodniczy, była bardzo zarosnięta. Powstała w 2010 r. w ramach środków pozyskanych z Fundacji Wspomagania Wsi. Co roku koszona była trawa i grabiona ścieżka, jednak gruntownego odnowienia wymagały tablice informujące o florze i faunie oraz ławki, a także grób rodziny

zamordowanej w 1945 r. O środki na materiały zwróciło się KGW do Gminy i otrzymało dotację w ramach uproszczonej oferty. Łącznie 25 osób zaangażowało się w doprowadzenie ścieżki przyrodniczej do porządku. **Najwięcej osób pracowało 12 sierpnia.** W tym dniu dokładnie wygrabiono liście, usunięto pozostałe chwasty, przycięto krzewy. W realizację zaplanowanego zadania włączyła się Rada Sołecka z sołtysiem na czele, członkinie KGW oraz mieszkańcy Brójec, a także osoby spoza Brójec. Wokół krzyża upamiętniającego pochowanych na cmentarzu dawnych mieszkańców Brójec posadzone zostały rośliny. Informacje zamieszczane były systematycznie na Facebooku.



INTEGRACYJNY WYJAZD NAD MORZE



W dniach od 28 do 30 sierpnia br. grupa członkiń Koła Gospodyń Wiejskich z Brójec wypoczywała i bawiła się nad morzem w Pogorzeli. W brójeckim Kole są panie, które mają dwadzieścia kilka lat i takie, które skończyły siedemdziesiątkę. Tak duża różnica wieku nie była problemem, żeby wyjechać i wspólnie spędzić czas. Pogoda dopisała. Część osób spędzała czas na plaży, inna grupa spacerowała wzdłuż brzegu pokonując codziennie ponad 10 km. Cała grupa stwierdziła, że ten pobyt był za krótki i panie już planują następny wyjazd na przyszły rok.

UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE W BRÓJCACH

Przez dziesięć poprzednich lat, we wrześniu, z okazji odpustu parafialnego parafii pw. NMP w Brójcach, odbywał się festyn parafialny. W tym roku, z powodu pandemii, po uroczystej Mszy św., zamiast festynu odbył się jarmark. W niedzielę 13 września br. na placu parafialnym stanęło kilka stoisk z różnymi artykułami. Były zabawki dla dzieci, piękna



bizuteria, rzeźby. Jedno ze stoisk przygotowało KGW z Brójec. Odwiedzający mogli podziwiać wyroby rękodzielnicze wykonane przez członkinie Koła. W sprzedaży były czekoladowniki, bombki na choinkę i kule musujące do kąpieli. Przewodnicząca - **Aneta Brzezińska**, posiadająca zdolności artystyczne, zaraziła koleżanki swoją pasją i dzięki temu powstały ciekawe prace. Dochód ze sprzedaży został przekazany na potrzeby remontowe parafii. Swoje wyroby promowała również grupa nieformalna „Aktywni Panowiczanie”. Ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014- 2020 przyrządzili pyszną konfiturę borówkową z cytryną, serwowali kiszone warzywa, które mogli



skosztować odwiedzający. Swoje stoisko wystawiło również stowarzyszenie Chociszewo „Wspólna Przyszłość”. W ramach projektu Międzypokoleniowy Festiwal Gier Planszowych prezentowali gry i zachęcali do ich wypożyczenia (nawet na miesiąc). Jak co roku, były pyszne ciasta i potrawy z grilla. Pogoda dopisała. Wszyscy uczestnicy, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności w tym trudnym czasie, miło spędzili niedzielne popołudnie. Nad całością czuwał **proboszcz ks. Jacek Heyduk i niezawodny Krzysztof Turecki**.

KURS CARVINGU

16 września br. odbył się w sali wiejskiej w Brójcach kurs carvingu. Było to zadanie publiczne realizowane przez KGW z dotacji z Gminy Trzciel - Rozwój społeczności lokalnych w ramach współpracy gminy z organizacjami pozarządowymi w



2020 r. Carving to tajska filozofia tworzenia warzywno - owocowych dekoracji. W kursie wzięło udział 36 pań. Kurs prowadził Jarosław Galiśkiewicz, szef kuchni restauracji ze Szczecina. W sposób profesjonalny przeprowadził praktyczne warsztaty. Uczestnicy zdobyli podstawy teoretyczne i praktyczne w tej dziedzinie, nauczyli się tworzyć niesamowite ozdoby z roślin jadalnych. Celem tej sztuki jest uczynienie produktów spożywczych bardziej atrakcyjnymi i apetyczniejszymi do skomumowania. Z warzyw i owoców powstały niezwykle cuda. KGW często organizuje imprezy dla środowiska lokalnego, więc panie przygotowując następną imprezę, na pewno wykorzystają swoje zdolności i pięknie udekorują stoły.

Halina Pilipczuk



Historia przyrody Powiatu Międzyrzeckiego Powrót wilka

Na terenie obecnego powiatu międzyrzeckiego ostatni wzrost populacji wilków nastąpił zimą 1813 roku, gdy powracającą spod Moskwy pobitą armię Napoleona trzebiły mrozy, choroby oraz lance kozackie. Przekazy niemieckie mówią o ciągłych atakach podjazdów kozackich na maruderów armii cesarskiej. Duża ich grupa zebrała się w gospodzie na rogatkach miasta (dawna karczma). Utworzono tam tymczasowy lazaret dla rannych i zmrożonych. Gdy do Międzyrzecza wtargnęli kozacy, miejscowi szybko wskazali miejsce, gdzie się ukryli. W okolicach karczmy doszło do krwawej masakry, po której ścigano uciekających Francuzów. Jak podają dawne przekazy, pobocza drogi do Piesek były zasłane ich ciałami, które pozostały na pastwę wilków. Tej zimy wilków było szczególnie dużo.

Kroniki niemieckie odnotowały zastrzelenie ostatniego wilka w powiecie Meseritz 18 lipca 1852 r. upamiętnione pomnikiem (Wolfsdenkmal). Lecz był to wilk przybyły najprawdopodobniej z Wielkopolski. W okolicach Skwierzyny, gdzie jeszcze w 1825 roku odnotowano zagryzienie przez wilki 2 wołów na pastwisku nieopodal miasta, ostatniego

wilka odstrzelono w 1843 roku. Za każdego zastrzelonego wilka myśliwemu wypłacano pokaźną sumę - 10 talarów, a za wilczyce 20.

W ostatnim trzydziestolecium wilk najbliższej granicy powiatu notowany był w styczniu 1994 roku na południowy wschód od Toporowa (Puszcza Lubuska). Od połowy lat 90. XX wieku stale występuje w Puszczy Nadnoteckiej za Skwierzyną i Międzychodem, gdzie wilki były także odstrzeliwane. Wędrowki wilków przez teren powiatu rozpoczęły się mniej więcej od 2007 roku, gdy wilk był widziany i rozpoznany po tropach koło Kęszycy i prawdopodobnie 2 osobniki były widziane koło Pszczewa. Latem 2011 roku 2 osobniki były obserwowane przez miejscowego myśliwego koło Trzemeszna Lubuskiego. Zimą 2013 roku tropy wilka znaleziono między Kęszycą a Kurskiem. Wiosną w 2016 roku wilki widywano koło Chyciny, a w 2020 roku między Templewem a Nową Wsią, koło Stołunia, Głębokiego i Dębówka.

Obecnie wilki są spotykane na obszarze całego powiatu. Widziane były koło Zalewu Bledzewskiego, Rojewy i Bukowca. Według danych Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”, w zimie 2017/2018 w lasach zachodniej Polski żyło co najmniej 80

stałych grup rodzinnych wilków. Watahy wilków mogą liczyć nawet do 20 osobników. Są to grupy rodzinne złożone z pary rodzicielskiej i młodych. W grupie obowiązuje ścisła hierarchia wewnętrzna. Do tej pory na naszych terenach wilki żyły głównie samotnie, w ostatnich miesiącach pojawiła się już pierwsza wataha.

Wilki z reguły unikają jakiegokolwiek kontaktu z ludźmi. To inteligentne i ciekawskie zwierzęta. Po prostu są też nas ciekawe, szczególnie młode osobniki. Lecz pamiętajmy, zawsze to dzikie zwierzęta. Rzadko chorują na wściekliznę, należy jednak zachować ostrożność i o osobnikach zachowujących się nienaturalnie należy powiadomić służby weterynaryjne, nadleśnictwo lub Stowarzyszenie dla Natury „Wilk”.

Rok temu Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał ważne orzeczenie w sprawie odstrzału wilków. I choć powstało ono w odpowiedzi na sprawę, która toczy się w Finlandii, to jest rozstrzygające dla wszystkich krajów Unii – również Polski.

„W [...] orzeczeniu Trybunał Sprawiedliwości UE przypomniał Państwu Członkowskim o obowiązku przestrzegania rygorystycznych zasad ochrony kluczowych europejskich gatunków”.

Andrzej Chmielewski



Kronika policyjna

TRAGEDIABYŁA OKROK

Nocne poszukiwania młodego mężczyzny skończyły się szczęśliwie.

W nocy z 2 na 3 sierpnia policjanci zostali poinformowani, że mieszkaniec gminy Pszczew wyszedł z domu mówiąc, że nie widzi sensu życia i oddalił się w nieznanym kierunku. Sprawa wyglądała bardzo poważnie.. Należało działać bardzo szybko. Zadanie utrudniał deszcz i panujące ciemności. W odległości około dwóch kilometrów od miejsca zamieszkania zaginionego, policjanci i strażacy zauważyli mężczyznę siedzącego na ambonie myśliwskiej. Został przekazany pod opiekę lekarzy.

ŚLUBOWAŁA NASZTANDAR

Post. Dagmara Krupowicz - 24 letnia policjantka z Międzyrzecza 5 sierpnia ślubowała uroczyście na sztandar KWP w Gorzowie Wlkp. W uroczystości brali udział jej rodzice, którzy bardzo się wzruszyli i pękali z dumy. Dagmara już



wybierając kierunek studiów wiedziała, że jej praca będzie związana z mundurem. Kibicowała jej cała rodzina, której bardzo spodobał się ten pomysł, zwłaszcza że dziadek Dagmary również był policjantem. W styczniu tego roku zdecydowała, że złoży dokumenty niezbędne do rekrutacji, choć jeszcze nie ukończyła studiów. Jak sama powiedziała, był to bardzo intensywny czas, bo zaczęła się już przygotowywać do testów, zdawała z powodzeniem egzaminy na studiach, obroniła pracę magisterską. Wszystko doskonale się udało - w lipcu skończyła studia i podpisała rozkaz o przyjęciu do służby w KPP w Międzyrzeczu.

POLICYJNY CIOS WYMIERZONY W NARKOBIZNES

Policjanci z Wydziału Kryminalnego KPP 9 sierpnia zatrzymali do kontroli samochód osobowy, w którym podczas przeszukania znaleziono i zabezpieczono prawie pół kilograma amfetaminy. Dwóch mężczyzn zatrzymano. Obaj są doskonale znani międzyrzeckim stróżom prawa. Zostali aresztowani na okres trzech miesięcy. Za posiadanie znacznej ilości narkotyków może im grozić kara do 10 lat pozbawienia wolności. To kolejne uderzenie w przestępczość narkotykową przez międzyrzeckich policjantów.

OSZUŚCI ZNÓW ATAKUJĄ. KOBIETA STRACIŁA 80 TYS. ZŁ

O oszustwach różnymi metodami „na wnuczka”, „policjanta”, „pracownika socjalnego” czy „wypadek”

ostrzegano wiele razy. Przystępcy stosują różne metody, aby wyludzić pieniądze.

W ostatnim czasie na terenie powiatu międzyrzeckiego policjanci odnotowali próby oszukania osób starszych metodą „na wypadek”. Mieszkanca gminy Przytoczna przekazała oszustowi 80 tys. zł. Przystępca poinformował ją, że jej zięć był sprawcą wypadku, w wyniku którego śmierć poniosła kobieta. Dodał, że jeżeli nie wpłaci dużej sumy pieniędzy, to trafi do więzienia. Tę historię jako ostrzeżenie przed bezwzględnością i podstępnym działaniem oszustów dedykujemy osobom starszym, a także ich rodzinom.

Jeżeli odebrali Państwo podejrzany telefon z prośbą o pożyczkę, wpłatę czy przekazanie pieniędzy, prosimy pamiętać o środkach ostrożności.

Zawsze można poradzić się policjanta i zadzwonić pod nr 112.

NIETRAFIONA KRYJÓWKA

Poszukiwany 32-latek próbował schować się przed policjantami w kanapie.

Policjanci z Wydziału Kryminalnego KPP prowadzili działania poszukiwawcze za 32-letnim mieszkańcem Międzyrzecza. Miał do odbycia karę kilku miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwa narkotykowe. Policjanci ustalili, że może on przebywać w mieszkaniu w mieście i przystąpili do przeszukania. Okazało się, że schował się w kanapie. Podczas przeszukania pozostałych pomieszczeń zabezpieczyli 82 woreczki strunowe z zawartością białego proszku. Mężczyzna został zatrzymany i usłyszał już zarzut posiadania znacznej ilości narkotyków, za co może trafić do więzienia nawet na 10 lat. Sąd zastosował wobec niego areszt tymczasowy.

PODZIĘKOWANIE DLA POLICJANTÓW

Na ręce Komendanta Powiatowej Policji - mł. insp. Pawła Rynkiewicza trafiły podziękowania dla dwóch policjantów, którzy przeprowadzili interwencję na działce w gminie Skwierzyna. Zaniepokojona rodzina z Łodzi powiadomiła dyżurnego, że od kilku dni nie ma kontaktu z 70-letnim ojcem.



Mężczyzna cierpi na cukrzycę, więc było ryzyko zapadnięcia w śpiączkę cukrzycową. **Policjanci - st. asp. Hubert Sroka oraz st. sierż. Piotr Leśkiewicz** mieli utrudnione zadanie, ponieważ działka nie miała adresu, ale udało im się znaleźć mężczyznę i skontaktować go z rodziną.

St. asp. Hubert Sroka był przez wiele lat dzielnicowym gminy Bledzew a st. sierż. Piotr Leśkiewicz jest dzielnicowym z Przytocznej.





POLICJANT ODNALAZŁ DESPERATA

Międzyrzeccy policjanci prowadzili poszukiwania mężczyzny, który 27 sierpnia wyszedł z domu i poinformował bliskich, że chce odebrać sobie życie. Działania miały szczęśliwe zakończenie dzięki zaangażowaniu asp. Wojciecha Dobosiewicza, który powiadomił dyżurnego jednostki, dzięki czemu już po chwili na miejscu pojawiły się służby, w tym także załoga Pogotowia Ratunkowego, której przekazano mężczyznę pod opiekę.



st.asp. Justyna Łętowska

Pasowanie na ucznia w SP 2 w Międzyrzeczu

Początek tego roku szkolnego był – jak już niemal wszystko w tym roku – wyjątkowy. Uczniowie i nauczyciele nie widzieli się „na żywo” przez pół roku... Tradycyjną naukę przerwało w marcu zamknięcie szkół spowodowane rozprzestrzenianiem się koronawirusa. 1 września zatem po raz pierwszy od dłuższego czasu zabrzmiał dzwonek. W Szkole Podstawowej nr 2 uczniowie spotkali się ze swoimi wychowawcami w klasach. Była to długo wyczekiwana chwila, która chyba jeszcze nigdy nie cieszyła tak bardzo. W tym szczególnym dniu zadbano o to, by choć część tradycji związanych z rozpoczęciem roku szkolnego mogła zostać zachowana – przy jednoczesnym przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa. Odbyło się zatem pasowanie na ucznia. Tegoroczni pierwszoklasiści zebraли się w sali

gimnastycznej wraz ze swoimi rodzicami i wychowawcami klas – **Joanną Łuką, Beatą Kwiatkowską i Jolantą Bojarek** – aby podczas uroczystego apelu przyjąć z rąk dyrektorki – **Katarzyny Dymel i Anny Kmieciak** – pasowanie. Pierwszaki wykazały się postawą godną uczniów,



podkreśliły też swój patriotyzm, wspólnie wygłaszając „Katechizm polskiego dziecka”. Następnie złożyły ślubowanie, a ich starszy kolega Alan Nowak życzył im pomyślności na całą edukacyjną ścieżkę. Podczas hymnu narodowego poczet flagowy wciągnął na maszt flagę narodową – w ten symboliczny sposób oficjalnie rozpoczęto nowy rok szkolny. Miejmy nadzieję, że przyniesie on dużo pozytywnych doświadczeń i będzie obfitował w mnóstwo dobrych momentów.

Tego życzymy wszystkim uczniom, nauczycielom, rodzicom!

Aleksandra Biela



Niezwykłe podróże w niezwykłych czasach... cz. III

Od kilku lat obchodzę swoje urodziny w podróży. To nie jest unik przed gośćmi, ale zwyczajnie tak się układa. Dwa lata temu był Paryż, w ubiegłym roku Pogorzelica, a tym razem Warszawa. Właśnie 29 czerwca postanowiliśmy z wnuczką rozpocząć wakacje od pobytu w stolicy.

Wątpliwości miałam mnóstwo, ale zaryzykowałam i pojechałyśmy do Babimostu, by stamtąd w 40 minut dolecieć do celu. To był chyba przedostatni dzień, kiedy w samolotach obowiązywała zasada – co drugie miejsce. Taki reżim spowodował, że pasażerów było o połowę mniej. Wszyscy oczywiście, obowiązkowo, poruszali się po porcie lotniczym i w samolocie w maseczkach. Lot przebiegł spokojnie i ku mojemu zaskoczeniu, mimo pandemii, podano podróżnym butelkę wody i owinięte w folię ciastko. Szczęśliwie wylądowaliśmy na Okęciu i tutaj po raz pierwszy zdziwiłam się...

lotnisko praktycznie puste, pojedynczy pasażerowie lotów krajowych snują się po opustoszałych korytarzach. Część restauracji i sklepów pozamykana, a te otwarte, świecą i tak pustkami. Jednak coś wygląda inaczej, to inaczej znaczy, że są gołym okiem widoczne zmiany wynikające z obostrzeń pandemicznych. Jedziemy do hotelu, który ma tę zaletę, że usytuowany jest w samym sercu stolicy. Wchodzimy do holu, który zawsze tętnił życiem i wielojęzycznym gwarem. Teraz zastała nas cisza i jeden trochę smutny recepcjonista. Znamy ten hotel od lat i znamy atmosferę i zwyczaje tu panujące. Tym razem jest jakoś inaczej. Nie potrafiłam wtedy, na gorąco, nazwać tych uczuć, które mnie ogarnęły. Po krótkim wypoczynku ruszamy w miasto. Zaczynamy, jak to kobiety, od Złotych Tarasów. To miejsce, które daje nam spokój, budzi naszą ciekawość i relaksuje. Nie biegniemy robić wielkich czy małych zakupów, po prostu lubimy pospacerować, popatrzeć na ludzi i posiedzieć w którejś z restauracji. Moja wnuczka, nastolatka zafascynowana modą, ogląda sobie wystawy, czasem zajrzy do sklepu, by dotknąć a nawet przymierzyć jakiś fatałaszek. W tym czasie ja siedzę w moim ulubionym bistro Paris i popijając coś dobrego, patrzę na ludzi. Warszawa to wielkie miasto, w którym można posłuchać wielojęzycznych rozmów, popatrzeć na ludzi reprezentujących różne narodowości i obyczaje. Ten dzień miał być jednak wyjątkowy dla mnie, o co postarała się moja ukochana wnuczka. Gosia była rozczarowana, że pilot samolotu, ani recepcjonista w hotelu nie złożyli mi życzeń. Wnuczka chcąc mi wynagrodzić te istotne jej zdaniem uchybienia, kupiła kawałek tortu i świeczki. Z taką niespodzianką wpadła do bistra, załatwiła nawet zapalki i kiedy dwie magiczne świeczki rozbłysnęły światłem, byłyśmy bardzo szczęśliwe. To był piękny moment dla mnie, ale myślę, że ważny też dla wnuczki. Zjadłyśmy pyszne ciasto i pomknęłyśmy na taras widokowy Pałacu Kultury i Nauki. Lubimy to miejsce bardzo, a roztaczająca się panorama Warszawy nadal robi na nas wrażenie. Zanim jednak dotarliśmy na szczyt, uzmysłowiłam sobie, że coś tu nie gra. Puste korytarze, żadnej kolejki do windy no i brak obsługi owej windy. Trochę się zdziwiłam, że same jedziemy na górę. A na górze- żywego ducha. Popatrzyłyśmy w dół, ale czułyśmy się trochę nieswojo w tym wielkim, pustym gmachu. Dobrze, że już zjechałyśmy i poczułyśmy grunt pod nogami. Musiałyśmy zaczerpnąć powietrza, bo doznane emocje trochę nas podduśły. Nad Warszawą zapadał zmrok. Wracamy do hotelu- trochę zmęczone, pełne wrażeń i głodne. Wchodzimy do dobrze nam znanej hotelowej restauracji, a tu zunk



... restauracja nieczynna. Recepcjonista, który jednocześnie chyba jest kelnerem informuje nas, że jest pandemia, restauracja nie działa, ale możemy zamówić jedzenie z dowozem do hotelu. Powiem prawdę, że przeżyłam szok, bo przecież Hilton to hotel sieciowy, biznesowy i tak urządzony, aby ludzie będący w delegacjach służbowych mogli tutaj zjeść i odpocząć. Nie było jednak co rozmyślać, bo w brzuchach burczało, więc zamówiliśmy poleconą przez recepcjonistę pizzę. Przywieźli szybko i była dobra, ale to nie o to chodzi. Lubimy posiedzieć sobie w hotelowej restauracji, gdzie można dobrze zjeść i odpocząć. Zasnęliśmy rozmawiając o tym, jak zmieniła się nasza rzeczywistość w czasie epidemii.

Ranek obudził nas pięknym słońcem. Idąc na śniadanie cieszyliśmy się, że zjemy pyszne dania, z których ten hotel zawsze słynął. Wchodzimy do restauracji a tu na nas czeka niespodzianka... Dwie osoby jedzą coś i... pusto. Z suto zastawionego niegdyś stołu zostały ekspresy do kawy i gofrownica. Reszta jedzenia podana była w postaci zafoliowanych pudełeczek – w jednym trzy plasterki różnej kielbasy, w drugim dwa krążki sera i dwa pomidorki koktajlowe. Jakieś soki z supermarketu w kartonikach i to wszystko. Szok, naprawdę przeżyliśmy szok i takie trochę „ogłupiałe” ruszyliśmy w miasto. Tym razem postanowiliśmy odwiedzić nasze ulubione Stare Miasto. Usiadłszy u stóp Kolumny Zygmunta smutnym wzrokiem wodziłyśmy po pustym terenie. Parę osób leniwie przechadzało się po Starym Rynku. Na niebie pojawiły się czarne chmury. Usiadłyśmy, aby zjeść mały obiadek w ogródku restauracji U Fukiera. Kelner sprawiał wrażenie zmęczonego, ale był uprzejmy i rozmowny. Nagle lunął deszcz i za chwilę grad, który jak się wkrótce okazało spowodował wiele zniszczeń i utrudnień w stolicy. Między jedną a drugą ulewą udało nam się wrócić do centrum. Pod wieczór deszcz ustał, a na niebie pojawiły się promienie zachodzącego słońca.

Kolejny dzień był już mniej emocjonujący, bo wiedziałyśmy co nas czeka w hotelowej restauracji i w życiu. Przez te wszystkie dni naszym daniem śniadaniowym były gofry, bo to jedyna rzecz świeża i bez folii. W czasie tego pobytu musiałyśmy pójść do Centrum Nauki Kopernik, gdyż jest to miejsce wyjątkowe. Trzeba na pobyt tutaj przeznaczyć sobie więcej czasu, bo atrakcji nie brakuje. Miejsce, które uczy, bawi i rozwija.

Czy zauważyłyśmy jakąś różnicę między zeszłorocznym a tegorocznym pobytom? Niestety, dwie rzuciły nam się w oczy- mniej ludzi i maseczki, w których trzeba być w Centrum.

Ostatni dzień, ostatnie szaleństwo- wracamy z Kopernika do centrum elektrycznym Tuk tuk taxi. Jest to pojazd elektryczny będący połączeniem trójkołowego skutera z rikszą. Słońce świeci, a my jedziemy przez stolicę Tuk tukiem prowadzonym przez Hindusa. Wieczorem jedziemy na Okęcie skąd samolotem polecimy do Babimostu. Przed wejściem na salę odpraw strażę wojskową – sprawdzanie danych, biletu i chyba nawet robiona fotka... dziwna rzeczywistość.

Cudowne zakończenie kolejnej podróży w te same miejsca, których obraz zmieniła pandemia.

Wiem, że w pełni lata Warszawa, jak za dawnych czasów, wypełniła się turystami, a w hotelach zniknęło pudełkowe jedzenie...

Z kociołka skwierzyńskich harcerzy

Kiedy myślimy o wakacjach, przenosimy się zazwyczaj do dalekich krajów, ciepłych brzegów morskich, jednym słowem niedostępnych dla nas na co dzień miejsc. Nikt nie bierze pod uwagę własnej miejscowości i jej malowniczych okolic. Na swoim przysłowiowym podwórku można również mile spędzić



niezapomniane chwile i to już po drugiej stronie ulicy. Tak było na przełomie lipca i sierpnia podczas biwaków harcerskich organizowanych w Rokitnie. Obecna sytuacja, związana z pandemią, troszeczkę popsowała wszystkim szyki i mimo planów wyjazdu na nadmorski obóz harcerski, nie były one realizowane, a nawet uległy zmianie. Na przekór trudnościom drużyny z 10 Drużyny Nieprzetartego Szlaku „Dreptaki” z Rokitna postanowiły zrobić wszystko, aby członkom drużyny pozostały w pamięci miłe obrazy z tegorocznych wakacji. Na teren biwakowy wybrano ogród Domu Pomocy Społecznej nr 38 w Rokitnie. Pewnego dnia od samego rana jak linijki w szeregu stanęły namioty, w których zamieszkali harcerze. Następnie wszyscy zajęli się przygotowaniem zaplecza kuchennego i oczywiście miejsca na ognisko, bo bez tego żaden biwak harcerski nie ma klimatu. Dni szybko mijały i były wypełnione zadaniami od świtu do wieczora, tak jak na biwak harcerski przystało. Odbywały się apele, na których podawano rozkład dnia, ważne sprawy do załatwienia, wyróżnienia i pochwały. Harcerze brali udział w zabawach, wycieczkach, podchodach, na których czekało na uczestników wiele zagadek i to nie tylko o tematyce harcerskiej, urządzono kino pod niebem, wspólnie przyrządzano i spożywano posiłki, pieczono kielbaski i co najważniejsze – dbano o utrzymanie porządku na terenie biwaku, zgodnie z zasadą harcerską jaką jest poszanowanie przyrody. Każdy dzień był inny od poprzedniego. Jednego dnia wszyscy wybrali się na wycieczkę nad pobliskie jezioro - droga prowadziła obok IX Stacji



Harcerskiej ufundowanej przez harcerzy z okolicznych hufców. Innego dnia odbywały się zawody sportowe, jeszcze innego zaplanowano długą wyprawę poprzez piękne leśne tereny rokitniańskie. Dla jednych była to wspaniała zabawa i spędzanie czasu podczas wakacji, dla innych przynajmniej jeden dzień zostanie na długo w pamięci. Po zakończeniu okresu tzw. biszkoptów (nowo przyjęty członek drużyny bez krzyża i przyrzeczenia), w szeregi „Dreptaków” wstąpili druhowie Krzysztof, Tadeusz, Norbert, Emil i Łukasz, którzy na światło ognia złożyli Przyrzeczenie Harcerskie, a dowodem przynależności jest



Krzyż Harcerski, przypięty przez drużynową. I kto by uwierzył, że tuż za płotem można spędzić niezapomniane wakacje? Była to również okazja do obserwacji przyrody i jej zachowań zarówno w dzień jak i w noc. Późnymi wieczorami uczestnicy obserwowali gwiazdzone niebo, było długie siedzenie przy ognisku i ciche śpiewy. Dopisała pogoda i obrazy nie tylko na niebie.

Najważniejsze założenie zostało zrealizowane. Jedni będą wspominać pierwszy biwak i wszystko co na nim robili, inni swoje przyrzeczenie pod gołym niebem przy ognisku wstępując w szeregi członków ZHP jak Marcin i Grzegorz. Tego nie da się opowiedzieć, trzeba tam być, widzieć i słyszeć.

Życzymy wszystkim uczestnikom, a szczególnie świeżo upieczonym harcerzom, wspaniałej przygody na szlaku harcerskim - nawet za płotem.

Z harcerskim pozdrowieniem
„Czuwaj”
phm. Beata Gunia



HOROSKOP ATYDE NA PAŹDZIERNIK



Baran (21.03 - 19.04) Przygotuj się na jazdę bez trzymanki. Rozpoczyna się okres wielkich życiowych zmian. Saturn pomoże ci utrwalić to, co udało ci się zdobyć i dokonać w zeszłym miesiącu. Układ planet zapewni ci odkrywcze pomysły, dzięki którym pokonasz konkurencję. Miesiąc narzuci ci finansową dyscyplinę. Po wakacjach trzeba trochę przyszczędzić. W miłości same pozytywne wibracje.

konkurencję. Miesiąc narzuci ci finansową dyscyplinę. Po wakacjach trzeba trochę przyszczędzić. W miłości same pozytywne wibracje.



Byk (20.04 - 20.05) Gwiazdy szykują ci same pozytywne niespodzianki. Nadchodzi czas spokoju i uczuciowej stabilizacji. Jowisz i Saturn będą cię wspierać w zawodowych decyzjach, a twoje powodzenie u płci przeciwnej będzie wzrastać. Uran wspiera cię odmładzającym wyglądem, a kwadratura Neptuna sprawia, że wciąż będziesz niepoprawnym romantykiem i idealistą.

Czas wybrać – miłość, czy przyjaźń...



Bliźnięta (21.05 - 21.06) Otworzą się przed tobą nowe możliwości. Bądź dzielny i trzymaj się z góry ustalonych planów. Twoja sytuacja finansowa zacznie się stabilizować i poprawiać, ale nie rozpędzaj się jeszcze z inwestycjami i finansowym ryzykiem. Uran w twoim znaku wciąż zmusza cię do poważnych reform, a nawet radykalnych zmian. Neptun zapewni ci wsparcie i pomoc osób, które zajmują się ezoteryką i duchowością.



Rak (22.06 - 22.07) Nie bój się zmian, bo i tak ich nie unikniesz. Pluton, planeta transformacji i duchowej przemiany, ustawi się w opozycji do twojego znaku. Trygon Urana zapewni ci świetne i skuteczne pomysły na rozwiązanie bieżących spraw i problemów. Dzięki wpływowi Saturna nauczysz się wiele nowych, przydatnych rzeczy, które ugruntują twoją zawodową pozycję. Jesienne spacerunki pozytywnie wpłyną na twoją kondycję.



Lew (23.07 - 22.08) Czas dorosnąć i podjąć poważne życiowe decyzje. Uporzędkujesz swoje życie i będziesz się cieszyć spokojem i dostatkiem. Za sprawą Saturna i Plutona odkryjesz w sobie prawdziwą moc. Kwadratura Neptuna pomoże ci rozwinąć artystyczne zdolności, na których nawet zaczniesz zarabiać. Gromadź siły i oszczędzaj, a nic nie stracisz. W miłości istny szal zmysłów. Warto trochę zainwestować w partnera...



Panna (23.08 - 22.09) Przed tobą bardzo ważny krok. Bądź konsekwentna i nie zbaczaj z raz obranej drogi. Saturn aż do końca października przebywa w twoim znaku, zmuszając cię do maksymalnego wysiłku i koncentracji na życiowych celach. Uran natomiast kusi cię do wielkich życiowych zmian, ale nie ulegaj tym pokusom zbyt łatwo i szybko. Teraz okaże się, że znajdziesz w sobie pokłady energii, aby przetrwać każdy kryzys i zdobyć to, do czego od dawna dążysz.



Waga (23.09 - 22.10) Porzuć schematy i rzuć się na głęboką wodę, bo szczęście będzie ci sprzyjać. Jowisz, planeta szczęścia i pieniędzy, przebywać będzie w twoim znaku zodiaku. Przed tobą czas sukcesów i finansowej wyżki. Sfinansujesz wreszcie swoje marzenia, zdobędziesz to, czego pragniesz. Wciąż w twoim znaku przebywa Neptun. Pomoże ci rozwinąć intuicję i artystyczne talenty. Miłość potrzebuje zaangażowania z obu stron – pamiętaj o tym...



Skorpion (23.10 - 21.11) Czas zakończyć trudne i niepotrzebne sprawy. Skup się na tym, co naprawdę dla ciebie ważne. Saturn będzie zbliżał się powoli do twojego znaku. To dobry moment na wielkie porządki. Jowisz wspiera cię, dzięki temu nawiądziesz wiele nowych kontaktów towarzyskich, a twoja intuicja wzrośnie. Pluton w kwadraturze do twojego znaku da ci szansę na zrobienie czegoś, co wymaga wielkiej odwagi i determinacji.



Strzelec (22.11 - 21.12) Przed tobą wspaniały okres. Wreszcie poczujesz, że życie należy do ciebie. Powrócisz do swojej wielkiej formy za sprawą Jowisza, który będzie cię wspierał. Neptun wciąż będzie ci dodawał uroku, a Saturn sprawi, że twoje marzenia i wielkie plany wreszcie staną się możliwe. Nie ulegaj iluzjom i nie wierz we wszystko, co obiecują ci ludzie. Czasami przyjaciele są na wyciągnięcie ręki i nie musisz ich szukać na końcu świata...



Koziorożec (22.12 - 19.01) Ten miesiąc będzie obfitował w wiele wydarzeń, część będzie bardzo szczęśliwych, a część będzie trudnych. Saturn i Uran wciąż działają kwadraturą na twój znak zodiaku. Na szczęście Jowisz doda ci skrzydeł i pozwoli wyjść z finansowych tarapatów. Wciąż wspiera cię Neptun, dzięki czemu nie zabraknie ci ani zawodowych pomysłów, ani twórczego natchnienia. Głowa do góry! Wszystko będzie dobrze...



Wodnik (20.01 - 18.02) Czas podjąć radykalne środki i działania. Nie oglądaj się wstecz! Ten czas przyniesie ci nowe okazje zawodowe, które wymagać będą od ciebie determinacji, konsekwencji i odwagi. Na szczęście tego ostatniego nigdy ci nie brakuje. Dzięki wsparciu Jowisza uda ci się pokonać konkurencję i w życiu zawodowym, i osobistym. Zadbaj o partnera. Przypomnij sobie jakim jesteś romantykiem. On też za tobą tęskni...



Ryby (19.02 - 20.03) Zmień swój stosunek do życia i ludzi! Planety będą cię nakłaniać do odpowiedzialności i poważnego traktowania wszystkich spraw. Surowy Saturn i rewolucyjny Uran wciąż będą działać dynamicznymi kwadraturami na twój znak zodiaku. Przychylny ci Jowisz będzie łagodził trudne sytuacje i zapewni ci szczęście. Skorzystaj z doświadczeń, a tylko na tym zyskasz. Neptun zapewni ci optymizm i wyczucie, które poratuje cię w niejednej podbramkowej sytuacji.

**Przedsiębiorstwo Robót
Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.**
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi (wynajmie):

pomieszczenia biurowo - handlowe o pow. 300 m²,
pomieszczenia magazynowe o pow. 1000 m², wiatę
magazynową o pow. 900 m², place składowe oraz
lokale mieszkalne o pow. 35m² i 50m²
(dwa pokoje - I piętro) i 68m² (trzy pokoje - parter).

sprzeda:

- lokale mieszkalne o pow. 35m² i 50m²
(dwa pokoje - I piętro).

sprzeda po obniżonych cenach:

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny-nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.
- maszyny krawieckie (używane)

zatrudni:

- pracownika do zarządu spółki.
- konserwatora (również emeryta, rencistę).

wymagania dla pracownika umysłowego:

- wykształcenie kierunkowe;
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55

**Usługi Serwisowo Instalacyjne
"USIPOL"**
Bogusław Babula

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIEMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. 608 36 56 02

GABINET 
STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Mieszka I 11/15A

(I piętro-nad sklepem Rossmann)

Rejestracja tel. 510 252 172

**KOMPUTEROWE ZNIECZULANIE ZĘBÓW
NOWOCZESNA METODA WYBIELANIA**

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii Jerzy Solecki specjalista chirurgii
weterynaryjnej

ul. Kazimierza Wielkiego 59 - Międzyrzecz

Tel.: 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, oraz chorób położniczo- ginekologicznych;



INFORMUJE, że od 01.10 br. gabinet czynny
od poniedziałku do piątku w godz. 10-18,
a w soboty od 10-14

ZAPRASZAM



**ANTYKI
RENOWACJA**

SKUPI SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990

66 - 300

Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

Piłka na huśtawce

Kibic może zapytać, co ma wspólnego piłka i huśtawka? Odpowiedź jest jedna, bardzo dużo. W trakcie samego meczu jego nastrój, to znaczy kibica, raz jest optymistyczny, raz pesymistyczny. I bardzo dobrze jak po meczu ten właśnie kibic jest zadowolony czyli jest na górze. Gorzej, gdy jego ulubieńcy poniosą porażkę, to wtedy nie daj Boże. W trakcie meczu uśmiech znaczy - nasi wygrywają i nieważne w jakim stylu jest ta gra. Gdy ciśnienie idzie w górę to znaczy, że nie jest dobrze. Takie złorzeczenie w stosunku do trenera jakie się słyszy nie pozostawia złudzeń, że gdyby był w pobliżu, to przyjemnie by nie było. To samo, a nawet bardziej, dotyczy zawodników.

W IV lidze lubuskiej mamy jednego przedstawiciela powiatu. Jest nim **Pogoń Skwierzyna**. Ciężko idzie skwierzynianom w rozgrywkach. Dużo pracy muszą wykonać, aby podnieść swój stan posiadania punktów. Małe światelko się pokazało, ale to wszystko mało. Zdając sobie sprawę, że drużyna została osłabiona odejściem kilku kluczowych zawodników, co rozbiło koncepcję i taktykę gry, nie jest moim celem dołowanie Pogoni. Jedno jest pewne, im szybciej zespół się otrząśnie, tym szybciej zacznie zbierać punkty. A tych punktów do zdobycia jest sporo. Wrześniowe i październikowe mecze to 6 spotkań, w tym 3 na swoim obiekcie. Piłkarze Pogoni - musicie walczyć. Jeśli będzie widać z waszej strony zaangażowanie, to kibice potrafią wybaczyć potknięcia.

Klasa okręgowa Gorzów. W tej klasie jest niekwestionowany lider - **Budowlani Murzynowo**. Co by o klubie nie mówić, spisuje się on rewelacyjnie. Zapewne taki stan należy zawdzięczać Zarządowi Klubu, sponsorowi (sponsorom), zawodnikom i sztabowi szkoleniowemu, w kolejności dowolnej. Bardzo dobrze się to zązębia i życzyć należy, żeby tak trwało długie lata. Stylem gry, inteligencją, taktyką, techniką i wszystkim przewyższają drużyny występujące w tej klasie rozgrywek. Dotychczas piłkarze z Murzynowa stracili jeden punkt remisując na boisku wicelidera. Po prostu trzeba wam życzyć tylko utrzymania takiego poziomu gry jak dotychczas. 5 kolejek październikowych to szansa zdobycia 15 punktów, co nie będzie łatwe, wszak zawsze jest takie prawidło „bić lidera”. Drugi zespół to **Orzeł Międzyrzecz**. Tytułowa huśtawka chyba najbardziej pasuje do międzyrzeczczan. W poprzednim numerze **Powiatowej** napisałem, że Orzeł jest współliderem i od tego czasu było źle. Nie chodzi o porażki, chodzi o styl gry. Najdziwniejsze jest to, że zespół jest tylko z nazwy. To po prostu zlepek w większości przeciętnych indywidualności. Oczywiście jest dosłownie kilku zawodników, którym nie można zarzucić braku zaangażowania, ale ten brak zespołowości jest bardzo widoczny. Z zapowiedzi przed sezonem miało być tak pięknie, łącząc z rywalizacją o wyższą ligę. Gdzie jesteśmy to każdy kibic widzi. Jeszcze we wrześniu i w październiku szanse na poprawę lokaty i punkty będą, ale dużo się musi zmienić w grze drużyny. **GKS Pszczew** może wrzesień uznać za udany. W poprzednim miesiącu okupywali dolne strefy tabeli, a obecnie środek. Tylko tak dalej. Październikowy terminarz pokazuje, że jest kilka punktów do zdobycia. Kibice mają nadzieję, że wzrost formy jest długofalowy i piłkarze będą grali jeszcze lepiej. Oby tak było. **Zjednoczeni Przytoczna** podobnie jak w wyższej klasie Pogoń Skwierzyna rozpoczęła fatalnie. Mała nadzieja na lepszą grę istnieje, co było widoczne w wygranym meczu, ale musi być spełnione wiele warunków. Zawodnicy muszą chcieć grać. Wspominanie, że kiedyś to byliśmy potęgą nie daje. Lepsza gra musi być tu i teraz. Wielokrotnie piłkarze z Przytocznej pokazywali, że potrafią się

zmobilizować i tego się od nich oczekuje. Jest kilka kolejnych meczów, w których zdobycie całej puli punktowej jest obowiązkowe. Tego życzę Zjednoczonym i sobie. O sukcesach „naszych” pisze się z ochotą.

Klasa A grupa Gorzów - Słubice. Drużyny z 2 sąsiadujących ze sobą wiosek - **FC Kursko** i **As Pieski** w stosunku do poprzedniego sezonu zmieniły swoją grę diametralnie. Ta pierwsza bardzo poprawiła grę i miejsce w tabeli, natomiast drudzy zatracili wszystkie atuty sportowe, którymi dotychczas dysponowali. FC Kursko po pierwszych niepowodzeniach ostatnio zanotował 4 zwycięstwa i sukcesywnie pnie się w górę tabeli, natomiast zawodnicy z Piesek dopiero w 7 kolejce zainkasowali pierwszy punkt po remisie ze Zniczem Trzemeszno i zajmują niechlubne ostatnie miejsce w tabeli. Mecze październikowe zweryfikują siłę sportową obydwu naszych, czyli powiatowych zespołów.

Klasa A Gorzów - Drezdenko. Dwie nasze drużyny na jakże różnych miejscach. **GKS Bledzew** bezapelacyjny lider rozgrywek, który pierwsze punkty zgubił w 7 kolejce po remisie na boisku w Rapinie i rezerwy **Zjednoczonych Przytoczna** - długi czas czerwona latarnia rozgrywek. Dopiero ostatni zwycięski pojedynek pozwolił opuścić Zjednoczonym tę mało zaszczytną pozycję. Wielkie brawa należą się piłkarzom z Bledzewa. Chyba oni sami nie wierzyli w takie rezultaty. To pokazuje, że w każdej drużynie drzemią wielkie możliwości. Czegoś innego oczekuje się od 2 zespołu z Przytocznej. Tu muszą się „ogrywać” młodzi następcy, kandydaci do 1 drużyny. Nie można jednak dopuścić do przegranych seryjnie. Fachowcy udowodnili, że można się mentalnie przyzwyczaić do porażek, a odzwyczaić się jest bardzo trudno.

Klasa A grupa Zielona Góra - występuje tutaj **Obra Trzciel**, która od zeszłego miesiąca rozegrała 4 pojedynki, zdobywając 10 punktów. Jak zapowiadali tak zrobili. Można powiedzieć, że znają swoje możliwości. Tak powinni radzić sobie w dalszej części rozgrywek. Kibice z Trzcienia i okolic są dumni ze swoich piłkarzy. Październikowe mecze, mimo że trudne, też mogą być wygrane i przynieść dużo punktów. **Klasa B grupa Gorzów - Drezdenko**, w której rywalizują rezerwy **Orla Międzyrzecz** i **Pogoni Skwierzyna**. Jak zawsze w przypadku rezerwy ogrywani są w nich młodzi następcy zawodników pierwszych drużyn. Obie drużyny spisują się dobrze, z tym że Orzeł bardzo dobrze z małym minusem. Zajmuje 2 miejsce z wygranymi 5 meczami (1 porażka z liderem), mając tyle samo punktów co zespół z Buszowa. Skwierzynianie kilka punktów pogubili, ale ich bramkostrzelność przemawia do kibiców. Wyniki 7:0 i 10:1 działają na wyobraźnię. Dodam, że Orzeł też nie jest gorszy i legitymuje się wynikiem 12:0. Kolejne mecze to szansa na poprawę zdobyczy punktowej i bramkowej, czego należy życzyć młodym piłkarzom.

Klasa B grupa Świebodzin i nasz jedynak **Chrobry Brójce**. Pozycja w tabeli została poprawiona dzięki wygraniu jednego meczu, ale gra zbyt mocno nie drgnęła. Dwa razy Chrobry miał zaaplikowane po 10 bramek. Kolejne mecze to rywalizacja z drużynami, które pozostają bez punktów, lub mają ich mniej od Chrobrego i w tym należy upatrywać szansy na zwycięstwa, bo jeśli nie z nimi to z kim. Cały czas piłkarze z Brójce grają taką staromodną piłkę. Mecze są sennie. Przebudzenie młodych chłopców mocno oczekiwane.

Chcąc mieć spokojną zimę, trzeba wznieść się na szczyty umiejętności i możliwości wszystkich ekip. Trochę zimowej pracy i już wiosenne rozgrywki za pasem, ale najpierw trzeba dograć jesień. Do zobaczenia na boiskach.

Jan Wiśniewski



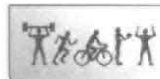
TRENUJ i GRAJ
Akademia Piłkarska Orzeł Międzyrzecz

Trener koordynator Jerzy Dawidowicz Akademii Piłkarskiej Orzeł Międzyrzecz zaprasza chłopców, którzy w przyszłości

chcą zastąpić na europejskich boiskach Lewandowskiego, Fabiańskiego, czy Krychowiaka. W Akademii powołano Grupę Skrzat rocznik 2014/2015 - trener J. Dawidowicz, Grupę Żak rocznik 2012/2013 - trener Adrian Kinal, asystenci Mateusz Waltrowski i Sebastian Ciuksza,

Grupę Orlik rocznik 2010/2011 - trenerzy Jakub Sternik i Dariusz Marczak i Grupę Młodzik rocznik 2008/2009 - trenerzy Sebastian Góral i Przemysław Korczak. Informacji udziela trener koordynator tel. 48 784 029 118

SIATKARSKIE „ORŁY” WALCZĄ O PUNKTY



Na inaugurację SKS Gorzów Wlkp.

Siatkarze **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz** meczem przed własną publicznością zainaugurowali sezon 2020/2021. W sobotę 26 września w walce o pierwsze ligowe punkty gościli beniaminka II ligi **SKS Gorzów Wlkp.** Awans gorzowian na szczebel rozgrywek drugoligowych sprawia, że po raz kolejny sympatycy siatkówki będą mogli pasjonować się lubuskimi derbami. Dodatkowego smaczku rywalizacji międzyrzecko – gorzowskiej dodaje obecność w drużynie gości zawodników, którzy mają za sobą grę w barwach „Orła”.

W zespole, którego jednym z założycieli jest międzyrzecczanin **Rafał Napierała** występują m. in. **Krzysztof Baran, Wojciech Janas** czy **Artur Troska**. Tak, jak co roku, w składzie międzyrzeckich „Orłów” zaszły kadrowe zmiany. Ze składu, jaki kończył poprzedni sezon odeszli: **A. Troska, Bogdan Jurant, Dominik Koliński, Miłosz Olejniczak**, a ich miejsce starać będą się wypełnić: **Damian Poszytar** - poprzednio SMS Police, **Rafał Pawlak** - grał w I-ligowym „Mickiewiczu” Kluczbork i **Maciej Walczak** - występujący w ZAKS-ie Strzelec Opolskie. Jednak największą niespodzianką jest powrót do Międzyrzecza rozgrywającego **Konrada Woronieckiego**, który przez wiele lat występował w zespołach pierwszoligowych oraz wychowanka SKS „Trójka” **Kacpra Szali**, w poprzednim sezonie zawodnika MKS STEICO „Noteć” Czarnków. I jeszcze jedna znacząca zmiana w ekipie „Orła” - na ławce trenerskiej już samodzielnie zasiadł **Piotr Haładus**, przez lata rozgrywający i kapitan międzyrzecczan. Pierwszy sprawdzian samodzielnej pracy podopieczni P. Haładusa przeszli podczas turnieju, jaki rozegrali 5 i 6 września w hali MOSiW z udziałem pięciu drużyn. Rywalizację drugoligowców z kompletem zwycięstw wygrał SPS „Chrobry” Głogów przed gospodarzami **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz**, trzecie

miejsce zajął **WKS „Sobieski” Żagań**, czwarta lokata przypadła drużynie **STALPRO „Błyskawica” Szczecin**, która w tym sezonie zadebiutuje w II lidze, a na piątym miejscu uplasował się przedstawiciel Winnego Grodu zespół **AZS UZ Zielona Góra**.

Siatkarzom, trenerom oraz nowym władzom **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz** życzą w sezonie 2020/21 sportowych sukcesów, a fanom siatkówki jak najwięcej radości z postawy międzyrzeckiej drużyny.

Terminy meczów siatkarzy „Orła” do końca 2020 r.:

*I runda fazy zasadniczej:

03.10 – LUKS „Wilki” Wilczyn – **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz**

10.10 – **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz** – Enea „Energetyk” Poznań

17.10 – **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz** – SPS „Konspol” Słupca

24.10 – „Trefl” Lębork – **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz**

07.11 – **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz** – GKS „Stoczniowiec” Gdańsk

14.11 – MKS STEICO „Noteć” Czarnków – **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz**

21.11 – **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz** – SMS Police

28.11 – STALPRO „Błyskawica” Szczecin – **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz**

*II runda fazy zasadniczej:

05.12 – SKS Gorzów Wlkp. – **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz**

12.12 – **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz** – LUKS „Wilki” Wilczyn

19.12 – Enea „Energetyk” Poznań – **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz**

Mecze w roli gospodarza siatkarze **LBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz** od lat rozgrywają w hali sportowo-widowiskowej MOSiW na os. Kasztelańskim, a informacji szczegółowych dotyczących poszczególnych spotkań należy szukać na afiszach klubowych.

Jerzy Rudnicki



333eść!

Po ostatniej rundzie Pucharu Polski Enduro muszę przyznać, że nie taki zły ten rok 2020. W Kielcach odbyły się bardzo fajne zawody, trasa

była wymagająca zarówno technicznie jak i fizycznie (zwłaszcza że drugiego dnia trochę popadało), dojazdówka szła po szczytach gór, widoki były niesamowite... ale nie było czasu ich podziwiać, bo liczyła się każda sekunda! Po dwóch dniach walki zameldowałam się na mecie jako 2 zawodniczka Pucharu.

Po powrocie z zawodów odpoczęłam kilka dni na Łowisku 333 Popowo, by zebrać siły na kolejne zawody Pucharu Polski PitBike Supermoto w Koszalinie... 333majcie kciuki!

Dominika 333 Orlik



75 lat Orła czyli BRYLANTOWE gody - cz. VI

Nie samą piłką żyje kibic i sportowiec. W swoim 75- leciu szanowny jubilat przejął kilka innych dyscyplin sportowych. Niektóre kilkakrotnie znajdowały uznanie działaczy, jednak było wiele powodów, że zniknęły ze struktur klubowych. Bywało tak, że zniknęły z powodów zbyt małego zainteresowania klubowych działaczy, ale były przypadki, że działacze widząc małe zainteresowanie władz klubu, rezygnowali z reprezentowania klubu Orzeł. Nietrudno się domyśleć, że najbardziej decydowały o tym finanse.

Duże osiągnięcia zanotowała sekcja siatkówki. Do „dużego Orła” (tak będę nazywał jubilata) trafiła w 1963 roku. Przedtem siatkarze występowali jako TKKF Astoria. Awans do klasy okręgowej spowodował zainteresowanie tym sportem dużego. Należy wymienić pionierów międzyrzeckiej siatkówki, a byli to: **Florian Szymczak, Henryk Kranc, Antoni Napierała, Janusz Górski, Jerzy Szulgo, Kazimierz Kołacz, Kazimierz Wolczecki, Zdzisław Chamienia i Roman Lipnicki.** Wyniki sportowe były coraz lepsze. Młodzież garnała się do siatkówki, ale w „dużym” uznano, że są zbyt wysokie koszty i po kilku latach rozwiązano sekcję. Jednak nauczyciele wychowania fizycznego widząc w uczniach potencjalnych sportowców, robili swoje. **Kazimierz Kołacz** zgromadził wokół siebie siatkarzy, głównie z międzyrzeckich szkół i notował sukcesy na szczeblu województwa. Klub widząc, że siatkówka może przynieść korzyści finansowe (???) postanawia aktywować w sezonie 1971/72 siatkówkę w swoich strukturach. Już sezon 1973/74 przynosi sukces w postaci awansu do III ligi. Trener Kołacz i kierownik sekcji **Henryk Leyko** (lekarz międzyrzeckiego szpitala) wiedzą, że wybrali właściwy kierunek. Schorowanego trenera zastępuje duet **Florian Szymczak i Zbigniew Oleszek** kontynuując dobrą pracę poprzednika. Siatkarze odnosili sukcesy nie tylko na arenach województwa. Ale po raz kolejny okazało się, że finanse powodują likwidację sekcji wszystkich, tylko nie piłki nożnej. Brak wyjazdu na Mistrzostwa Polski juniorów z wielkimi szansami na sukces spowodował odejście zawodników do innych klubów. Na 10 lat siatkówka zniknęła z mapy Orła. W sezonie 1986/87 F. Szymczak doprowadził do ponownej reaktywacji siatkówki w Orle. Już w następnym sezonie trochę „kuchennymi drzwiami” siatkarze awansowali do klasy makro. W sezonie 1989/90 trenerem został **Paweł Raczynski**, jeszcze czynny zawodnik. Sekcja siatkówki postanowiła się usamodzielnic i powołała **Stowarzyszenie Volleyball**, pozostając w strukturach Orła. Oczywiście główną przyczyną takiego postępowania były sprawy finansowe. Aby myśleć o wyższych celach należało wzmocnić zespół i sztab szkoleniowy. Trenerem został **Kazimierz Murzyn**, a silną drużynę wzmocnili **Krzysztof Hachula, Marek Cholawo, Marek Czubiński, Robert Korolkiewicz i Wojciech Rędzia**k, w późniejszych latach kapitan drużyny. Po wygraniu klasy makroregionalnej i turnieju barażowego II liga stała otworem. Największą bolączką był brak finansów i tylko członkowie Stowarzyszenia i ich rodziny wiedzą ile czasu i własnych pieniędzy poświęcili dla ulubionej dyscypliny. Aby utrzymać się na tym szczeblu rozgrywek było to za mało. Przed sezonem 1992/93 dotarła do Międzyrzecza wiadomość, że I z drużyn wycofała się z rozgrywek i w barażach rozstrzygnie się kto będzie grał na poziomie II ligi. Pod szkoleniowym okiem trenera **Waldemara Kuczewskiego** zagrała drużyna w składzie: **Janusz Malinowski, W. Rędzia**k, **Dariusz Stafyniak, Tomasz Jasiński, Dariusz Chmielenko, Tomasz Grzybowski, Tomasz Maciejewicz, Piotr Brzeziański i Jarosław Filak.** Zadanie w postaci zwycięstwa w turnieju zostało wykonane i z wiarą siatkarze przystąpili do rywalizacji. Kierownikiem sekcji został **Roman Turowski** (lekarz miejscowego szpitala), a kierownikiem drużyny **Kazimierz Pacholak.** Na ławce trenerskiej zasiadł Jan

Lojewski, a zespół wzmocnili dwaj wychowankowie Szkolnego Klubu **Piast Mariusz Żukowski i Dawid Murek.** Zwłaszcza ten drugi w niedalekiej przyszłości zrobi reprezentacyjną karierę. 6 pozycja na zakończenie sezonu 1993/94 zadowolili kibiców, działaczy i zawodników. Oczywiście chcieliby się więcej, ale to odłożono na następne lata. Przed kolejnym sezonem działacze sekcji postanowili powołać osobny, tylko siatkarski klub. Czas pokazał, że było to posunięcie słuszne. Unormowały się sprawy finansowe i organizacyjne, a coraz więcej kibiców przychodziło na mecze.

Boks. Ta dyscyplina w Międzyrzeczu zaistniała w Orle w połowie lat 50. Moze wyników sportowych nie było zbyt dużo, ale pamięć o **Felku Macanie, Witoldzie Popielu** czy **Józefie Walendziku** wśród starszych międzyrzeczian jest jeszcze żywa. Dwaj panowie **Kazimierz Gamoń i Józef Sztajner** robili wszystko, żeby przebić się ze swoimi wychowankami na ringi krajowe, ale jak zawsze zbyt małe finanse spowodowały likwidację sekcji. Dopiero w 1965 roku młody nauczyciel w-fu **Zbigniew Oleszek** zaczął ćwiczyć z uczniami podstawy tej szlachetnej dyscypliny sportowej i prezes klubu Orzeł **Krzysztof Szuń** postanowił przyjąć pod „skrzydła” dużego Orła coraz większą ilość ćwiczących chłopców. Największe sukcesy w młodszych kategoriach wiekowych odnosili **Eugeniusz Borkowski, Jan Wołoszko i Roman Onichimowski.** Jak w klubie zaczęło brakować pieniędzy, to nastąpiła kolejny już raz likwidacja sekcji, która nigdy się nie odrodziła i tak zostanie, gdyż klasyczny boks jest dyscypliną mało popularną.

Kolarstwo. W strukturach Orła kolarstwo istnieje od przełomu 1964/65 roku. Ówczesny prezes klubu, wielki fan sportu a w szczególności kolarstwa **K. Szuń** przy współudziale **Kazimierza Brzozowskiego** postanowili reaktywować międzyrzeckie kolarstwo. Wcześniej kolarze jeździli z dużymi sukcesami jako **ZIM Obra Międzyrzecz.** Sukcesy szczególnie **Władysława Kozłowskiego i Piotr Oleśniewicza** działają na wyobraźnię młodych chłopców. Z chwilą śmierci prezesa **Krzysztofa Szunia**, sekcja kolarska chyli się ku upadkowi, ale działacze nie dopuszczają do jej likwidacji. Sekcja pozostaje w „dużym” Orle, ale patronat nad nią przejął międzyrzecki POM. Pojawił się młodzi adepti kolarstwa: bracia **Krzysztof i Mirosław Torzyńscy, Bogdan Gąska, Mirosław Suchocki, Kazimierz Maślewski i Zenon Dacyszyn**, którzy bardzo szybko z sukcesami wspinali się na wyższy poziom. Trener **P. Oleśniewicz** widział w nich następców wielkich asów kolarstwa krajowego. Ulubioną specjalnością kolarzy były wyścigi drużynowe. Kiedy młodzi kolarze zaczęli wchodzić w wiek najlepszy do osiągania wyników, dowiedzieli się o likwidacji kolarstwa w Międzyrzeczu. Jednym z powodów był jak zawsze brak funduszy, ale tajemnicą poliszynela było, że działacze (nie wymienieni w artykule) dużą część zdefraudowali. Rok 1975 to koniec kolarstwa i mimo prób jego odbudowy nie znaleziono chętnych działaczy i młodych adeptów pięknej, acz trudnej konkurencji sportowej.

Hokej na lodzie. W 1965 roku powstała sekcja hokeja na lodzie. Głównymi propagatorami hokeja w Orle byli **K. Szuń** i przybyły do Międzyrzecza, mający za sobą grę w I lidze **Tadeusz Książek.** Fakt, że nie było sztucznego lodowiska skazywał ten sport na szybki upadek, ale drugi fakt jest taki, że ta dyscyplina funkcjonowała. Zimy były mroźne i jeziora wokół Międzyrzecza były wspaniałymi, chociaż niebezpiecznymi terenami do gry. Kilka meczów rozegrano w Gorzowie na sztucznym lodowisku. Pojedynek z LZS Wschowa – wygrany - potraktowano jako mecz o mistrzostwo województwa zrzeszenia LZS. Czołowe postacie międzyrzeckiego hokeja to: **T. Książek, Tomasz Sudół, Lech Szmulkis, Edward Ostaszewski, Józef Matysiak, Kazimierz Piwko, Bronisław Świerszcz i Władysław Pasewicz.** W roku

1968 nastąpiło samorozwiązanie sekcji.

Podnoszenie ciężarów. Ta dyscyplina to też okres od 1965 do 1968 r. **Bogdan Niemiec** to główny organizator i zawodnik tej nie tylko z nazwy ciężkiej dyscypliny. W pracach sekcji pomagał mu K. Brzozowski. Zawodnicy odnosili sukcesy na arenach województwa i w ramach Zrzeszenia LZS. Młodzi garnęli się do tego sportu, bo to były czasy, gdzie można było siłą zaimponować innym, a zwłaszcza dziewczynom. Z młodych perspektywnie zapowiadał się **Tomasz Sudol**. Po krótkim treningu zwyciężył w Mistrzostwach Województwa. Tak jak hokej, tak i ciężary krótko istniały na pomostach jako reprezentanci Orła.

Lekka atletyka. Jak większość, tak i „królową sportu” pod swoje skrzydła przejął Orzeł za czasów prezesury **K. Szunia** w 1964 roku. Początkowo chlubę klubowi przynosili **Bogdan Labuza, Bogdan Niemiec i Henryk Tomaszewski**. Startowali oni z powodzeniem na arenach krajowych. Powoli dołączają do nich młodzi, zdolni lekkoatleci, którzy międzyrzecki sport wynoszą na wysoki poziom. Z najbardziej znanych to **Józef Socha** (późniejszy bramkarz piłkarzy Orła), **Wiesława Chamienia** (nauczycielka w-fu, a zarazem redakcyjna koleżanka), **Henryk Kubisztal** (czołowy wojewódzki sędzia piłkarski), **Bogdan Czyż, Stanisław Skrzek, Jadwiga Żuk**. Nasi zawodnicy wyróżniają się na lekkoatletycznych obiektach województwa i Zrzeszenia LZS, wielokrotnie przywołując złote medale. Cały czas widoczny jest doświadczony **B. Niemiec**, który w konkurencjach siłowych (kula, dysk, młot) pozostawia w pobitym polu o wiele młodszych rywali. Oprócz sportowych wyników należy odnotować sukces osobisty S. Skrzeka, który został trenerem I klasy. Rok 1971 pomimo bardzo dobrych wyników był ostatnim rokiem lekkiej atletyki w Orle Międzyrzecz. Zawodnicy wzmacniali inne, nie tylko wojewódzkie kluby, osiągając bardzo dobre rezultaty.

Tenis ziemny. W tej dyscyplinie sportu cały czas przewija się nazwisko Dobrowolski. Przewija się bardzo pozytywnie. W głównej mierze **Henryk Dobrowolski** ojciec i syn **Maciej Dobrowolski** (oficjalnie ma na imię Czesław). H. Dobrowolski to wieloletni działacz Orła (był prezesem klubu, kierownikiem i trenerem sekcji tenisa). Sekcję tenisa próbował tworzyć wielokrotnie, a po raz pierwszy stało się to w 1962 roku. Maciej w

pierwszej połowie lat 60. nie miał na kortach krajowych równego sobie rywala, wygrywał wszystko. Takie wyniki szybko były powodem jego odejścia do klubu w Wałbrzychu. Tam jego kariera nabrała rozpędu, ale kontuzje szybko tę karierę wyhamowały. Wraz z jego odejściem sekcja tenisa uległa likwidacji. Ponownie w 1975 roku sekcja została reaktywowana i H. Dobrowolski mógł w całości oddać się ukochanej dyscyplinie. Rodzina z uśmiechem mówiła, że gdyby łóżko tam postawić i donosić jedzenie, to korty byłyby jego domem. Pojawiają się młode talenty, które na zawodach w województwie odnoszą wiele sukcesów. Są to **Jarosław Dubicki, Janusz Mirowski, Piotr Mirowski, Hanna Sawicka i Iwona Kowalska**. Nauka i wyjazdy zdolnej młodzieży powodują pod koniec lat 70. zawieszenie działalności sekcji. Po pojawieniu się grupy zdolnych dzieci ponownie reaktywowano sekcję w 1982 roku, którą szkoleniowo prowadziła H. Sawicka. Bardzo często o cenne rady prosiła H. Dobrowolskiego. W kategorii skrzatów i dzieci sukcesy zaczęli odnosić: **Paweł Grabski, Tomek Dubino, Stasiu Szymański** i w późniejszym czasie bracia **Andrzej i Krzysztof Pomesni, Jacek Guźniowski** i wnuk H. Dobrowolskiego **Rafał Helbik**, kontynuator tradycji rodzinnych. Bardzo często międzyrzeccanie startując na zawodach zajmowali całe podium. W 1986 roku pracę z młodzieżą podejmuje **Jan Pomesny**. W tamtym czasie modne było powiedzenie „bierzcie sprawy w swoje ręce” i myśl tę postanowili wprowadzić w czyn działacze sekcji. Założyli osobny klub o takiej samej nazwie wprowadzając dodatkowo angielskie słowo. Nie miał on ze starym Orłem nic wspólnego.

Na tym można by zakończyć historię czcigodnego jubilata. Jednak historia ma to do siebie, że z dnia na dzień się zmienia. Dzień dzisiejszy jutro będzie historią. Życzylbym czytelnikom Powiatowej, aby jeszcze wielokrotnie poznawali najnowszą historię dzisiejszego 75-latka.

Jan Wiśniewski



WŁADZE UHONOROWAŁY MISTRZA POLSKI

Spotkanie z Mistrzem Polski w Kulturystyce **Pawłem Kielczewskim** było pierwszą odsłoną wrześniowej sesji Rady Miejskiej. Przewodnicząca **Katarzyna Budyh** i burmistrz **Remigiusz Lorenz** złożyli mistrzowi gratulacje i

życzyli mu dalszych sukcesów. O sukcesie **Pawła Kielczewskiego** informowaliśmy już na naszych stronach internetowych. Przypominamy, że pod koniec sierpnia pochodzący z **Nietoperka** zawodnik wywalczył złoty medal i stanął na najwyższym stopniu podium podczas Mistrzostw Polski w Kulturystyce w **Kielcach**. W walce o złoto pokonał wielu utytułowanych zawodników z renomowanych klubów. Zaznaczał wtedy, że to był jego debiut i jednocześnie pierwszy sukces na zawodach tej rangi. –Zupełnie się tego nie spodziewałem –komentował.

- Osiągnięcia naszych sportowców to doskonała promocja gminy – zapewnił burmistrz.

Kulturysta opowiedział radnym i urzędnikom o swojej drodze do tytułu mistrza Polski. Zaznaczył, że kiedy pierwszy raz odwiedził siłownię, ważył zaledwie 40 kg i miał problemy z kondycją. Podziękował też władzom gminy oraz sołtysowi rodzinnego **Nietoperka Grzegorzowi Górgurewiczowi**.

Dariusz Brożek



Z zapaśniczej maty

Od kilku już lat Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Lubuskiego w Zapasach – styl klasyczny, odbywają się we wrześniu. Tak było i w tym roku. W słoneczną wrześniową sobotę w Hali Sportowej im. Moniki Michalik w Trzcielu walczyli zapaśnicy z wielu klubów. W mistrzostwach wzięło udział 128 zawodników z 14 klubów. Reprezentowali oni województwa – lubuskie, dolnośląskie, wielkopolskie i pomorskie. Nie było tym razem klubów zagranicznych, ale to był efekt pandemii i związanych z tym obostrzeń. A w ogóle zawody odbywały się z zachowaniem reżimu sanitarnego obowiązującego w okresie panowania koronawirusa. Obowiązywały maseczki, dezynfekowanie rąk, mierzenie temperatur i wszystkie inne zalecenia sanitarne. Nie było widzów, a liczba gości zaproszonych była drastycznie ograniczona. Liczyły się sukcesy sportowe, ale również bezpieczeństwo zdrowotne zawodników, trenerów, sędziów i organizatorów mistrzostw.

Organizatorem tej sportowej imprezy był Miejsko -Gminny Ludowy Klub Sportowy

„Orlęta” Trzciel. Wypracowana przez lata oprawa mistrzostw została zachowana. Było więc uroczyście, barwnie, radośnie. Panowała sportowa atmosfera oraz prawdziwie zapaśnicza rywalizacja o medale i puchary. Zawody rozpoczęły się paradą zawodników, było to barwne ze względu na stroje i maseczki, widowisko. Przemarsz otwierali trenerzy z sędzią głównym zawodów na czele.

Wcześniej jednak był poczet sztandarowy, w skład którego weszli zapaśnicy „Orląt” – Karol Repich, Adam Fietz i Tytus Maciński. Było to wyróżnienie dla zawodników. Uroczyste otwarcia mistrzostw dokonał honorowy prezes „Orląt” i równocześnie burmistrz Trzciela – Jarosław Kaczmarek. Walki odbywały się na 4 matach. Wśród sędziów było dwóch byłych znakomitych zawodników „Orląt” – Mateusz Ulasewicz i Bartosz Rajter. Spikerem, tradycyjnie już, był świetny znawca zapasów – Dariusz Kołacz. Trzcielscy zawodnicy zdobyli trzy złote medale i dwa brązowe. Pierwsze miejsca wywalczyli w swoich kategoriach – Adam Fietz, Kacper Fietz oraz Jakub Skrzypczak. Natomiast brąz zdobyli – Karol Repich i Tytus Maciński. Tytuł najlepszego

zawodnika mistrzostw sędziowie przyznali zapaśnikowi z Trzciela – Adamowi Fietzowi.



Mistrzostwa finansowo wsparli – Lubuski Urząd Marszałkowski, Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu, Urząd Miasta i Gminy w Trzcielu, Lubuski Bank Spółdzielczy oraz firma „Wyroby z Drewna” B. Szulcika. Zarząd klubu „Orlęta” serdecznie dziękuje za tę pomoc. W czasie zawodów



walki na macie oglądał Tadeusz Michalik, zapaśnik z kwalifikacjami olimpijskimi. Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Lubuskiego w Zapasach były bardzo udaną imprezą sportową, a ich rangę podkreśliły udział licznych i liczących się zawodników.

Zapaśnicy „Orląt” uczestniczyli następnie w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Janowie Lubelskim. I był to sukces trzcielskich zawodników. Grzegorz Hildebrand po raz kolejny zdobył medal i w świetnym stylu w kategorii 65 kg wywalczył



brzą. Natomiast Adam Fietz, walczący w grupie najmłodszych kadetów, zajął II miejsce. Walczył ładnie i jego wynik jest dobrym osiągnięciem. Gratulacje dla zawodników i ich trenerów – Mieczysława Kurysia i Władysława Wyrwała.

Klub „Orlęta” z nowym rokiem szkolnym ogłasza nabór dziewczynek i chłopców z klas III i IV szkół podstawowych do

sekcji zapaśniczej. Istotną informacją jest wiadomość, że od października do grona trenerów w „Orlętach” dołącza Monika Michalik, medalistka olimpijska. Treningi w klubie są dużą szansą dla chętnych „pójścia w ślady” swoich utytułowanych trenerów. Klubowa historia to znakomicie potwierdza.

Jadwiga Szylar

Wyzwanie Sportowe SGB

1 czerwca Spółdzielcza Grupa Bankowa wystartowała z II edycją akcji Wyzwanie Sportowe SGB.

Jest to zabawa i rywalizacja sportowa oparta o aplikację Endomondo, w której pracownicy Banków Spółdzielczych rejestrują trasy treningów (km) za pomocą smartfona lub smartwatcha w kategoriach: marsz, bieg, rower. Do walki przystąpiło blisko 200 banków, również Lubuski Bank Spółdzielczy.

Tegoroczna edycja, z uwagi na obecność koronawirusa, była nieco inna. Trwała tylko miesiąc, ale dostarczyła wiele radości, tym bardziej że pojawił się cel charytatywny, który miał zostać



uruchomiony dopiero wtedy, kiedy zostanie osiągnięta (wspólnie, we wszystkich kategoriach) liczba co najmniej 80 tysięcy kilometrów, czyli 2-krotne okrążenie Ziemi! Każdy uczestnik i każdy kilometr był cenny! Zwycięzcy rywalizacji drużynowych mogli przekazać, zebrane dzięki uruchomieniu celu charytatywnego, pieniądze na zakup sprzętu sportowego dla wybranej przez siebie fundacji lub organizacji pożytku publicznego. Już po dwóch tygodniach uczestnicy rywalizacji osiągnęli 80 321 kilometrów, czyli w 100% wykonali plan globalny! W tym roku do rywalizacji dołączyło aż 28 pracowników Lubuskiego Banku Spółdzielczego. Drużynę stanowili pracownicy różnych szczebli - od doradców kredytowych,



depozytowych, analityków poprzez dyrektorów, aż po Członków Zarządu.

Wśród ponad 600 zawodników z całej Polski, pracownicy Lubuskiego Banku Spółdzielczego, kolejny rok z rzędu zajęli medalowe miejsca zarówno w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej:

- I miejsce w kategorii rower open Barbara Korsak - w miesiąc przejechała 2211 km
- II miejsce w kategorii rower mężczyźni Rafał Toporowski - przez miesiąc przejechał 1753 km
- I miejsce w kategorii marsz mężczyźni Piotr Garbowski, który przez miesiąc przemarszerował 729 km
- I miejsce w rywalizacji drużynowej w kategorii rower Lubuski Bank z wynikiem Spółdzielczy 7875 km, w tym:
 - Barbara Korsak – 2211 km
 - Rafał Toporowski – 1753 km
 - Katarzyna Klimaszewska – 1461 km
 - Iwona Tomczak-Sarzyńska – 1445 km
 - Anna Wdowicka – 1005 km
- III miejsce w rywalizacji drużynowej w kategorii marsz Lubuski Bank Spółdzielczy z wynikiem 2453 km, w tym:
 - Piotr Garbowski – 729 km
 - Justyna Obrębska – 533 km
 - Emilia Wajman – 456 km
 - Agnieszka Prymas – 382 km
 - Maciej Wajman – 353 km



Nasza zwycięska drużyna rowerzystów swoją wygraną przekazała z zachowaniem szczególnych środków ostrożności **Stowarzyszeniu na rzecz osób niepełnosprawnych „Razem” działającym przy Domu Pomocy Społecznej Rokitno 58. Akcja #zostańwdomu pokazała, że można być odpowiedzialnym... nie nie robiąc, ale chyba większość z nas ma już dość siedzenia w domu, a co dopiero osoby wymagające szczególnej opieki, które nadal są pod szczególnym nadzorem i ochroną.** Sprzęt sportowy za kwotę ok. 4 tys. złotych posłuży do rehabilitacji mieszkańców Domu Pomocy Społecznej, którzy będą mogli się poruszać, oczywiście w bezpieczny sposób. Ogromna radość dla obdarowanych i jeszcze większa dla obdarowujących. **Działamy lokalnie, wspieramy lokalnie!**

Aneta Książek

Krzyżówka październikowa

1		2		3		4		15	5		6	
7				20	8				9			
		13		10				18			6	
11				17					12	13		14
4				15		16		11		3		16
	17	18							19		20	
21									22			
		23	24			25						
26	27				28			29	1	30		31
			32		12	21				33		
	10			19				34				
35		36		37				5				
2				38	39	40			41		42	
43				7		14			44		8	
45				46								
	47								48			9

Poziomo: 4 Ważny w wierszu; 7. To co okrywa przedmiot; 9. ... Lilienthal – pionier lotnictwa; 10. Woda mineralna z Krynicy; 11. Ciemnoniebieski kamień szlachetny; 12. Ryba słodkowodna i miasto w pñ. Wietnamie; 15. Otręby zbożowe i choroba zakaźna; 17. Ćwiczą na nich taternicy; 19. Metropolia Jemenu; 22. Roślina zielna zwana też kuminem; 23. Król Troi, bohater Iliady; 26. Odmiana francuskiego sera; 28. Pantera, leopold; 32. Myszka w piórniku; 33. Duży na ziemniaki lub zboże; 34. Inaczej ręka; 35. Przedmiot kultu; 38. Pobudzają do śmiechu; 43. Uśpienie przed operacją; 44. 1/114 Koranu; 46. Zrezygnowany, straceniec; 47. Największa piaskownica świata; 48. Polska odmiana moreli.

Pionowo: 1. Paryski chuligan; 2. W powiedzeniu „i wilk syty i ona cała”; 3. Rogacze na poznańskim ratuszu; 4. Dawniej niewolnik, służący; 5. Duży ssak morski; 6. Najwolniejszy chód konia; 8. Atomowy rosyjski wrak; 13. Ojciec Seta, brata Kaina; 14. Skrót do waszmość pan; 16. Słodkowodny gryzoń z chomikowatych; 18. Czapka francuskiego żandarma; 19. Kastrowany baran; 20. Unika pracy, leń; 21. Roślina z motylkowatych; 24. Górskie lasy; 25. ... Mater; 27. Leśne lub na owcy; 29. Kuglarz; 30. Rozróżba, draka; 31. Opera Verdiego z 1853r. 35. Polska królowa pochowana w Bari; 36. Dawniej mieliły zboże; 37. Duży kawał drzewa, kłoc; 39. Mieszkaniec Baku; 40. W powiedzeniu – od

niego do lasa; 41. Kolczasty chwast; 42. Państwo, ojczyzna.

Litery w kratkach z cyframi (*pochylone z prawej strony kratki*) uszeregowane od 1 do 21 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do 18 października. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki wrześniowej: **NIGDY WIĘCEJ WOJNY**. Nagrodę 50zł – otrzymują: **JANINA i MIECZYSLAW WIRSZYC z Templewa** (nagroda do odebrania w redakcji (**ul. Kazimierza Wielkiego 2**) w godz. 8-10 i 13-15).

M.S.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, tel. 602 337 017 e-mail: rsvideo@tlen.pl

Wykonanie: WAKomp Serwis Wojciech Kliman tel. 695212652, wakompserwis@wp.pl

Druk: Drukarnia AKSEL - Druk - Gorzów Wlkp.

Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 602 337 017, e-mail: powiatowa@onet.eu

Strona internetowa: www.powiatowa.com.pl

Numery archiwalne Powiatowej: Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Zielonogórskiego:

<https://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/publication/61277#structure>

Redagują: Redaktor naczelna – Izabela Stopyra, tel. 95 739 2658, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E. Adamus, A. Biela, W. Chamienia tel. 95 742 1465, A. Chmielewski, B. Gunia, W. Kliman, J.J. Krajniak, H. Pilipczuk, J. Rudnicki, M. Solecka, K. Sulkowska, K. Sztaba-Frańkowiak, J. Szylar, J. Wiśniewski, E. Zdrowowicz-Kulik.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Reklamy i ogłoszenia: 66-300 Międzyrzecz, ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl



**POWIERZ SWOJE OCZY
PROFESJONALIŚCIE**

GLASMAN

**KONSTYTUCJI 3 MAJA
MIĘDZYRZECZ**

tel. 500 618 053

VARILUX
Nr 1 SZKŁA PROGRESYWNE
NA ŚWIECIE

Poczuj komfort
**wyraźnego
widzenia**
na każdą odległość.

Zaneta Senka



czasnawzrok.pl



SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

Tel. 95 742 25 87 www.hasaj-meble.gorz.pl

*Meble
Tapicerowane*

Zestawy kuchenne już od 890zł



Ul. Konstytucji 3 Maja 2a

66-300 Międzyrzecz

Szeroka gama kuchni na wymiar!!!

AUTORYZOWANY DEALER **STIHL**[®]



66-300 Międzyrzecz ul. Sienkiewicza 2A tel. **95 741 27 16**

kom. **601 707 500** e-mail: utraczyk@utraczyk.pl

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW MYJNIA

Ryszard Władyka

- *Badania techniczne wszystkich pojazdów do 3,5t i pow.*
- *Geometria kół, zbieżność*
- *Naprawy bieżące*



Międzyrzecz, ul. Poznańska 93

tel. 95-741-11-72

www.oskp-mcz.pl